

Sygn. akt II K 77/14 (Ds. 592/14)

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 listopada 2015 roku

Sąd Okręgowy w Słupsku w II Wydziale Karnym w składzie :

Przewodnicząca SSO Małgorzata Ziółkowska (spr.)

Sędzia SO Aldona Chruściel-Struska

Ławnicy: Barbara Strójwąs, Ryszard Nowak, Teresa Żmuda Trzebiatowska

Protokolant st. sekr. sąd. Katarzyna Sieńkowska-Lorenc

Przy udziale prokuratora Prokuratury Rejonowej w Człuchowie Roberta Wysockiego

po rozpoznaniu w dniach: 16 marca, 22 maja, 24 czerwca, 04 września, 05 i 27 października oraz 18 listopada 2015 roku sprawy:

R. Ż. syna M. i W. z domu D., urodzonego (...) w L.

oskarżonego o to, że:

I. w dniu 21 czerwca 2014 roku około godziny 17:00 w C. przy ul. (...), działając w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia M. Z. przewidując możliwość pozbawienia życia pokrzywdzonego i godząc się na to, uderzył trzykrotnie z dużą siłą nożem o długości ostrza 6 cm i szerokości ostrza 1 cm, spiczastym czubkiem między innymi w klatkę piersiową w okolicy linii pachowej po stronie lewej, godząc w ważne dla życia organy umieszczone w górnej części klatki piersiowej, czym spowodował u pokrzywdzonego ranę kłutą klatki piersiowej o długości 1,5 cm i kanale o długości 5-6 cm po stronie lewej na wysokości V międzyżebra w linii pachowej tylnej drążącej do jamy opłucnej, ranę kłutą klatki piersiowej o długości 1 cm po stronie lewej na wysokości VII międzyżebra w linii pachowej tylnej oraz ranę kłutą o długości 1 cm zlokalizowaną na bocznej powierzchni stawu łokciowego prawego, które to obrażenia stwarzały bezpośrednie zagrożenie dla życia i zdrowia pokrzywdzonego i spowodowały naruszenie czynności ciała i rozstrój zdrowia na okres przekraczający 7 dni, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na zatrzymanie przez funkcjonariuszy Policji oraz bezzwłoczną interwencję lekarską podjętą dla ratowania życia pokrzywdzonego, przy czym czynu tego dopuścił się przed upływem pięciu lat od odbycia w okresie od 20 lutego 2010 roku do 20 października 2010 roku kary pozbawienia wolności w rozmiarze powyżej 6 miesięcy orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego w Żaganiu z dnia 24 kwietnia 2006 roku w sprawie VI K 24/06 między innymi za umyślne przestępstwa podobne,

tj. o czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

II. w dniu 21 czerwca 2014 roku w C. używając słów powszechnie uznanych za obelżywe, znieważył funkcjonariuszy policji K. Ć., P. P. podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych,

tj. o czyn z art. 226 § 1 k.k.

1. oskarżonego **R. Ż.** uznaje za winnego tego, że: w dniu 21 czerwca 2014 roku, około godziny 17:00, przy ulicy (...) w C., działając z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia M. Z. – przewidując możliwość pozbawienia go życia i godząc się na to, trzykrotnie uderzył pokrzywdzonego urządzeniem wielofunkcyjnym z wysuniętym ostrzem o długości ostrza 6 cm i szerokości ostrza 1 cm, zadając ciosy tymże ostrzem, każdorazowo ze znaczną siłą, w tym dwa z tych ciosów zadał w klatkę piersiową pokrzywdzonego w okolicy linii pachowej tylnej po stronie lewej, a jeden w rękę w boczną

powierzchnię stanu łokciowego prawego; którym to działaniem spowodował u pokrzywdzonego: ranę kłutą klatki piersiowej w linii pachowej tylnej po stronie lewej o długości 1,5 cm i kanale o długości 5-6 cm na wysokości piątego międzyżebra drążącą do jamy opłucnej; ranę kłutą klatki piersiowej w linii pachowej tylnej po stronie lewej o długości 1 cm na wysokości siódmego międzyżebra oraz ranę kłutą zlokalizowaną na bocznej powierzchni stawu łokciowego prawego o długości 1 cm; które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządów ciała pokrzywdzonego i rozstrój jego zdrowia na okres przekraczający 7 (siedem) dni; w przebiegu którego to zdarzenia pokrzywdzony był narażony na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia; przy czym mimo bezpośredniego zmierzania przez oskarżonego do dokonania, objęty zamiarem ewentualnym skutek w postaci śmierci pokrzywdzonego nie nastąpił z uwagi na interwencję osoby trzeciej, a następnie zatrzymanie oskarżonego przez funkcjonariuszy policji; przy czym oskarżony R. Ż. czynu tego dopuścił się będąc uprzednio skazanym wyrokiem Sądu Rejonowego w Żaganiu z dnia 24 kwietnia 2006 roku wydanym w sprawie o sygnaturze akt VIK 24/06 za czyn z art. 157 § 1 k.k. na karę 8 (ośmiu) miesięcy pozbawienia wolności, którą odbył w okresie od dnia 20 lutego 2010 roku do dnia 20 października 2010 roku; oraz będąc uprzednio skazanym wyrokiem Sądu Rejonowego w Żaganiu z dnia 15 stycznia 2009 roku wydanym w sprawie o sygnaturze akt IIK 720/09 za czyn z art. 157 § 1 k.k. na karę 10 (dziesięciu) miesięcy pozbawienia wolności, którą to karę objęto następnie wyrokiem łącznym Sądu Rejonowego w Żaganiu z dnia 07 października 2010 roku wydanym w sprawie o sygnaturze akt IIK 534/10, którym wymierzono mu – między innymi – karę łączną 2 (dwóch) lat i 2 (dwóch) miesięcy pozbawienia wolności, którą odbył w okresie od dnia 18 grudnia 2011 roku do dnia 21 sierpnia 2013 roku; który to czyn kwalifikuje jako przestępstwo z **art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 157 § 1 k.k. przy zast. art. 11 § 2 k.k. przy zast. art. 64 § 1 k.k.** i za jego popełnienie na podstawie art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. przy zast. art. 11 § 3 k.k. wymierza mu karę **8 (ośmiu) lat i 10 (dziesięciu) miesięcy pozbawienia wolności**;

2. oskarżonego R. Ż. uznaje za winnego tego, że: w dniu 21 czerwca 2014 roku, w C. przy ulicy (...), używając słów uznanych powszechnie za obelżywe, a przy tym wulgarne, znieważył funkcjonariuszy policji K. Ć. i P. P., podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych, który to czyn kwalifikuje jako przestępstwo z **art. 226 § 1 k.k.** i za jego popełnienie na podstawie art. 226 § 1 k.k. wymierza mu karę **2 (dwóch) miesięcy pozbawienia wolności**;

3. na podstawie art. 85 § 1 i 2 k.k. i art. 86 § 1 k.k. łączy orzeczone wobec oskarżonego R. Ż. w punkcie 1. i 2. sentencji niniejszego wyroku jednostkowe kary pozbawienia wolności i w ich miejsce wymierza **karę łączną w rozmiarze 8 (ośmiu) lat i 10 (dziesięciu) miesięcy pozbawienia wolności**;

4. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej wobec oskarżonego R. Ż. w punkcie 3. sentencji niniejszego wyroku kary łącznej pozbawienia wolności zalicza okres jego tymczasowego aresztowania w przedmiotowej sprawie od dnia 21 czerwca 2014 roku godzina 17:10 do dnia 18 listopada 2015 roku, przyjmując że jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności odpowiada jednemu dniowi łącznej kary pozbawienia wolności;

5. na podstawie art. 44 § 2 k.k. orzeka wobec oskarżonego R. Ż. przepadek dowodu rzeczowego opisanego w postanowieniu w przedmiocie dowodów rzeczowych z dnia 08 sierpnia 2014 roku na karcie 137 akt sprawy pod pozycją (...). w postaci urządzenia wielofunkcyjnego;

6. na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. nakazuje zwrócić:

- oskarżonemu R. Ż. dowody rzeczowe opisane w postanowieniu w przedmiocie dowodów rzeczowych z dnia 17 listopada 2014 roku na karcie 254 pod pozycjami od 1. do 5.,

- pokrzywdzonemu M. Z. dowody rzeczowe opisane w postanowieniu w przedmiocie dowodów rzeczowych z dnia 17 listopada 2014 roku na karcie 254 pod pozycjami od 6. do 9.;

7. zwalnia oskarżonego R. Ż. od obowiązku uiszczenia należnych Skarbowi Państwa kosztów sądowych;

8. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. K. W. – Kancelaria Adwokacka w S. kwotę 2140,20 zł (dwa tysiące sto czterdzieści złotych i dwadzieścia groszy), w tym podatek VAT, za realizowanie obrony z urzędu oskarżonego R. Ż. na etapie postępowania przygotowawczego oraz sądowego.

Sygn. akt IIK 77/14

UZASADNIENIE

wyroku Sądu Okręgowego w Słupsku z dnia 18 listopada 2015 roku wydanego w sprawie o sygn. IIK 77/14

I. R. Ż. został oskarżony o to, że :

1. w dniu 21 czerwca 2014 roku około godziny 17:00 w C. przy ul. (...), działając w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia M. Z. przewidując możliwość pozbawienia życia pokrzywdzonego i godząc się na to, uderzył trzykrotnie z dużą siłą nożem o długości ostrza 6 cm i szerokości ostrza 1 cm, spiczastym czubkiem między innymi w klatkę piersiową w okolicy linii pachowej po stronie lewej, godząc w ważne dla życia organy umieszczone w górnej części klatki piersiowej, czym spowodował u pokrzywdzonego ranę kłutą klatki piersiowej o długości 1,5 cm i kanale o długości 5-6 cm po stronie lewej na wysokości V międzyżebra w linii pachowej tylnej drążącej do jamy opłucnej, ranę kłutą klatki piersiowej o długości 1 cm po stronie lewej na wysokości VII międzyżebra w linii pachowej tylnej oraz ranę kłutą o długości 1 cm zlokalizowaną na bocznej powierzchni stawu łokciowego prawego, które to obrażenia stwarzały bezpośrednie zagrożenie dla życia i zdrowia pokrzywdzonego i spowodowały naruszenie czynności ciała i rozstrój zdrowia na okres przekraczający 7 dni, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na zatrzymanie przez funkcjonariuszy Policji oraz bezzwłoczną interwencję lekarską podjętą dla ratowania życia pokrzywdzonego, przy czym czynu tego dopuścił się przed upływem pięciu lat od odbycia w okresie od 20 lutego 2010 roku do 20 października 2010 roku kary pozbawienia wolności w rozmiarze powyżej 6 miesięcy orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego w Żaganiu z dnia 24 kwietnia 2006 roku w sprawie VI K 24/06 między innymi za umyślne przestępstwa podobne,

tj. o czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

2. w dniu 21 czerwca 2014 roku w C. używając słów powszechnie uznanych za obelżywe, znieważył funkcjonariuszy policji K. Ć., P. P. podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych,

tj. o czyn z art. 226 § 1 k.k.

II. Ustalony w sprawie stan faktyczny :

R. Ż. urodził się (...) w L.. Jest on kawalerem, ojcem jednego dziecka.

Do dnia 21 czerwca 2014 roku R. Ż. odbywał karę pozbawienia wolności w Zakładzie Karnym w C.. W dniu 21 czerwca 2014 roku wymieniony mężczyzna opuścił wskazaną jednostkę penitencjarną, po czym udał się z (...) do C..

R. Ż. opuszczając zakład karny miał przy sobie plecak turystyczny z rzeczami osobistymi (w tym pieniędzmi) oraz dokumentami. Posiadał on wówczas także rozkładane urządzenie wielofunkcyjne, którego elementami – między innymi – były dwa ostrza, z których dłuższe i szersze miało następujące rozmiary: 6 cm długości i 1 cm szerokości.

Wskazany mężczyzna po przybyciu do C., znajdując się na dworcu kolejowym, spotkał M. Z.. Następnie obaj ci mężczyźni wspólnie spożywali alkohol kolejno kupowany przez R. Ż. w pobliskim sklepie; przy czym alkohol ten spożywali oni na terenie działki ogrodowej znajdującej się niedaleko dworca kolejowego. Następnie mężczyźni ci zakończyli spotkanie towarzyskie i rozeszli się.

Po jakimś czasie od zakończenia powyżej opisanego spotkania towarzyskiego, R. Ż. powziął przekonanie, że został okradziony z pieniędzy w kwocie 2.700,00 złotych. Wymieniony mężczyzna o udział w tej kradzieży zaczął podejrzewać M. Z.. Chcąc odzyskać pieniądze, R. Ż. dążył do kolejnego spotkania z M. Z..

Dowód : wyjaśnienia oskarżonego R. Ż. (k.61, k.102, k.105v, k.377, k.378-378v); zeznania pokrzywdzonego M. Z. (k.34, k.380v); dokumenty z akt osobowych osadzonego (k.62-72); opinie o osadzonym (k.150, k.500-506, k.663-669); karta zwolnienia osadzonego (k.74); odpisy wyroków skazujących wydanych wobec R. Ż. z informacjami o okresach odbywania kar pozbawienia wolności (k.215-220); informacje z Zakładu Karnego w C. o zgromadzonych przez R. Ż. o środkach pieniężnych podczas odbywania kary pozbawienia wolności (k.115, k.151, k.330); protokół oględzin rzeczy – zabezpieczonego urządzenia wielofunkcyjnego z dokumentacją fotograficzną (k.48-57); dowód rzeczowy numer 277/14 opisany w postanowieniu w przedmiocie dowodów rzeczowych z dnia 08 sierpnia 2014 roku na karcie 137 akt sprawy pod pozycją 1. w postaci zabezpieczonego w sprawie urządzenia wielofunkcyjnego.

W dniu 21 czerwca 2014 roku około godziny 17:00 A. Z. (1) wraz ze swoim chłopakiem M. G. (1) przyjechała pod budynek dworca kolejowego w C. oznaczony numerem (...), w którym to budynku w jednym z lokali mieszkalnych wówczas zamieszkiwała. Nastąpiło to jakiś czas po zakończeniu spotkania towarzyskiego pomiędzy R. Ż. i M. Z..

Gdy wymieniona kobieta znajdowała się obok wejścia do klatki schodowej prowadzącej do zajmowanego przez nią mieszkania, jej ojciec – M. Z. znajdował się z lewej strony budynku (stronę tę oznaczając, przy założeniu patrzenia na tę ścianę budynku, w której znajdowało się wejście do przedmiotowej klatki schodowej). W tym momencie M. Z. przemieszczając się w kierunku wejścia do klatki schodowej, kulejąc i trzymając się za prawą nogę, głośno krzyczał do córki, a przy tym płakał, żeby zadzwoniła na policję, gdyż ktoś, kto jest po drugiej stronie budynku dworca zaatakował go nożem w nogę, raniąc go w nogę.

A. Z. (1) zawołała wówczas swojego chłopaka (który wcześniej wszedł już do budynku), sama udając się na teren znajdujący się po drugiej stronie budynku dworca kolejowego, obchodząc ten budynek z lewej jego strony (stronę tę oznaczając, przy założeniu patrzenia na tę ścianę budynku, w której znajdowało się wejście do przedmiotowej klatki schodowej), przy czym dopiero po chwili doszedł do niej M. G. (1). A. Z. (1), znajdując się już po drugiej stronie budynku, zobaczyła oparty o ścianę plecak turystyczny, po czym udała się w jego kierunku, jednakże osoba, która miała wówczas założony ten plecak gdzieś się oddaliła. Wtedy to A. Z. (1) oraz towarzyszący jej już wówczas M. G. (1), powrócili pod wejście do klatki schodowej, idąc tą samą drogą co uprzednio.

W tym czasie do wejścia do klatki schodowej zmierzał także J. G. wracający wraz z dwojgiem pozostających pod jego opieką dzieci z placu zabaw.

W tym momencie R. Ż., niosąc należący do niego plecak, wychylił się zza budynku hurtowni budowlanej, która przylega do budynku dworca kolejowego po prawej jego stronie (stronę tę oznaczając, przy założeniu patrzenia na tę ścianę budynku, w której znajdowało się wejście do klatki schodowej). R. Ż. początkowo szedł w kierunku klatki schodowej, w pewnym momencie jednak zawrócił.

A. Z. (1), widząc wymienionego mężczyznę, udała się za nim. Wskazana kobieta poszła w prawą stronę od klatki schodowej (stronę tę oznaczając, przy założeniu patrzenia na tę ścianę budynku, w której znajdowało się wejście do klatki schodowej), szła wzdłuż budynku dworca, następnie wzdłuż budynku hurtowni budowlanej, obeszła ten budynek, przy czym finalnie zarówno ona, jak i R. Ż., za którym zmierzała znajdowali się po tej stronie przylegających do siebie budynków dworca i hurtowni, która była stroną przeciwną do tej, po której znajdowało się wejście do klatki schodowej. W pewnym momencie R. Ż. odwrócił się i zaczął szybko iść w kierunku A. Z. (1), mając uniesioną do góry rękę, w której trzymał nieustalony przedmiot. A. Z. (1) przestraszywszy się także zawróciła i zaczęła uciekać w kierunku wejścia do klatki schodowej, finalnie zbliżając się do niej od prawej strony (stronę tę oznaczając, przy założeniu patrzenia na tę ścianę budynku, w której znajdowało się wejście do klatki schodowej).

Dowody : zeznania świadka A. Z. (1) (k.35v, k.383, k.383v, k.384v, k.385, k.385v, k.386, k.681v, k.685, k.686); zeznania świadka M. G. (1) (k.37v, 389); zeznania świadka J. G. (k.25v, k.386); protokół zatrzymania R. Ż. ze wskazaną godziną zatrzymania 17:10 (k.6).

W tym czasie w kierunku wejścia do klatki schodowej, poza A. Z. (1), przemieszczali się także jej chłopak M. G. (1) i sąsiad J. G. wraz z dwojgiem pozostających pod jego opieką dzieci. W okolicy wejścia do przedmiotowej klatki schodowej znajdował się także M. Z..

Dowody : zeznania świadka A. Z. (1) (k.35v, k.383v, k.386); zeznania świadka M. G. (1) (k.37v); zeznania świadka J. G. (k.25v, k.386-386v).

W czasie, gdy A. Z. (1) znajdowała się już niedaleko wejścia do klatki schodowej, R. Ż. – po uprzednim zawróceniu i obiegnięciu budynku dworca kolejowego – biegł w kierunku klatki schodowej z przeciwnej niż A. Z. (1) strony, to jest z lewej strony (stronę tę oznaczając, przy założeniu patrzenia na tę ścianę budynku, w której znajdowało się wejście do klatki schodowej), znajdując się już dość blisko przedmiotowego wejścia do budynku. M. Z. krzyczał wówczas, żeby uciekać do budynku.

Dowody : częściowo wiarygodne wyjaśnienia oskarżonego R. Ż. (k.102, k.686v); zeznania świadka A. Z. (1) (k.35v, k.383v, k.385v); zeznania świadka M. G. (1) (k.37v); zeznania świadka J. G. (k.25v, k.386v, k.704v-705).

W tym czasie do klatki schodowej weszli: A. Z. (1), M. G. (1) oraz J. G. z dwojgiem pozostających pod jego opieką dzieci; jak również ostatecznie wszedł do niej także M. Z..

Dowody : zeznania świadka A. Z. (1) (k.35v, k.685); zeznania świadka M. G. (1) (k.37v); zeznania świadka J. G. (k.25v).

Zanim jednak M. Z. zdołał wejść do klatki schodowej, tuż przed wejściem (na ostatnim zewnętrznym schodzie), do M. Z. dobiegł R. Ż. i doszło do bezpośredniej, fizycznej konfrontacji obu tych mężczyzn, która polegała na przepychaniu się.

Dowody : zeznania świadka J. G. (k.386v, k.387v, k.705).

Ostatecznie jednak M. Z. zdołał wejść do klatki schodowej, zaś R. Ż. pozostał na zewnątrz budynku, próbując jednak dostać się do środka. R. Ż. przez pewien czas nie mógł dostać się do wnętrza budynku, gdyż drzwi wejściowe były przytrzymywane od wewnętrznej ich strony najpierw wyłącznie przez M. Z., a następnie także przez udzielającego mu w tym zakresie pomocy (na prośbę A. Z. (1)) – M. G. (1).

Dowody: częściowo wiarygodne wyjaśnienia oskarżonego R. Ż. (k.102); zeznania świadka J. G. (k.26, k.386v, k.387v); zeznania świadka M. G. (1) (k.37v, k.389, k.389v); zeznania świadka A. Z. (1) (k.35v, k.384, k.385, k.681v).

R. Ż., nie mogąc dostać się wnętrza budynku, dobijał się do drzwi wejściowych do klatki schodowej, już na tym etapie zajścia wybijając szyby w tych drzwiach pięścią oraz głową.

Dowody: częściowo wiarygodne wyjaśnienia oskarżonego R. Ż. (k.102); zeznania świadka J. G. (k.26); zeznania świadka M. G. (1) (k.37v, k.389); zeznania świadka A. Z. (1) (k.384).

J. G., kiedy po wejściu do budynku i po zaprowadzeniu dzieci do mieszkania znajdującego się na pierwszym piętrze, z mieszkania tego wychodził, to usłyszał dochodzące z dołu (okolice wejścia do klatki schodowej) krzyki M. Z. i M. G. (1), będące wołaniem o pomoc. Wówczas to J. G. cofnął się do mieszkania i zabrał z niego (z aneksu z piecem, który przylegał do kuchni) drewniany trzonek o długości około 70 cm, 80 cm i średnicy od około 3 cm do około 6 cm.

Dowody : częściowo wiarygodne wyjaśnienia oskarżonego R. Ż. (k.61, k.377, k.377v, k.378); zeznania świadka J. G. (k.26, k.386v, k.387, k.705, k.706).

R. Ż. dobijając się do drzwi wejściowych do budynku trzymał w dłoni urządzenie wielofunkcyjne, które już wówczas było rozłożone. Wymieniony mężczyzna rozłożył wymienione urządzenie wielofunkcyjne w ten sposób, że: najpierw rozłożył szczypcy płaskie; następnie z rękojeści tychże szczypic płaskich wysunął (spośród szeregu możliwości, w tym spośród dwóch ostrzy) ostrze o długości 6 cm i szerokości 1 cm, będące ostrzem dłuższym i szerszym spośród dwóch dostępnych; następnie złożył szczypcy płaskie tworząc z nich rękojeść dla wysuniętego ostrza.

R. Ż. w pewnym momencie zdołał otworzyć przytrzymywane z drugiej strony drzwi wejściowe do budynku, po czym wszedł do klatki schodowej. W momencie, gdy R. Ż. wchodził do budynku, na samym dole klatki schodowej (na placu prowadzącym do pierwszego ciągu wiodących do góry schodów) znajdował się już wówczas jedynie M. Z.; gdyż M. G. (1) – uprzednio wraz z M. Z. przytrzymujący drzwi wejściowe od wewnątrz – zawołany przez A. Z. (1) przemieszczał się schodami do mieszkania położonego na drugim piętrze budynku.

Dowody : zeznania świadka J. G. (k.26, k.386v, k.387, k.387v, k.388); zeznania świadka M. G. (1) (k.37v, k.389v); zeznania świadka A. Z. (1) (k.35v, k.384, k.385, k.681v) oraz częściowo wiarygodne wyjaśnienia oskarżonego R. Ż. (k.102, k.377, k.377v, k.378, k.380); a nadto protokół oględzin rzeczy – zabezpieczonego urządzenia wielofunkcyjnego z dokumentacją fotograficzną (k.48-57); dowód rzeczowy numer 277/14 opisany w postanowieniu w przedmiocie dowodów rzeczowych z dnia 08 sierpnia 2014 roku na karcie 137 akt sprawy pod pozycją 1. w postaci zabezpieczonego w sprawie urządzenia wielofunkcyjnego.

Po tym jak R. Ż. wszedł do budynku, doszło do – zainicjowanej przez niego – bezpośredniej fizycznej konfrontacji pomiędzy R. Ż. i M. Z..

W momencie, gdy R. Ż. wszedł do budynku, M. Z. znajdował się w rogu, przy drzwiach wejściowych do klatki schodowej. Do bezpośredniej fizycznej konfrontacji pomiędzy R. Ż. i M. Z. doszło na placu, na najniższym poziomie klatki schodowej, przy czym rozpoczęła się ona po prawej stronie tego placu, patrząc od strony wejścia do budynku.

W przebiegu tej konkretnie bezpośredniej fizycznej konfrontacji R. Ż. z M. Z. mężczyźni ci szarpali się, przy czym znajdowali się oni wówczas w pozycjach stojących; w zwarciu; obaj ruszali się i przemieszczali w ramach najniższego poziomu klatki schodowej. W przebiegu tej szarpaniny obu tych mężczyzn, zarówno R. Ż., jak i M. Z. wykonywali ruchy, przy czym szarpanina ta była w swym przebiegu intensywna.

W przebiegu tej konkretnie bezpośredniej fizycznej konfrontacji R. Ż. z M. Z., w pewnym jej momencie R. Ż. zadał M. Z. trzy ciosy trzymanym w dłoni urządzeniem wielofunkcyjnym z wysuniętym ostrzem o długości ostrza 6 cm i szerokości ostrza 1 cm, każdy z tych ciosów zadając tymże ostrzem, a przy tym każdy z tych ciosów zadając ze znaczną siłą. Dwa z tych ciosów R. Ż. zadał w klatkę piersiową M. Z. w okolicy linii pachowej tylnej po stronie lewej, a jeden w rękę w boczną powierzchnię stawu łokciowego prawego. R. Ż. zadając te ciosy spowodował u M. Z.: ranę kłutą klatki piersiowej w linii pachowej tylnej po stronie lewej o długości 1,5 cm i kanale o długości 5-6 cm na wysokości piątego międzyżebra drażącą do jamy opłucnej; ranę kłutą klatki piersiowej w linii pachowej tylnej po stronie lewej o długości 1 cm na wysokości siódmego międzyżebra oraz ranę kłutą zlokalizowaną na bocznej powierzchni stawu łokciowego prawego o długości 1 cm; które to obrażenia – kwalifikowane łącznie – spowodowały naruszenie czynności narządów ciała M. Z. i rozstrój jego zdrowia na okres przekraczający 7 (siedem) dni.

Dowody : częściowo wiarygodne wyjaśnienia oskarżonego R. Ż. (k.61-61v, k.102, k.376v, k.377, k.378); zeznania świadka J. G. (k.26, k.386v, k.387, k.387v, k.388, k.705v, k.706); opinia biegłej z zakresu medycyny sądowej J. W. (k.224-226, k.576-577v, k.682-683v, k.684v); opinia z zakresu genetyki numer (...) wydana przez Laboratorium Kryminalistyczne Komendy Wojewódzkiej Policji w G. (k.314-323); protokół oględzin rzeczy – zabezpieczonego urządzenia wielofunkcyjnego z dokumentacją fotograficzną (k.48-57); dowód rzeczowy numer 277/14 opisany w postanowieniu w przedmiocie dowodów rzeczowych z dnia 08 sierpnia 2014 roku na karcie 137 akt sprawy pod pozycją 1. w postaci zabezpieczonego w sprawie urządzenia wielofunkcyjnego.

R. Ż. – w czasie tej konkretnie bezpośredniej fizycznej konfrontacji z M. Z. – wielokrotnie krzyczał do M. Z., aby oddał mu portfel, a nadto groził M. Z., że go zabije. M. Z. odpowiadał wówczas R. Ż., że nie ma jego portfela, że nie ma z jego kradzieżą nic wspólnego oraz że portfel zabrał ten drugi.

Dowody : częściowo wiarygodne wyjaśnienia oskarżonego R. Ż. (k.61); zeznania świadka D. F. (k.40, k.540v).

W przebiegu przedmiotowego zdarzenia M. Z. był narażony na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia.

Dowód : opinia biegłej z zakresu medycyny sądowej J. W. (k.224-226, k.576-577v, k.682-683v, k.684v).

W czasie opisanych bezpośrednio powyżej zdarzeń na klatce schodowej znajdował się także schodzący z pierwszego piętra J. G., który trzymał już wówczas w dłoni zabrany z mieszkania drewniany trzonek. W momencie, gdy R. Ż. wchodził do budynku, J. G. znajdował na placu przed ostatnim ciągiem schodów prowadzącym na dół. J. G. bezpośrednią fizyczną konfrontację R. Ż. z M. Z., w tym zadane w jej przebiegu przez R. Ż. ciosy, obserwował znajdując się na ostatnim ciągu schodów prowadzącym na dół, po czym zszedł na sam dół klatki schodowej. J. G. zbliżając się do R. Ż. zapytał go o co mu chodzi.

Następnie J. G. i M. Z., działając razem, wypchnęli R. Ż. z budynku. W dalszym przebiegu zdarzenia, aż do przyjazdu policji drzwi wejściowe do klatki schodowej były przytrzymywane od wewnątrz.

Dowody : zeznania świadka J. G. (k.26, k.386v, k.387, k.387v, k.388, k.705-705v, k.706).

W przebiegu zajścia J. G. utracił dzierżenie uprzednio trzymanego w dłoni drewnianego trzonka, który to przedmiot objął w dzierżenie (złapał w rękę) R. Ż..

R. Ż. na tym etapie zdarzenia miał założony na plecy turystyczny plecak.

Wymieniony mężczyzna, po tym jak został wypchnięty z klatki schodowej przez M. Z. i J. G., dobijając się do drzwi wejściowych od zewnątrz, próbował ponownie dostać się do wnętrza budynku; co uniemożliwiał mu przytrzymywanie drzwi od wewnątrz. R. Ż. trzymał w tym czasie w jednej dłoni drewniany trzonek (uprzednio przyniesiony z mieszkania przez J. G.), w drugiej zaś dłoni urządzenie wielofunkcyjne z wysuniętym najdłuższym i najszerszym ostrzem; mając przy tym przez cały czas założony na plecy turystyczny plecak. R. Ż. uderzał w drzwi trzymanym w dłoni drewnianym trzonkiem, wybijając w ten sposób szyby w tychże drzwiach. Nadto uderzał on głową w szyby w drzwiach, w ten sposób także je wybijając.

Dowody : zeznania świadka J. G. (k.387, k.387v, k.388, k.705v, k.706, k.706v); zeznania świadka A. Z. (1) (k.35v-36, k.384, k.680v, k.681, k.681v); zeznania świadka D. F. (k.39v, k.539v, k.540); zeznania świadka K. Ć. (k.41v, k.534v-535, k.535v, k.537); zeznania świadka P. P. (k.43v, k.636).

R. Ż. wykonując te czynności krzyczał, używając słów: „ja cię ku...wa zabiję”.

Dowody : zeznania świadka K. Ć. (k.41v); zeznania świadka P. P. (k.43v); zeznania świadka D. F. (k.39v).

Natomiast A. Z. (1), znajdując się wówczas wewnątrz budynku, na klatce schodowej na wysokości okna wychodzącego przed wejście do budynku, krzyczała słowo „ratunku”.

Dowód : zeznania świadka D. F. (k.39v, k.540).

W czasie podejmowania przez M. Z., J. G., A. Z. (1) oraz R. Ż. opisanych powyżej działań, na miejsce zdarzenia nadjechał – wezwany telefonicznie przez A. Z. (1) – poruszający się radiowozem partol policji w osobach funkcjonariuszy: sierż. K. Ć. i sierż. P. P..

Dowody : zeznania świadka J. G. (k.387, k.387v, k.388, k.706v); zeznania świadka A. Z. (1) (k.35v-36, k.384, k.680v, k.681, k.681v); zeznania świadka D. F. (k.39v, k.539v, k.540); zeznania świadka K. Ć. (k.41v, k.534v-535, k.535v, k.536, k.536v, k.537); zeznania świadka P. P. (k.43v, k.636, k.636v).

K. Ć. i P. P., podejmując i przeprowadzając przedmiotową interwencję, byli umundurowani.

Dowód : zeznania świadka K. Ć. (k.535).

K. Ć. i P. P., po dojechaniu w okolice budynku dworca kolejowego, opuściwszy radiowóz, zaczęli biec w kierunku R. Ż., który dobijał się wówczas do drzwi wejściowych do klatki schodowej budynku dworca kolejowego. Wtedy to znajdujący się wewnątrz klatki schodowej M. Z. (będąc widocznym z zewnątrz przez wybite już wówczas szyby w tychże drzwiach) krzyknął do nadbiegających policjantów, by uważali, gdyż „on ma nóż”. R. Ż. był wówczas zwrócony przodem do drzwi wejściowych do klatki schodowej budynku dworca, a tyłem do nadbiegających funkcjonariuszy policji. Zarówno K. Ć., jak i P. P., dobiegając do nadal zwróconego do nich tyłem R. Ż., znajdując się od niego w odległości wynoszącej około metr, krzyknęli do niego „rzuc to, policja!”. R. Ż. na komendy te nie zareagował. K. Ć. dobiegł do wymienionego mężczyzny jako pierwszy, zaś P. P. jako drugi.

Dowody : zeznania świadka K. Ć. (k.41v, k.535); zeznania świadka P. P. (k.636v).

Następnie K. Ć. i P. P. obezwładnili R. Ż. przy użyciu pałek służbowych i siły fizycznej, podejmując przy tym równoczesne działania: P. P. podejmował działania zmierzające do wytrącenia z rąk tego mężczyzny trzymanych przedmiotów, w tym poprzez złapanie go za lewą rękę; natomiast K. Ć. stojąc przodem do pleców R. Ż. (na których miał on jeszcze wówczas założony plecak) objął go obiema rękami od tyłu i przechylił do tyłu, powodując że obaj upadli na podłogę. Następnie K. Ć., przy pomocy P. P., założył obezwładnionemu mężczyźnie kajdanki na ręce z tyłu. R. Ż. po założeniu mu kajdanek leżał na podłożu, na brzuchu, mając zachowaną możliwość odwracania głowy na boki, co czynił (zwracając ją zarówno w prawą, jak i w lewą stronę).

Dowody : zeznania świadka K. Ć. (k.41v, k.535, k.536); zeznania świadka P. P. (k.43v, k.636, k.636v); zeznania świadka D. F. (k.39v, k.540); dwa zdjęcia opublikowane w gazecie (...) (k.703).

W czasie podejmowania przez K. Ć. i P. P. opisanych powyżej czynności, w tym w czasie zakładania R. Ż. kajdanek na ręce z tyłu, zatrzymywany mężczyzna zachowywał się agresywnie, stawiał opór, szarpał się, wyrwał ręce, a także przyciskał ręce do ciała. R. Ż. podejmując te konkretnie działania o charakterze fizycznym nie wiedział, że osobami wobec których je podejmuje są funkcjonariusze policji, wcześniej nie słyszał bowiem kierowanych doń komend zawierających słowo „policja”. Po tym, jak R. Ż. założono kajdanki, co zbiegło się z nabyciem przezeń wiedzy o tym, że został obezwładniony i zatrzymany przez funkcjonariuszy policji, zaniechał on uprzednio podejmowanych działań o charakterze fizycznym.

Dowody : zeznania świadka K. Ć. (k.41v, k.535, k.535v, k.536, k.536v); zeznania świadka P. P. (k.636v); zeznania świadka D. F. (k.540v); zeznania świadka J. G. (k.26).

Już po tym, jak R. Ż. założono kajdanki, a zatem już po nabyciu przezeń wiedzy o tym, że został obezwładniony i zatrzymany przez policjantów, skierował on do interweniujących funkcjonariuszy policji K. Ć. i P. P. słowa: „ch...je przez was siedziałem, wy ku...wy” oraz „psy”. R. Ż. określając w ten sposób funkcjonariuszy policji, to jest słowami uznanymi powszechnie za obelżywe, a przy tym wulgarne (a były nimi słowa „ch...je” oraz „wy ku...wy”) znieważył funkcjonariuszy policji K. Ć. i P. P., czyniąc to zarówno podczas, jak i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych.

Dowody : zeznania świadka K. Ć. (k.41v, 135v, k.535v, k.536, k.536v); zeznania świadka P. P. (k.43v, k.636v); zeznania świadka D. F. (k.39v, k.540, k.540v, k.722v); zeznania świadka J. G. (k.388v); dwa zdjęcia opublikowane w gazecie (...) (k.703).

Już po założeniu R. Ż. kajdanek, K. Ć. zauważył krwawiące obrażenie ciała na czole zatrzymanego mężczyzny, o czym przez stację nasobną poinformował dyżurnego, prosząc o wezwanie karetki pogotowienia, sam zaś zaczął udzielać zatrzymanemu pomocy przedmedycznej.

R. Ż. miał wówczas ranę tłuczoną powłok głowy zlokalizowaną w okolicy czołowej po prawej stronie, powodującą rozstrój jego zdrowia na czas nieprzekraczający 7 (siedem) dni.

Tymczasem z klatki schodowej wyszli: M. Z., J. G., a także A. Z. (1) i M. G. (1).

Następnie przybyłe na miejsce służby medyczne podjęły działania zmierzające do udzielenia pomocy lekarskiej M. Z. oraz R. Ż..

Dowody : zeznania świadka K. Ć. (k.41v, k.535v); zeznania świadka P. P. (k.43v, k.636); dwa zdjęcia w zabezpieczone gazecie (...) (k.703); opinia biegłej z zakresu medycyny sądowej J. W. (k.224-226, k.576-577v, k.682-683v, k.684v); dwa zdjęcia opublikowane w gazecie (...) (k.703).

W przebiegu zdarzenia zarówno M. Z., jak i R. Ż. znajdowali się w stanie nietrzeźwości. W dniu 21 czerwca 2014 roku o godzinie 18:07 u M. Z. stwierdzono 1,30 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu. Natomiast tego dnia o godzinie 18:26 u R. Ż. stwierdzono 1,03 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu.

Dowody : protokoły z użycia urządzenia kontrolno-pomiarowych do ilościowego oznaczania alkoholu w wydychanym powietrzu (k.2, k.3) wraz ze świadectwem wzornictwa (k.4).

R. Ż. w czasie zdarzenia był poczytalny, to jest był on zdolny do rozpoznania znaczenia czynu oraz do pokierowania swoim postępowaniem. Stan rozwoju umysłowego, funkcje intelektualne wymienionego mężczyzny mieszczą się w granicach normy.

Dowody : opinia sądowo-psychiatryczna biegłych E. K. i K. K. (2) (k.227-230, k.574v-576, k.637-638); opinia sądowo-psychologiczna biegłej A. W. (k.600-604, k.637-638).

R. Ż. był uprzednio wielokrotnie karany za przestępstwa, w tym dwoma wyrokami został on skazany za przestępstwa z art. 157 § 1 k.k. Wyrokiem Sądu Rejonowego w Żaganiu z dnia 24 kwietnia 2006 roku wydanym w sprawie o sygnaturze akt VI K 24/06 został on skazany za czyn z art. 157 § 1 k.k. na karę 8 (ośmiu) miesięcy pozbawienia wolności, którą odbył w okresie od dnia 20 lutego 2010 roku do dnia 20 października 2010 roku; zaś wyrokiem Sądu Rejonowego w Żaganiu z dnia 15 stycznia 2009 roku wydanym w sprawie o sygnaturze akt II K 720/09 także został on skazany za czyn z art. 157 § 1 k.k. na karę 10 (dziesięciu) miesięcy pozbawienia wolności, którą to karę objęto następnie wyrokiem łącznym Sądu Rejonowego w Żaganiu z dnia 07 października 2010 roku wydanym w sprawie o sygnaturze akt II K 534/10, którym wymierzono mu – między innymi – karę łączną 2 (dwóch) lat i 2 (dwóch) miesięcy pozbawienia wolności, którą odbył w okresie od dnia 18 grudnia 2011 roku do dnia 21 sierpnia 2013 roku.

Dowody : karta karna (k.119-120); odpisy wyroków skazujących wydanych wobec R. Ż. wraz z informacjami i okresach odbywania kar (k.215-220); protokół oględzin rzeczy – akt osobowych osadzonego R. Ż. w Zakładzie Karnym w C. z załącznikami w postaci kopii wyroków (k.62-72).

Nadto dokonując ustaleń faktycznych w przedmiotowej sprawie sąd miał na uwadze inne jeszcze dowody przeprowadzone w sprawie i ujawnione na rozprawie, w szczególności: zeznania świadka M. G. (2) (k.75-76, odpis k.335-336, k.573v-574v); opinię sądowo – psychologiczną biegłej A. W. dotyczącą pokrzywdzonego M. Z. (k.464- 468, k.541-542); dokumentację medyczną z hospitalizacji pokrzywdzonego M. Z. (k. (...) - (...), k.436-445); dokumentację medyczną dotyczącą R. Ż. (k.449-452); protokół oględzin osoby wraz z materiałem poglądowym (k.83-96); protokół oględzin miejsca zdarzenia wraz z materiałem poglądowym (k.7-21); protokoły zatrzymania rzeczy (k.22-24, k.77-79); protokoły pobrania materiału porównawczego (k.142, 145); zapis przebiegu rozmowy utrwalony na CD finalnie zamieszczonej w aktach sprawy w kopercie oznaczonej, jako karta 82, w postaci pliku oznaczonego

jako (...) _2014-06-21_17h23m35s_ (...) _ (...) (odtworzenie – k.685v) oraz protokół odtworzenia zapisu (k.81); opinię (...) w S. Katedry Medycyny Sądowej Zakładu (...) oraz protokół pobrania krwi od R. Ż. (k.122-124, k.126); protokół badania moczu na zawartość środków odurzających i psychotropowych (k.46-47); zaświadczenia z Urzędu Gminy, Urzędu Skarbowego i Urzędu Pracy w Ż. (k.152, k.153, k.134).

III. Wyjaśnienia oskarżonego R. Ż.

Oskarżony R. Ż. (k.60-61v, k.101-102, k.105-105v, k. (...) - (...), k.376-380, k.388v, k.390v, k.538, k.541, k.686-687) **nie przyznał się** do popełnienia **zarzuconych mu czynów**.

Podczas pierwszego przesłuchania przeprowadzonego przez funkcjonariusza policji w dniu 23 czerwca 2014 roku (k.60-61v) R. Ż. powiedział, że do zarzuconego mu czynu (postawiono mu wówczas jeden zarzut z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k.) nie przyznaje się, po czym wyartykułował twierdzenie: „Ja nie działałem w zamiarze zabójstwa tego człowieka a jedynie w obronie własnej” (k.61). Oskarżony wyjaśnił, że w dniu 21 czerwca 2014 roku opuścił Zakład Karny w C. i postanowił udać się do siostry do Ż., jednakże pomyliwszy autobusy dotarł do C., gdzie znalazł się około godziny 11:30 i gdzie udał się na dworzec kolejowy (k.61). Oskarżony podał, że miał wówczas ze sobą plecak z rzeczami osobistymi, dokumentami (w tym dowodem osobistym), kartą do bankomatu oraz pieniędzmi (k.61).

R. Ż. wyjaśnił, że znajdując się na stacji wypił dwa piwa, a przy tym zapytał spotkanego mężczyznę, czy pociąg do S. o godzinie 16:45 kursuje, uzyskawszy odpowiedź twierdzącą (k.61). Oskarżony stwierdził, że następnie kupił kolejne trzy piwa i wrócił na stację, gdzie ponownie spotkał mężczyznę uprzednio pytanego o kursowanie pociągu (k.61).

W dalszym przebiegu przedmiotowego przesłuchania R. Ż. stwierdził, że ów spotkany mężczyzna zaprosił oskarżonego na działkę, która znajduje się niedaleko dworca kolejowego, gdzie przedstawił mu się jako (...) i gdzie obaj wypili po jednym piwie (k.61). R. Ż. stwierdził, że następnie obaj udali się od sklepu, gdzie oskarżony kupił pół litra wódki oraz chleb, konserwę i smalec z przeznaczeniem dla (...), przy czym za zakupione produkty zapłacił pieniędzmi wyjętymi z portfela, który po transakcji schował do bocznej kieszeni plecaka (k.61). Według relacji oskarżonego, następnie obaj ci mężczyźni udali się z powrotem na działkę, gdzie wspólnie spożyli zakupioną wódkę, po czym (...) powiedział do oskarżonego, aby zaczekał, on sam zaś oddalił się na około 20 minut (k.61). Po powrocie (...) obaj mężczyźni ponownie udali się do tego samego sklepu, gdzie oskarżony kupił kolejne pół litra wódki oraz dodatkowo sok, coca-cola oraz kielbasę i bułkę, portfel po transakcji ponownie umieszczając w bocznej kieszeni plecaka (k.61). Według relacji oskarżonego, następnie obaj mężczyźni ponownie udali się na działkę (k.61).

R. Ż. wyjaśnił, że gdy on wraz z (...) ponownie znaleźli się na działce, oskarżony siedział na ławce twarzą do torów, a tyłem do ulicy, ostatecznie plecak umieściwszy obok siebie na ławce; natomiast (...) siedział obok niego – przodem do torby oskarżonego; przy czym obaj mężczyźni spożywali alkohol (k.61). Według relacji oskarżonego, w pewnym momencie usłyszał on, że „ktoś rusza moją torbę” (k.61) i gdy się odwrócił zobaczył mężczyznę pochylonego nad jego torbę, która miała już wówczas otwartą boczną kieszeń, w której znajdował się portfel (k.61). Oskarżony wyjaśnił, że gdy wstał, to (...) zaczął go szarpać, on zaś odepchnął (...) oraz zdołał kopnąć mężczyznę grzebiącego w jego plecaku; przy czym ów mężczyzna uciekł, zaś (...) próbował uspokoić oskarżonego, przekonując go że nie chciał zrobić nic złego (k.61). R. Ż. stwierdził, że wówczas zabrał alkohol i biorąc swój plecak zauważył, że jeden z jego portfeli leży na ziemi, zaś drugiego portfela w ogóle nie ma; przy czym w tym portfelu który mu skradziono znajdował się adres do pracy oraz pieniądze w kwocie 2.700,00 złotych, które oskarżony otrzymał „za pracę w Zakładzie Karnym w C.” (k.61). Finalnie oskarżony sprecyzował, że brak drugiego portfela ujawnił dopiero na dworcu kolejowym, gdzie wrócił oddalwszy się z terenu działki (k.61).

R. Ż. w dalszej części przesłuchania przekonywał, że gdy następnie zauważył (...) poszedł za nim, chcąc odzyskać swój portfel z pieniędzmi (k.61). Przekonywał, że (...) wszedł do klatki schodowej, a oskarżony za nim, przy czym w klatce schodowej przebywali wówczas „w czwórkę”, gdyż poza nim i (...) byli tam wtedy także „jakaś dziewczyna z chłopakiem”, który to chłopak miał około 30 lat i trzymał w ręku „jakiś kolek” (k.61). Oskarżony w dalszym przebiegu

przesłuchania stwierdził, że nie kojarzy, by w pobliżu, czy na klatce schodowej widział inne jeszcze osoby; dodając że nie widział tam żadnych dzieci (k.61v).

R. Ż. podał, że wewnątrz klatki schodowej „zaczęłam się faktycznie z nim szarpać, uderzyłam go, ale ‘Długi’ mówił, że on mojego portfela nie ma, że nie ma z tym nic wspólnego” oraz że to ten drugi zabrał portfel (k.61). Oskarżony przyznał przy tym: „Na klatce schodowej, gdy szarpałam się z ‘Długim’, ja faktycznie groziłam mu, że go zabiję”; przekonując że miała to być „tylko groźba w celu aby się przestraszył i oddał mi moje pieniądze” (k.61). Dalej oskarżony przyznał: „Ja faktycznie wyciągnąłem nóż i chciałem ‘Długiego’ tym nożem nastraszyć” (k.61). Oskarżony stwierdził nadto, że podczas tej szarpaniny wielokrotnie krzychał do (...), aby oddał mu pieniądze (k.61v). R. Ż. stwierdził też, że chłopak, który wówczas także znajdował się na klatce schodowej, coś krzychał oraz „rzucił się” do oskarżonego; przy czym podczas przedmiotowej szarpaniny oskarżony poczuł uderzenie czymś twardym w głowę, po czym na chwilę stracił przytomność, a gdy się ocknął leżał na ziemi z zakrwawioną twarzą (k.61), będąc już skutym przez policjantów (k.61v). Oskarżony wyjaśnił, że to ten chłopak „tym kołkiem uderzył mnie w głowę” (k.61), przy czym podczas tego konkretnie przesłuchania oskarżony przekonywał, że widział ten moment (k.61). Oskarżony stwierdził przy tym, że nie kojarzy, aby miał w ręce jakiś kołek i zadawał nim uderzenie w cokolwiek (k.61v).

R. Ż. stwierdził, że być może podczas szarpaniny doszło do tego, że (...) został zraniony, podkreślając jednak, że nie działał „umyślnie, tzn. nie chciałem go tym nożem pchnąć” (k.61-61v).

Podczas wymienionego przesłuchania oskarżony stwierdził, że nie potrafi opisać mężczyzny, który ruszał jego torbę i nie byłby w stanie go rozpoznać (k.61, k.61v); a nadto stwierdził, że nie jest w stanie opisać mężczyzny trzymającego drewniany kołek (k.61v).

Podczas drugiego przesłuchania przeprowadzonego w sprawie (przez prokuratora) w dniu 23 czerwca 2014 roku (k.101-102) R. Ż. również nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, w dalszym przebiegu przesłuchania odpowiadając na szereg pytań prokuratora.

Oskarżony ostatecznie stwierdził, że skradzione mu pieniądze w kwocie 2.700,00 złotych pochodziły z handlu narkotykami na terenie Zakładu Karnego w C., które to pieniądze oskarżony miał „dobrze schowane” i których mimo w zakładzie karnym nigdy przy nim nie ujawniono (k.102). Oskarżony stwierdził, że nie powie, gdzie przechowywał te pieniądze oraz nie powie nic więcej na temat pochodzenia tych pieniędzy, gdyż został skazany za posiadanie narkotyków na terenie zakładu karnego (k.102).

Oskarżony stwierdził nadto, że po opuszczeniu zakładu karnego z bankomatu (...) w C. wypłacił z rachunku bankowego kwotę 250,00 złotych i podczas pobytu w C. posiadał – poza kwotą 2.700,00 złotych – także te wypłacone z bankomatu 250,00 złotych (k.102). R. Ż. stwierdził, że te 2.700,00 złotych miał w innym portfelu niż te 250,00 złotych; przy czym zakupy w sklepie spożywczo–monopolowym robił za te 250,00 złotych wypłacone z bankomatu (k.102). Oskarżony przekonywał jednak, że choć tej kwoty 2.700,00 złotych wówczas nie ruszał, to jednak pokrzywdzony ją widział, gdyż wyciągał je i sprawdzał zawartość portfela w jego obecności (k.102). Podkreślił, że zostały mu skradzione pieniądze w kwocie 2.700,00 złotych oraz adres do pracy, który miał zapisany na kartce (k.102).

R. Ż. wyjaśnił, że przez dwadzieścia minut na działce był sam, gdyż pokrzywdzony stwierdził, że musi coś załatwić i prawdopodobnie wówczas ustalił z tym drugim mężczyzną, że okradną oskarżonego (k.102).

Oskarżony stwierdził, że chciał wyjaśnić ze Z., gdzie są jego pieniądze, dodając: „spotkałem go na (...) ale on zaczął uciekać do klatki, biegłem za nim chcąc go ująć, ale zatarasował się w klatce schodowej” (k.102). Odnośnie przebiegu zdarzenia podczas wymienionego przesłuchania oskarżony stwierdził, że szarpał się ze Z. na klatce schodowej i wówczas prawdopodobnie zadał te ciosy nożem, dodając: „Zadałem te ciosy nożem aby nastraszyć Z. aby oddał mi pieniądze, ewentualnie wskazał który mężczyzna dokonał kradzieży tych pieniędzy. Moją intencją nie było zabicie pokrzywdzonego” (k.102). R. Ż. nadto wyartykułował stwierdzenie: „Z. twierdził, że nie ma nic wspólnego z kradzieżą, nawet kiedy mu zadawałem ciosy nożem” (k.102). Oskarżony stanowczo stwierdził przy tym, że w momencie

forsowania drzwi nie krzyczał, że zabije pokrzywdzonego; następnie stwierdzając: „nie przypominam sobie abym kierował groźby zabójstwa do pokrzywdzonego” (k.102).

Oskarżony stwierdził nadto, że nie pamięta, czy głową wybił szybę w drzwiach wejściowych na klatkę schodową, dodając że jest przekonany, że jego obrażenia powstały w wyniku zadania mu ciosu w głowę kołkiem drewnianym (k.102).

Natomiast podczas przesłuchania przeprowadzonego na posiedzeniu sądu w dniu 24 czerwca 2014 roku (k.105-105v) R. Ż. nie przyznał się do popełnienia zarzuconego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień, a po odczytaniu mu wyjaśnień złożonych uprzednio (podczas dwóch wcześniejszych jego przesłuchań) wyjaśnienia te podtrzymał w całości. Odpowiadając na pytania sądu oskarżony stwierdził: „Ten ‘Długi’ to jest ten sam mężczyzna, któremu zadałem ciosy nożem. Ten nóż wydano mi z depozytu, gdy opuszczałem Zakład Karny w C.” (k.105v). Stwierdził nadto, że opuszczając zakład karny z depozytu pobrał 0,95 złotego w gotówce (k.105v).

Podczas przesłuchania przeprowadzonego w dniu 23 września 2014 roku (k. (...) - (...)) – będącego jego ostatnim przesłuchaniem przeprowadzonym w toku śledztwa – R. Ż. nie przyznał się do żadnego z zarzuconych mu czynów (już wówczas dwóch), stwierdził że nie będzie odnosił się do postawionego mu zarzutu znieważenia funkcjonariuszy policji, podtrzymał wyjaśnienia złożone uprzednio na policji i przed prokuratorem, po czym odmówił udzielania odpowiedzi na pytania prokuratora.

Również na rozprawie (k.376-380, k.376-380, k.388v, k.390v, k.538, k.541, k.686-687) oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzuconych mu czynów i odmówił składania wyjaśnień; a po odczytaniu mu wyjaśnień złożonych uprzednio – każde z tych wyjaśnień w całości podtrzymał, deklarując wolę udzielania odpowiedzi na pytania wszystkich uczestników postępowania, co w dalszym przebiegu rozprawy czynił (k.376-376v).

Odnośnie posiadanych w dniu zdarzenia pieniędzy – oskarżony stwierdził, że miał wówczas przy sobie 2.700,00 złotych z nielegalnego źródła oraz 250,00 złotych wypłacone z rachunku bankowego (k.378-378v).

Odnośnie ujawnienia przez oskarżonego kradzieży – R. Ż. stwierdził, że o tym, że nie ma portfela, to zorientował się dopiero wówczas, gdy zostawiwszy już pokrzywdzonego na działce wrócił na dworzec kolejowy (k.378v) i podejrzewając pokrzywdzonego o udział w tej kradzieży, gdy go zobaczył, to spokojnie poszedł za nim do klatki schodowej znajdującej się po drugiej stronie budynku dworca (k.378v). R. Ż. stanowczo stwierdził: „Jeżeli by patrzeć na budynek (...) i wejście do klatki schodowej mieć przed sobą, to najpierw szedł pokrzywdzony, a za nim ja od lewej strony” (k.686v). Nadto oskarżony stanowczo stwierdził, że jest pewien, że do klatki schodowej wszedł tylko pokrzywdzony; dodając: „Jestem, pewien, że zanim do tej klatki schodowej wszedł pokrzywdzony, to nikt do niej nie wchodził. Ja dopiero jak weszłem do klatki schodowej, to widziałem tam pokrzywdzonego i dwie osoby. Na pewno nie wchodziły te osoby do klatki schodowej bezpośrednio przed pokrzywdzonym i przede mną, bo bym to zauważył” (k.686v). Nadto oskarżony – odnosząc się do osoby zeznającej A. Z. (1) – stwierdził, że wskazana kobieta kłamie, gdyż on za nią nigdzie nie chodził, ona za nim także nigdzie nie chodziła” (k.687).

Oskarżony wyjaśnił, że o udział w kradzieży podejrzewał M. Z. (k.378v) oraz miał do niego o to pretensje (k.377).

Odnośnie sposobu wejścia do klatki schodowej – oskarżony stwierdził, że do budynku dostał się otworzywszy drzwi, które nie były w żaden sposób zabarykadowane i których nikt z drugiej strony nie przytrzymał (k.376v, k.378v); podkreślając że zanim wszedł do klatki schodowej, to nie zadał pokrzywdzonemu żadnego ciosu, w ogóle nie zetknął się z pokrzywdzonym fizycznie (k.378v).

Odnośnie samego faktu posiadania urządzenia wielofunkcyjnego – oskarżony stwierdził, że gdy tego dnia wszedł za pokrzywdzonym do budynku, to już wówczas trzymał w ręku, w dłoni nóż, jednakże „ten nóż był zamknięty, a nie otwarty”, a przy tym „Nie liczyłem się z tym, że będę używał tego noża” (k.376v). Nadto oskarżony stwierdził, że nóż ten wcześniej miał w kieszeni plecaka, następnie przeniósł go do kieszeni spodni, a następnie wyjął z kieszeni i trzymał w ręku; przekonując że nie wie dlaczego nóż ten najpierw przemieścił z plecaka do kieszeni, a następnie wziął

do ręki (k.376v, k.377v) oraz przekonując że nie pamięta dokładnie kiedy nóż ten przemieścił z plecaka do kieszeni ubrania i kiedy nóż ten wyjął z kieszeni (k.376v, k.377v-378). R. Ż. – po okazaniu mu dowodu rzeczowego numer 277/14 w postaci urządzenia wielofunkcyjnego – stwierdził, że okazane mu urządzenie jest tym przedmiotem, które we wcześniejszych wyjaśnieniach określał, jako nóż (k.380). Oskarżony stwierdził przy tym, że urządzenie to posiada od 2006 roku, jednakże od 2009 roku do 2014 roku, kiedy to przebywał w zakładzie karnym, nie miał fizycznego kontaktu z tym urządzeniem (k.686-686v). Nadto oskarżony przekonywał, że w okresie od 2006 roku do 2009 roku korzystał z tego urządzenia prawie codziennie, parę razy dziennie, przede wszystkim w pracy obcinając kable, rozkręcając śruby (k.686v); a po opuszczeniu zakładu karnego, tego konkretnie dnia, wielokrotnie otwierał i zamykał przedmiotowe urządzenie, żeby je „rozruszać”; nie będąc jednak w stanie wyjaśnić po co to robił (k.686v).

Odnosnie początkowego etapu konfrontacji z pokrzywdzonym na klatce schodowej – oskarżony wyartykułował przekaz, że zetknął się z pokrzywdzonym na klatce schodowej na parterze po prawej stronie od wejścia (k.376v, k.378), gdzie powiedział pokrzywdzonemu, żeby wyszedł, gdyż chce z nim porozmawiać (k.376v, k.378) i od razu złapał go swoją lewą ręką za prawą dłoń i zaczął go ciągnąć w kierunku wyjścia (k.376v, k.377, k.378). R. Ż. stwierdził, że pokrzywdzony powiedział wówczas, że nie wyjdzie (k.377) i próbował wyrwać trzymaną przez oskarżonego rękę oraz próbował drugą ręką odepchnąć oskarżonego (k.377, k.378), co oskarżony określił jako szarpanie się (k.377). R. Ż. przekonywał, że w czasie tej szarpaniny mówił pokrzywdzonemu, żeby się nie bał, że nic mu nie zrobi i żeby wyszedł z klatki schodowej, gdyż on chce z nim tylko porozmawiać; podkreślając że nie mówił wówczas pokrzywdzonemu o czym chce z nim rozmawiać (k.377). Oskarżony wyartykułował przy tym przekaz, że na tym etapie zdarzenia stali z pokrzywdzonym zwróceniu do siebie twarzami i nie doszło do ich wzajemnego przemieszczenia się (k.378).

Odnosnie momentu użycia urządzenia wielofunkcyjnego oraz momentu i sposobu wysunięcia ostrza – R. Ż. przyznał, że gdy złapał pokrzywdzonego za rękę i zaczął go ciągnąć do wyjścia, to (oskarżony) w prawej ręce trzymał nóż, który jednak był „całkowicie złożony, żadne ostrze, ani żaden przyrząd nie był wyciągnięty” (k.376v); przyznając przy tym, że choć „O. nóż, czyli wyciągnąłem ostrze”, to jednak nie wie jak do tego doszło i w którym momencie (k.377, k.377v, k.378). Oskarżony przyznał, że w przebiegu przedmiotowego zdarzenia wysunięte zostało największe i najdłuższe ostrze tego urządzenia (k.380).

R. Ż. odniósł się także do momentu, w którym miał zauważyć, wysunięte już ostrze urządzenia. Oskarżony najpierw przyznał, że przedmiotowy nóż „Miałem go już otwarty”, gdy druga osoba znajdująca się wówczas na klatce schodowej „skoczyła na mnie do bójki”; podkreślając że znajdując się wewnątrz klatki schodowej został uderzony kołkiem w głowę, co nastąpiło w czasie jego szarpaniny z pokrzywdzonym i tym człowiekiem, który się włączył (k.377). W dalszej części tego samego przesłuchania oskarżony stwierdził już, że nie wie, czy do otwarcia noża doszło zanim otrzymał uderzenie kołkiem w głowę, czy dopiero po tym (k.377v).

Oskarżony przekonywał przy tym, że nie pamięta, by zadał pokrzywdzonemu ciosy nożem, podkreślając: „Do tych obrażeń pokrzywdzonego musiało dość w czasie tej szarpaniny, ale to się zdarzyło zupełnym przypadkiem” (k.377, k.377v, k.378). Natomiast odpowiadając na pytania obrońcy oskarżony stanowczo stwierdził, że mechanizm rozkładania noża, który wówczas posiadał nie jest skomplikowany, można go rozłożyć jedną ręką, co nie wymaga dużo siły (k.377v); także podkreślając, że do rozłożenia tego konkretnie narzędzia (wysunięcia ostrza) w przebiegu tego konkretnie zdarzenia doszło przypadkiem (k.377v). R. Ż. – po okazaniu mu dowodu rzeczowego numer 277/14 w postaci urządzenia wielofunkcyjnego – wyartykułował przekaz, że aby wysunąć ostrze trzeba nie tylko rozłożyć to urządzenie do pozycji szczypiec płaskich, ale następnie z rączki tych szczypiec wysunąć konkretne ostrze (k.380). Po okazaniu tego konkretnie dowodu rzeczowego oskarżony stwierdził: „Twierdzę, że z pozycji całkowicie złożonej to urządzenie całkiem przypadkiem mi się rozłożyło do takiej pozycji, że to najdłuższe ostrze było wysunięte, a szczypcy płaskie ponownie zostały schowane do tych osłonek i wtedy to urządzenie wygląda jak normalny nóż. Nie wiem jak to się mogło przypadkiem rozłożyć” (k.380); zaś w dalszym przebiegu postępowania stwierdził: „twierdzę, że to urządzenie było przeze mnie tak rozruszane tego dnia, że w przebiegu tego zdarzenia samo się rozłożyło. (...) Ja twierdzę, że to rozłożenie szczypiec płaskich i to wysunięcie ostrza nastąpiło w przebiegu zajścia samo i było przypadkowe” (k.686v).

Odnośnie interwencji osoby trzeciej – odpowiadając na pytania prokuratora i następnie sądu – oskarżony wyartykułował przekaz, że gdy wszedł do klatki schodowej i odwrócił się w prawą stronę w kierunku pokrzywdzonego (schody mając za swoimi plecami), to stojący wcześniej na tych schodach mężczyzna uderzył oskarżonego pięścią w plecy; oskarżony wówczas puścił pokrzywdzonego i odwrócił się przodem do napastnika oraz odepchnął go, mając już wówczas w ręce „otwarty” nóż; po czym zarówno pokrzywdzony jak i ów interweniujący mężczyzna rzucili się na oskarżonego; oskarżony znajdując się na klatce schodowej został uderzony kolkiem głowę; po czym wyszedł z klatki schodowej i stracił przytomność (k.378, a nadto k.377). R. Ź. przekonywał przy tym, że po otrzymaniu uderzenia kolkiem w głowę od razu wyszedł z klatki schodowej, gdyż obawiał się, że zostanie uderzony jeszcze raz (k.379v). Oskarżony przekonywał nadto, że nie wie, czy ten włączający się do szarpaniny mężczyzna miał w ręku kołek i nie wie przez kogo konkretnie został tym kolkiem uderzony w głowę (k.377).

Oskarżony podkreślił, że tego dnia nie trzymał żadnego kolka, a policjanci zeznający odmiennie kłamią (k.686v).

R. Ź. przekonywał, że pamięta, iż przedmiotowy nóż upuścił już po wyjściu z klatki schodowej; przekonując, że nie pamięta, czy odrzucił go, czy też upuścił w miejscu gdzie stał (k.377v).

Odnośnie zachowania wobec interweniujących funkcjonariuszy policji – R. Ź. przekonywał, że nie używał słów wulgarnych wobec policjantów, a gdy się ocknął, to w ogóle się nie odzywał i leżał spokojnie (k.377).

Odnośnie stanu emocjonalnego w przebiegu zajścia – R. Ź. przekonywał, że w momencie gdy zorientował się, że został okradziony był „straszenie zdenerwowany. Podejrzewam, że nerwy mną zawiadnęły. Uważam, że nie panowałem nad swoim postępowaniem idąc wtedy za pokrzywdzonym” (k.377v). Oskarżony stwierdził przy tym, że przed wyjściem z jednostki penitencjarnej (około 08:30 rano) zażył – w celu pobudzenia się – sześć lub siedem nielegalnie kupionych tabletek, o których nie wiedział jaką substancję czynną zawierają (k.379v). Przekonywał, że czuł efekt zażycia tych tabletek – był pobudzony, co objawiało się tym, że nie mógł „usiedzieć w miejscu”, a przy tym miał rozszerzone źrenice, o czym powiedzieli mu współosadzeni jeszcze w jednostce penitencjarnej (k.379v).

Oskarżony przekonywał, że na żadnym etapie zdarzenia nie chciał ani pozbawić pokrzywdzonego życia, ani też uszkodzić jego ciała, wskazując: „W ogóle nie zdawałem sobie sprawy z tego, że w czasie tego zdarzenia może dojść do pozbawienia życia pokrzywdzonego, czy uszkodzenia jego ciała, chociaż miałem przypadkiem otwarty nóż, a zdarzenie to była szarpanina” (k.378).

Oskarżony, mimo początkowo artykułowanych twierdzeń (po odczytywaniu mu kolejnych protokołów), że podtrzymuje wyjaśnienia uprzednio złożone – odpowiadając na konkretnie zadawane mu przez sąd pytania – twierdził, że odnośnie szeregu konkretnych kwestii odczytanych mu wyjaśnień złożonych w toku śledztwa (przed policjantem, prokuratorem i następnie przed sądem) nie podtrzymuje, ostatecznie stwierdzając nawet, że odczytanych mu wyjaśnień (w konkretnych ich zakresach) nie składał.

Konkretyzując, R. Ź. na rozprawie stanowczo stwierdził, że na klatce schodowej nie było żadnej rozmowy pomiędzy nim i pokrzywdzonym na temat skradzionych pieniędzy; najpierw wskazując że w tym konkretnie zakresie nie podtrzymuje wyjaśnień złożonych w toku śledztwa jako pierwsze, by ostatecznie stwierdzić, że takich wyjaśnień nie składał (k.378v, k.379).

R. Ź. na rozprawie stanowczo stwierdził nadto, że nie podtrzymuje wyjaśnień złożonych w toku śledztwa jako pierwsze „że niby uderzyłem pokrzywdzonego, bo tak nie było”, by ostatecznie stwierdzić, że takich wyjaśnień nie składał (k.378v, k.379).

Oskarżony na rozprawie stanowczo stwierdził nadto, że nie podtrzymuje wyjaśnień złożonych w toku śledztwa jako pierwsze „że podczas zdarzenia groziłem pokrzywdzonemu, że go zabiję”; najpierw wskazując że w tym konkretnie zakresie nie podtrzymuje wyjaśnień złożonych w toku śledztwa jako pierwsze, by ostatecznie stwierdzić, że takich

wyjaśnień nie składał (k.378v, k.379). Oskarżony stanowczo stwierdził przy tym, że na żadnym etapie zdarzenia nie groził pokrzywdzonemu, że go zabije (k.378v).

R. Ż. na rozprawie stanowczo stwierdził nadto, że nie podtrzymuje wyjaśnień złożonych w toku śledztwa jako pierwsze „że wyciągnąłem nóż i niby chciałem ‘Długiego’ tym nożem zastraszyć”, by ostatecznie stwierdzić, że takich wyjaśnień nie składał (k.379). Oskarżony stanowczo stwierdził przy tym: „nie jestem w stanie powiedzieć, z jakiego powodu wyciągnąłem z kieszeni ten nóż, ale na pewno nie po to, by pokrzywdzonego nastraszyć. Nie wiem po co, ale na pewno nie po to” (k.379).

Nadto oskarżony R. Ż. na rozprawie stanowczo stwierdził, że w czasie drugiego jego przesłuchania w toku śledztwa (przeprowadzonego przez prokuratora) nie powiedział odczytanych mu zdań o treści: „Z. twierdził, że nie ma nic wspólnego z kradzieżą, nawet kiedy mu zadawałem ciosy nożem” oraz „Zadawałem te ciosy nożem aby nastraszyć Z. aby oddał mi pieniądze, ewentualnie wskazał, który mężczyzna dokonał kradzieży tych pieniędzy” (k.379, k.379v).

Nadto oskarżony R. Ż. na rozprawie stanowczo stwierdził, że na posiedzeniu aresztowym nie powiedział sądowi, że podtrzymuje wyjaśnienia złożone jako pierwsze i drugie (k.379v).

IV. Uzasadnienie faktyczne

Zgromadzony w przedmiotowej sprawie materiał dowodowy – poddany przez sąd analizie i ocenie – nie pozostawił wątpliwości co do tego, że oskarżony R. Ż. dopuścił się popełnienia obu przypisanych mu przestępstw.

Podkreślenia w tym miejscu wymaga, że R. Ż. nie przyznając się do popełnienia zarzuconych mu czynów, równocześnie nie kwestionował zarówno swego udziału w zajściu (w znaczeniu: udziału w bezpośredniej fizycznej konfrontacji z pokrzywdzonym wewnątrz klatki schodowej budynku dworca kolejowego) oraz faktu jego zatrzymania przez interweniujących funkcjonariuszy policji (już po tej konfrontacji, na terenie bezpośrednio przyległym do wejścia do przedmiotowej klatki schodowej). Oskarżony, składając w niniejszej sprawie wyjaśnienia, swój udział w zajściu – co do wielu elementów o zasadniczym znaczeniu – opisał jednak zdecydowanie odmiennie, niż uczynili to przesłuchani w tej sprawie świadkowie (w zakresach, w jakich zeznania tych świadków z powodów szczegółowo poniżej wyłożonych sąd uznał za odpowiadające prawdzie), a przy tym co do szeregu okoliczności wyjaśnienia złożone przez R. Ż. były wewnątrznie sprzeczne, niekonsekwentne oraz nielogiczne.

Już w tym miejscu odnotowania wymaga, że linia obrony przyjęta i realizowana w przedmiotowej sprawie przez oskarżonego R. Ż. w istocie zawierała się w jego twierdzeniach o tym, że obrażenia doznane przez pokrzywdzonego M. Z. miały charakter przypadkowy, a przy tym w przebiegu zajścia oskarżony działał „w obronie własnej” (k.61) przed pokrzywdzonym i drugim mężczyzną („chłopakiem”) znajdującym się wówczas wewnątrz klatki schodowej. Oskarżony w przebiegu kolejnych jego przesłuchań artykułował twierdzenia wprost zmierzające do zanegowania realizacji znamion podmiotowych przestępstwa zarzuconego mu w punkcie I. aktu oskarżenia, twierdząc: „nie działałem w zamiarze zabójstwa tego człowieka a jedynie w obronie własnej” (k.61); „nie działałem umyślnie” (k.61-61v); „Moja intencją nie było zabicie pokrzywdzonego” (k.102); „W ogóle nie zdawałem sobie sprawy z tego, że w czasie tego zdarzenia może dojść do pozbawienia życia pokrzywdzonego, czy uszkodzenia jego ciała” (k.378). Nadto stając przed sądem oskarżony przekonywał, że w momencie gdy zorientował się, że został okradziony był „straszenie zdenerwowany. Podejrzewam, że nerwy mną zawładnęły. Uważam, że nie panowałem nad swoim postępowaniem idąc wtedy za pokrzywdzonym” (k.377v).

Przed przystąpieniem do szczegółowej analizy wyjaśnień R. Ż. dokonanej poprzez ich zestawienie z innymi zgromadzonymi w przedmiotowej sprawie dowodami, zwrócić należy uwagę na **niekonsekwencje** oraz **wewnętrzne sprzeczności** jego twierdzeń.

R. Ż. podczas pierwszego jego przesłuchania przeprowadzonego w przedmiotowej sprawie wyartykułował przekazy, że na klatce schodowej, gdzie szarpał się z pokrzywdzonym: oskarżony uderzył (...) (k.61) oraz wielokrotnie podczas tej szarpaniny krzyczał do niego, by oddał mu pieniądze (k.61v); ów (...) mówił do oskarżonego, że nie ma jego

portfela oraz że nie ma z tym nic wspólnego (k.61); oskarżony znajdując się na klatce schodowej groził (...), że go zabije (k.61) oraz wyciągnął nóż i chciał tym nożem (...) nastraszyć (k.61). Podczas drugiego z kolei przesłuchania (przeprowadzonego przez prokuratora) oskarżony wyartykułował twierdzenia: „Z. twierdził, że nie ma nic wspólnego z kradzieżą, nawet kiedy mu zadawałem ciosy nożem” (k.102) oraz „Zadawałem te ciosy nożem aby nastraszyć Z. aby oddał mi pieniądze, ewentualnie wskazał który mężczyzna dokonał kradzieży tych pieniędzy” (k.102); a także stwierdził, że biegł za pokrzywdzonym w kierunku klatki schodowej (k.102) oraz że pokrzywdzony „zatarasował się” na klatce schodowej (k.102). Nadto, przed Sądem Rejonowym w Człuchowie (na posiedzeniu w przedmiocie rozpoznania wniosku prokuratora o zastosowanie tymczasowego aresztowania w postępowaniu przygotowawczym) R. Ż. – po odczytaniu mu przez sąd wyjaśnień uprzednio złożonych – stwierdził, że podtrzymuje zarówno pierwsze, jak i drugie wyjaśnienia (k.105v).

Tymczasem na rozprawie R. Ż. wyartykułował szereg stanowczych twierdzeń przeciwnych tym wyartykułowanym uprzednio. Konkretyzując, na rozprawie oskarżony stanowczo twierdził: że nie uderzył pokrzywdzonego (k.378v); że po tym, jak znalazł się na klatce schodowej budynku dworca kolejowego powiedział pokrzywdzonemu jedynie, by wyszedł, gdyż chce z nim porozmawiać, nie mówiąc mu jednak wówczas czego dotyczyć ma ta rozmowa (k.377, k.378v); że na żadnym etapie tego zdarzenia nie groził pokrzywdzonemu, że go zabije (k.378v); że nie było tak, by oskarżony wyciągnął nóż po to, aby pokrzywdzonego nim nastraszyć (k.379); a nadto że spokojnie doszedł do tej klatki schodowej i otworzył drzwi do jej wnętrza, których nikt nie przytrzymał (k.376v, k.378v).

Podkreślenia w tym miejscu wymaga, że oskarżony na rozprawie – w odniesieniu do tych bezpośrednio powyżej przywołanych kwestii – nie powiedział, że nie pamięta tych konkretnie elementów zdarzenia, lecz wyartykułował w tym względzie stanowcze twierdzenia opisujące rzeczywistość.

Nadto oskarżony na rozprawie początkowo twierdząc, że odczytane mu wyjaśnienia składał i je podtrzymuje (k.376); następnie przekonywał, że szeregu twierdzeń zawartych w odczytanych mu protokołach nie podtrzymuje; by finalnie stanąć na stanowisku, że twierdzeń takowych w ogóle nie artykułował, w tym nie wyartykułował dwóch konkretnych zdań (powyżej zacytowanych), które zamieszczone zostały w protokole jego przesłuchania przeprowadzonego przez prokuratora (k.378v, k.379, k.379v).

Oskarżony nie był przy tym w stanie racjonalnie i rzeczowo owych niekonsekwencji oraz wewnętrznych sprzeczności wyjaśnić. Nie może być bowiem uznane za racjonalne i rzeczowe wyjaśnienie radykalnej przecież zmiany twierdzeń (w tym przypadku dotyczących również zasadniczych elementów zdarzenia) finalnie zaprezentowane przez oskarżonego stanowisko, że odczytanych mu wyjaśnień (w odniesieniu do ostatecznie zakwestionowanych ich fragmentów) nie składał; a protokołu jego pierwszego przesłuchania przed jego podpisaniem nie odczytał, o czym poinformował przesłuchującego go wówczas policjanta. Podkreślenia w tym miejscu wymaga, że R. Ż. twierdzenia, że wyjaśnień określonej treści nie składał odniósł nie do jednego z szeregu jego przesłuchań przeprowadzonych w toku śledztwa, a do trzech czynności tego rodzaju i to przeprowadzonych przez różne podmioty (odpowiednio: przez funkcjonariusza policji, prokuratora oraz przez Sąd Rejonowy w Człuchowie). W tym kontekście zwrócić trzeba uwagę na okoliczność, że o ile żaden z podmiotów przeprowadzających kolejne przesłuchania R. Ż. w toku śledztwa nie miał żadnych racjonalnych podstaw ku temu, by w protokołach przebieg tych czynności dokumentujących zamieszczać zapisy niezgodne z rzeczywistymi wypowiedziami przesłuchiwanego; o tyle R. Ż. był żywotnie zainteresowany tym, by ostatecznie wycofać się z tych uprzednio faktycznie przezeń wyartykułowanych twierdzeń, które jednoznacznie świadczyły na jego niekorzyść (a takimi były twierdzenie dotyczące chociażby: faktu zagrożenia pokrzywdzonemu śmiercią w przebiegu zdarzenia oraz wskazanego przez oskarżonego w czasie przesłuchania przeprowadzonego przez prokuratora faktu i celu zadania pokrzywdzonemu ciosów ostrzem „noża”). Co więcej, prawidłowość przeprowadzenia pierwszego w przedmiotowej sprawie przesłuchania R. Ż. wynika jednoznacznie z treści zeznań złożonych przez przesłuchanego w charakterze świadka funkcjonariusza policji czynność tę przeprowadzającego – **T. D.** (k.537-538). Wskazany świadek, choć przebieg osobiście przeprowadzonego przesłuchania R. Ż. (w charakterze podejrzanego) obejmował pamięcią jedynie częściowo, to jednak stanowczo wykluczył, by w protokole z przesłuchania zapisał coś co byłoby niezgodne z wypowiedzią osoby przesłuchiwanej; a nadto stanowczo twierdził, że gdyby osoba przesłuchiwana poinformowała go, że nie odczyta przekazanego jej do odczytania protokołu, to na pewno by osobiście jej ten protokół

odczytał. Świadek wyartykułował przekaz, że od dwunastu lat pracuje w Wydziale Dochodzeniowo-Śledczym i mając wyrobioną praktykę przesłuchania, od przyjętego standardu nigdy nie odstępował. Zdaniem sądu zeznania świadka T. D. zasługiwały na wiarę, jako że były to zeznania w pełni logiczne. Co więcej, dokonując analizy i oceny zeznań tego świadka nie można tracić z pola widzenia okoliczności powyżej już zasygnalizowanej, a mianowicie tego, że T. D. nie miał żadnych racjonalnych podstaw ku temu, by w protokole z przeprowadzanej czynności przesłuchania podejrzanego zamieszczać twierdzenia niezgodne z przekazem przesłuchiwanego.

Już w tym miejscu odnotowania wymaga, że – nie tracąc z pola widzenia wskazanych powyżej niekonsekwencji i wewnętrznych sprzeczności procesowo utrwalonych twierdzeń oskarżonego – wyjaśnieniom R. Ż. sąd dał wiarę w części, w części zaś (istotnej) uznając je za nieodpowiadające prawdzie, a to z powodów szczegółowo poniżej wyłożonych.

Mając na uwadze dynamikę zajścia, a także rozłożenie w czasie i przestrzeni aktywności oskarżonego ukierunkowanej na osobę pokrzywdzonego M. Z., a następnie także na osoby interweniujących funkcjonariuszy policji K. Ć. i P. P., dokonane przez sąd **zestawienie wyjaśnień oskarżonego z innymi zgromadzonymi w sprawie dowodami** – dla czytelności przekazu – przedstawione zostanie poniżej w odniesieniu do każdego kolejnego etapu zajścia, a mianowicie w odniesieniu do: IV.1 – etapu zdarzenia mającego miejsce bezpośrednio przed wejściem pokrzywdzonego do klatki schodowej budynku dworca kolejowego; IV.2 – etapu zajścia obejmującego to co zdarzyło się po wejściu pokrzywdzonego do klatki schodowej, w tym okoliczności i moment wejścia do klatki schodowej oskarżonego oraz to co następnie zdarzyło się wewnątrz klatki schodowej, jak również to co następnie zdarzyło się bezpośrednio po tym jak R. Ż. ponownie znalazł się poza budynkiem; IV.3 – etapu zdarzenia obejmującego przebieg interwencji funkcjonariuszy policji K. Ć. i P. P., w efekcie której R. Ż. został zatrzymany. Nadto, w części uzasadnienia oznaczonej jako punkt IV.4. zamieszczona zostanie analiza i ocena szczególnie istotnego w tej sprawie dowodu z opinii biegłego lekarza specjalisty z zakresu medycyny sądowej J. W.; natomiast w części oznaczonej jako punkt IV.5. zamieszczona zostanie analiza i ocena zeznań złożonych w przedmiotowej sprawie przez pokrzywdzonego M. Z..

IV.1.

W pierwszej kolejności przywołana zostanie analiza i ocena zgromadzonych w przedmiotowej sprawie dowodów odnoszących się do tego, co działo się **bezpośrednio przed tym, jak pokrzywdzony M. Z. wszedł do wnętrza klatki schodowej budynku dworca kolejowego**. W ocenie sądu przeprowadzenie analizy i oceny dowodów także w tym ich zakresie było w przedmiotowej sprawie konieczne z dwóch zasadniczych powodów: po pierwsze – pozwalało na kompleksową ocenę istotnych w tej sprawie świadków, jako źródeł dowodowych (w aspekcie ich rzetelności); po wtóre zaś – ustalenia w zakresie zachowań podejmowanych przez oskarżonego bezpośrednio przed realizacją konkretnych inkryminowanych czynności sprawczych miało znaczenie w procesie rekonstrukcji formy winy i rodzaju zamiaru, z jakim R. Ż. działał popełniając przestępstwo na szkodę M. Z..

Oskarżony R. Ż. w odniesieniu do tego, co nastąpić miało bezpośrednio przed tym, jak pokrzywdzony wszedł do klatki schodowej budynku dworca kolejowego – jak to powyżej wskazano – przekonywał, że tego dnia A. Z. (1) nigdzie za nim nie chodziła i on także nigdzie za nią nie chodził (k.687); że znalazł się wewnątrz przedmiotowej klatki schodowej, przemieszczając się od lewej strony budynku (k.61, k.686v); że na pewno bezpośrednio przed tym, jak do wnętrza klatki schodowej wszedł pokrzywdzony i za nim oskarżony, to nikt inny do tej klatki schodowej nie wchodził (k.686v); że bezpośrednio przed tym, jak oskarżony wszedł do klatki schodowej, to nie zadał pokrzywdzonemu żadnego ciosu, w ogóle nie doszło do ich bezpośredniej fizycznej konfrontacji (k.378v). Natomiast odnośnie sposobu zmierzania do klatki schodowej – jak to powyżej w wskazano – oskarżony w swych wyjaśnieniach był niekonsekwentny: początkowo twierdząc, że biegł za pokrzywdzonym; by następnie twierdzić już, że szedł wówczas za M. Z. spokojnie.

Wyjaśnieniom oskarżonego R. Ż. złożonym w tym konkretnie ich zakresie sąd dał wiarę jedynie w części (poniżej wskazanej); w części zaś (także szczegółowo poniżej wskazanej), uznając je jednak za nieodpowiadające prawdzie.

Bezpośrednimi świadkami omawianej w tej części uzasadnienia aktywności oskarżonego R. Ż. (istotnej w sprawie, choć faktycznie poprzedzającej zrealizowanie przezeń konkretnych, inkryminowanych czynności sprawczych) oraz pokrzywdzonego M. Z. – poza samym pokrzywdzonym – byli: A. Z. (1), M. G. (1) oraz J. G.. Spośród wskazanych powyżej świadków – poza samym pokrzywdzonym M. Z. – przebieg omawianego w tej części uzasadnienia etapu zajścia (w tym zachowanie zarówno oskarżonego, jak i pokrzywdzonego) w najszerszym zakresie obserwowała świadek **A. Z. (1)** (k.35v-36, k.383-385v, k.386, k.680-681, k.685-686), która – po informacji przekazanej jej przez ojca – najpierw przemieszczała się za oskarżonym, a ostatecznie uciekała przed nim do klatki schodowej budynku dworca kolejowego.

Konkretyzując, A. Z. (1) relacjonowała to co w dniu 21 czerwca 2014 roku, przyjechawszy pod miejsce swego zamieszkania, usłyszała od swojego ojca M. Z. (pokrzywdzonego); jak również opisała osobiście podjęte przez nią działania oraz osobiście poczynione przez nią obserwacje dotyczące zachowań oskarżonego – w odniesieniu do tego fragmentu zajścia, który bezpośrednio poprzedzał wejście do klatki schodowej przez samą A. Z. (1).

Świadek zeznała, że gdy w dniu 21 czerwca 2014 roku około godziny 17:10 wraz ze swoim chłopakiem M. G. (1) przyjechała pod budynek dworca PKP w C. (budynek numer (...)), w którym to budynku zamieszkuje, to znajdując się obok wejścia do klatki schodowej prowadzącej do zajmowanego przez nią mieszkania, zobaczyła swojego ojca – M. Z., który z kolei znajdował się z lewej strony budynku (stronę tę oznaczając, przy założeniu patrzenia na tę ścianę budynku, w której znajdowało się wejście do przedmiotowej klatki schodowej); wymieniony mężczyzna podchodząc do wejścia do klatki schodowej głośno krzyczał do córki, a przy tym płakał, żeby zadzwoniła na policję, gdyż ktoś, kto jest po drugiej stronie budynku dworca zaatakował go nożem w nogę, raniąc go w nogę (k.35v, k.383, k.384v, k.386). A. Z. (1) zeznała, że nie widziała wówczas u ojca żadnych obrażeń, ani śladów krwi, jednakże M. Z. idąc w jej kierunku kulał oraz trzymał się za prawą nogę (k.35v, k.383v). Świadek stwierdziła, że nie uwierzyła wówczas ojcu, gdyż spożywa on alkohol i sądziła, że powiedział tak znajdując się pod jego wpływem (k.383, k.383v, k.386). A. Z. (1) stanowczo stwierdziła nadto, że zawołała wówczas swojego chłopaka (który wcześniej wszedł już do budynku), sama udając się na teren znajdujący się po drugiej stronie budynku (...), obchodząc ten budynek z lewej strony (stronę tę oznaczając, przy założeniu patrzenia na tę ścianę budynku, w której znajdowało się wejście do przedmiotowej klatki schodowej), przy czym dopiero po chwili doszedł do niej M. G. (1) (k.35v, k.383). A. Z. (1) zeznała, że gdy znajdowała się już po drugiej stronie budynku, to zobaczyła oparty o ścianę plecak turystyczny (k.35v, k.383); po czym udała się w jego kierunku, jednakże osoba, która miała wówczas założony ten plecak gdzieś się oddaliła (k.383, k.384v). Świadek A. Z. (1) stwierdziła, że następnie wraz z chłopakiem, idąc tą samą drogą, powróciła pod klatkę schodową, gdzie zastała swojego ojca oraz zobaczyła nadchodzącego za nimi J. G. z dwojgiem dzieci (k.35v, k.383-383v, k.384v). A. Z. (1) wyartykułowała przy tym stanowcze twierdzenie, że nie widziała wówczas u ojca żadnych śladów krwi (k.384v). Świadek zeznała nadto, że gdy wówczas podchodziła do wejścia do klatki schodowej, to zauważyła mężczyznę niosącego wcześniej przez świadka widziany plecak, przy czym mężczyzna ten wychylił się zza budynku hurtowni budowlanej, która przylega do budynku dworca po prawej jego stronie (patrzac na tenże budynek, mając przed sobą wejście do klatki schodowej), przy czym jako „przód budynku” świadek określiła tę jego część, na której znajduje się wejście do klatki schodowej (k.35v, k.383-383v). Świadek – opisując kierunki dalszego przemieszczania się obserwowanego mężczyzny – stwierdziła, że mężczyzna ten początkowo szedł w ich kierunku (k.383v, k.385), w pewnym momencie zawrócił (k.383v, k.385) i zaczął iść w kierunku tylnego wejścia na dworzec PKP (k.35v). A. Z. (1) – opisując kierunki, w jakich ona z kolei w dalszym przebiegu zajścia się przemieszczała – w złożonych zeznaniach zawarła przekazy, że udała się za tym mężczyzną, idąc w prawą stronę od klatki schodowej (stronę tę oznaczając, przy założeniu patrzenia na tę ścianę budynku, w której znajdowało się wejście do przedmiotowej klatki schodowej) wzdłuż budynku dworca, następnie wzdłuż budynku hurtowni budowlanej, obeszła ten budynek, przy czym finalnie zarówno ona, jak i mężczyzna, za którym szła znajdowali się po tej stronie przylegających do siebie budynków dworca i hurtowni, która była stroną przeciwną do tej, po której znajdowało się wejście do klatki schodowej (k.35v, k.383v, k.384v-385, k.385v, k.681v). W treści swych zeznań A. Z. (1) nadto zawarła przekaz, że w pewnym momencie mężczyzna ten odwrócił się i zaczął szybko iść w jej kierunku, mając uniesioną do góry rękę, w której coś trzymał, jednakże świadek nie widziała dokładnie co to był za przedmiot (k.35v, k.383v, k.385, k.385v, k.686). A. Z. (1) zeznała, że wówczas przestraszyła się i zaczęła uciekać w kierunku wejścia do klatki schodowej, w którym to

kierunku przemieszczał się także jej chłopak M. G. (1) i sąsiad J. G. z dziećmi (k.35v, k.383v, k.385). Po raz pierwszy szczegółowo wypyтана o tę okoliczność dopiero na rozprawie, świadek A. Z. (1) nie była już w stanie precyzyjnie określić, w jakiej odległości od szczytu budynku hurtowni znajdowali się: obserwowany przez nią mężczyzna oraz ona sama, w momencie w którym zawróciła uciekając w kierunku wejścia do klatki schodowej (k.681v, k.685). Świadek A. Z. (1) stwierdziła, że w momencie, gdy znajdowała się „koło klatki” (k.35v), to zauważyła, że mężczyzna, za którym wcześniej szła – oskarżony szybko biegnie w kierunku klatki schodowej z przeciwnej, lewej jej strony, znajdując się już dość blisko wejścia do klatki schodowej (k.35v, k.383v, k.385v). Po raz pierwszy szczegółowo wypyтана o tę okoliczność dopiero na rozprawie, świadek A. Z. (1) nie była już w stanie stwierdzić, czy jak widziała obserwowanego mężczyznę biegnącego w kierunku wejścia do klatki schodowej od lewej jej strony, to czy miał on wówczas coś w ręku (k.686). A. Z. (1) w złożonych zeznaniach zawarła przekaz, że gdy już ostatecznie od prawej strony zmierzała do klatki schodowej, to jej ojciec krzychał, żeby uciekać do budynku (k.35v, k.383v). A. Z. (1) zeznała, że wbiegli wówczas do klatki schodowej (k.35v), przy czym wypyтана o tę okoliczność na rozprawie nie była w stanie powiedzieć: w jakiej kolejności weszli wówczas do klatki schodowej oraz który z kolei wszedł do niej M. Z. (k.685). A. Z. (1) zeznała nadto, że nie jest w stanie stwierdzić, czy zanim jej ojciec wszedł do klatki schodowej, to czy doszło do jego fizycznego zetknięcia się z napastnikiem (k.385).

Zdaniem sądu zeznania złożone w zakresie bezpośrednio powyżej przywołanym przez świadka A. Z. (1) były zeznaniami logicznymi, rzeczowymi, a przy tym konsekwentnymi, co determinuje wniosek o uznaniu tych zeznań za wiarygodne.

W tym kontekście na wstępie odnotowania wymaga, że świadek umiejscowiła w czasie opisywane elementy rzeczywistości na około godz. 17:10, co niewątpliwie – w przybliżeniu – odpowiadało prawdzie, a to jeśli mieć na uwadze okoliczność, że R. Ź. został zatrzymany właśnie o godzinie 17:10. Podkreślenia wymaga, że świadek używając słowa „około” zaznaczyła orientacyjny, przybliżony sposób oznaczenia czasu. Niewątpliwym przy tym pozostaje, że świadek (w zakresie zeznań powyżej opisanych) relacjonowała elementy rzeczywistości poprzedzające zatrzymanie oskarżonego – stąd dokonane przez sąd ustalenie, że do opisywanych przez A. Z. (1) (powyżej) zdarzeń doszło około godziny 17:00.

Kontynuując, podkreślenia w tym miejscu wymaga, że oceny przywołanych powyżej zeznań A. Z. (1), jako rzeczowych i konsekwentnych w najmniejszym nawet stopniu nie podważa okoliczność, że świadek ta stając przed sądem pewnych szczegółów opisywanych elementów rzeczywistości już nie pamiętała (o niektóre będąc wypytaną na tym etapie postępowania po raz pierwszy). Dokonując analizy i oceny twierdzeń omawianego w tym miejscu świadka nie można bowiem tracić z pola widzenia: po pierwsze – tego, że opisywane zajście miało charakter dynamiczny; po wtóre – tego, że od daty zdarzenia do daty pierwszego przesłuchania A. Z. (1) przed sądem upłynęło blisko dziewięć miesięcy, a zatem znaczny okres czasu.

O wiarygodności powyżej przywołanych zeznań A. Z. (1) świadczy również to, że zeznania te korespondowały z zeznaniami świadków **M. G. (1)** oraz **J. G.**.

Świadek **M. G. (1)** (k.37v-38, k.388v-390v) zeznał, że gdy w dniu 21 czerwca 2014 roku po godzinie 17:00 przyjechał ze swoją dziewczyną A. Z. (1) pod jej dom, to przy wejściu na perony zobaczył ojca dziewczyny (oraz dwie inne nieznane świadkowi osoby); przy czym świadek słyszał, że M. Z. woła córkę (k.37v, k.389). M. G. (1) zeznał, że zabrał wówczas torbę i wszedł do klatki schodowej, przy czym gdy znajdował się już na piętrze, to usłyszał że A. Z. (1) woła go, a gdy wyszedł z budynku, to zobaczył, że jego dziewczyna idzie w kierunku wejścia na perony, on zaś udał się za nią (k.37v, k.389). Według relacji M. G. (1), w pewnym momencie A. Z. (1) zawróciła i powiedziała do niego, że chyba ktoś tam jest (k.37v). M. G. (1) w złożonych w przedmiotowej sprawie zeznaniach zawarł nadto przekaz, że w następnej kolejności A. Z. (1) udała się w stronę hurtowni budowlanej, następnie weszła za hurtownię i na podniesienie prowadzące na perony (k.37v). Według relacji M. G. (1), gdy A. Z. (1) weszła na perony nie widział on swojej dziewczyny, a jedynie w pewnym momencie, usłyszawszy jakieś głosy, udał się w tym samym kierunku (k.37v). Świadek zeznał, że następnie zobaczył A. Z. (1) biegnącą w jego stronę, która rozmawiała przez telefon i krzychała: (...) (k.37v); po czym A. Z. (1) i za nią M. G. (1) biegli w kierunku wejścia do klatki schodowej (k.37v). M. G. (1) stwierdził nadto, że gdy biegł za A.

Z. (1) w kierunku klatki schodowej, to zobaczył, że od wejścia na perony w stronę wejścia do klatki schodowej kieruje się mężczyzna z plecakiem turystycznym (k.37v): przy czym M. G. (1) nie był w stanie stwierdzić, czy mężczyzna ten trzymał coś wówczas w rękach, gdyż nie zwrócił na to szczególnej uwagi (k.37v). M. G. (1) w złożonych zeznaniach zawarł przekaz, z którego wynika, że następnie wewnątrz klatki schodowej znalazła się A. Z. (1) (wbiegła do góry po schodach), on (pobiegł za nią) oraz M. Z., który zamknął drzwi (k.37v).

Zdaniem sądu zeznania złożone w zakresie bezpośrednio powyżej przywołanym przez świadka M. G. (1) były zeznaniami logicznymi, rzeczowymi, co determinuje wniosek o uznaniu tych zeznań za wiarygodne. Podkreślenia w tym miejscu wymaga, że oceny przywołanych powyżej zeznań M. G. (1), jako wiarygodnych – zdaniem sądu – nie podważa okoliczność, że świadek ten na rozprawie działań podejmowanych na tym etapie zdarzenia zarówno przez A. Z. (1), jak i przez świadka osobiście, zasadniczo już nie pamiętał (k.389-389v, k.390). Dokonując oceny zeznań tego świadka nie można bowiem tracić z pola widzenia tego, że zdarzenie (także w zakresie w tym miejscu omawianym) charakteryzowało się dużą dynamiką; a przy tym dla M. G. (1) zachowania podejmowane przez A. Z. (1) na tym etapie zdarzenia mogły jawić się, jako niezrozumiałe wobec nieznajomości kontekstu, w jakim były przez córkę pokrzywdzonego podejmowane (nie był on przecież świadkiem przekazu skierowanego na początku zajścia przez M. Z. do A. Z. (1) o zranieniu go nożem w nogę przez osobę znajdującą się po drugiej stronie budynku). D. podkreślenia wymaga jednak: po pierwsze to – że M. G. (1) podtrzymał odczytane mu zeznania złożone w toku śledztwa; po wtóre zaś to – że zeznając w toku śledztwa M. G. (1) zbieżnie z A. Z. (1) opisał omawiany w tym miejscu etap zdarzenia, w tym w szczególności kierunki, w jakich przed wejściem do klatki schodowej przemieszczała się wymieniona kobieta.

Zestawienie zeznań złożonych w przedmiotowej sprawie (w omawianych w tym miejscu zakresach) przez A. Z. (2) i M. G. (1) prowadzi do konstatacji, że świadkowie ci przedstawili zbieżne przekazy co do tego: że w momencie przyjazdu A. Z. (1) i M. G. (1) pod budynek dworca kolejowego, M. Z. znajdował się przy wejściu na perony, po lewej stronie budynku dworca (stronę tę oznaczając, przy założeniu patrzenia na tę ścianę budynku, w której znajdowało się wejście do przedmiotowej klatki schodowej) oraz że zawołał on wówczas córkę – A. Z. (1); że następnie A. Z. (1), uprzednio zawoławszy znajdującego się już wówczas w budynku M. G. (1), udała się w kierunku peronów idąc w lewą stronę od wejścia do klatki schodowej (stronę tę oznaczając, przy założeniu patrzenia na tę ścianę budynku, w której znajdowało się wejście do przedmiotowej klatki schodowej); że M. G. (1) poszedł za nią; że następnie tą samą drogą oboje wrócili pod wejście do klatki schodowej; że następnie A. Z. (1) udała się w kierunku hurtowni budowlanej, idąc za hurtownię w kierunku peronów; że M. G. (1) udał się za nią (choć stracił ją z pola widzenia); że w pewnym momencie A. Z. (1) zaczęła biec z powrotem w kierunku klatki schodowej, dzwoniąc przez telefon oraz krzycząc „Policja!”; że gdy A. Z. (1) oraz M. G. (1) przemieszczali się w kierunku wejścia do klatki schodowej, w tym samym kierunku lecz z przeciwnej (lewej) strony przemieszczał się mężczyzna z plecakiem turystycznym. Zdaniem sądu wykazana powyżej zbieżność zeznań A. Z. (1) oraz M. G. (1) (w zakresie w tym miejscu omawianym) dodatkowo potwierdza wiarygodność zarówno zeznań A. Z. (1) jak i M. G. (1), nadto dając podstawy do uznania obu tych osób (A. Z. (1) i M. G. (1)), jako rzetelnych źródeł dowodowych. Podkreślenia w tym miejscu wymaga, że wniosku o konsekwencji twierdzeń A. Z. (1) oraz wniosku o zbieżności jej zeznań z procesowo utrwalonymi twierdzeniami M. G. (1) – w ocenie sądu – w najmniejszym nawet stopniu nie podważa okoliczność, że A. Z. (1) przed sądem stwierdziła (odnośnie pierwszego opisanego obejścia budynku dworca), że chyba to M. G. (1) powiedział jej wówczas, że widzi plecak oparty o budynek (k.383) oraz że przed sądem stwierdziła (odnośnie drugiego z kolei opisanego obejścia budynku dworca), że chyba udał się tam z nią także jej chłopak (k.383v) – skoro w odniesieniu do żadnej z tych treści A. Z. (1) nie wyartykułowała stanowczego twierdzenia (każdorazowo używając słowa „chyba”).

W uzupełnieniu powyższego wywodu, już w tym miejscu dobitnego zaakcentowania wymaga, że z zeznań złożonych w przedmiotowej sprawie przez A. Z. (1) jednoznacznie wynika, że mężczyzna widziany przez nią w czasie gdy udała się ona w kierunku hurtowni budowlanej (obchodząc budynek tej hurtowni) oraz mężczyzna następnie zmierzający do wejścia do klatki schodowej z przeciwnej strony, to ta sama osoba – oskarżony (vide:k.383v, k.385, k.681v, k.685, k.686); przy czym sam oskarżony R. Ż. potwierdził, że to on był osobą, która udając się za M. Z. zmierzała do klatki schodowej przedmiotowego budynku od lewej strony.

Kontynuując rozważania, omawiane w tym miejscu zeznania świadka A. Z. (1) (oraz korespondujące z nimi zeznania świadka M. G. (1)) pozostawały zbieżnymi także z zeznaniami świadka **J. G.** (k.25v-26, k.386-388v, k.704-706v). Odnotowania w tym miejscu wymaga jednak, że dla prawidłowej oceny zeznań J. G. sąd uznał za niezbędne przywołanie zeznań złożonych przez wskazanego świadka w omawianym w tym miejscu zakresie w rozbiciu na te złożone w toku śledztwa oraz te złożone w toku postępowania sądowego; przy czym wnioski wynikające z zestawienia kolejno artykułowanych depozycji wymienionego świadka pozostaną aktualnymi w odniesieniu do zeznań J. G. jako całości.

J. G. podczas jego przesłuchania przeprowadzonego w toku śledztwa – w odniesieniu do omawianego w tym miejscu etapu zajścia – stwierdził, że gdy w dniu 21 czerwca 2014 roku w godzinach popołudniowych z siedmioletnią córką i jej koleżanką wracał do domu z placu zabaw, to znajdując się na wysokości hurtowni materiałów budowlanych zobaczył idącego od strony wyjścia z peronów M. Z., który zwrócił się do swojej córki A. Z. (1), żeby zadzwoniła na policję, gdyż zadano mu cios nożem w nogę (k.25v). J. G. w toku śledztwa zeznał nadto, że gdy M. Z. szedł w jego kierunku, to świadek zobaczył, że z wyjścia z peronów wyszedł nieznany świadkowi mężczyzna z plecakiem, który szedł za M. Z. (k.25v). J. G. w toku śledztwa stwierdził nadto, że udał się wówczas w kierunku klatki schodowej, a gdy doszedł do wejścia do budynku „na schodach stali jego córka A. Z. (1) i jej chłopak M.. Razem z nimi stał M.” (k.25v). J. G. w toku śledztwa stwierdził: „Gdy stanąłem na schodach zobaczyłem, że ten nieznany mi mężczyzna, który szedł za M. ma wyciągniętą do przodu rękę i coś w niej trzyma” (k.25v), przy czym świadek widząc tę sytuację poszedł do domu, gdyż bał się o dzieci (k.25v).

Składając zeznania na rozprawie – w zakresie w tym miejscu omawianym – świadek J. G. wyartykułował twierdzenia korespondujące z tymi wyartykułowanymi w toku śledztwa, a przy tym szeregu okoliczności (o które został przez sąd szczegółowo wypytany) na tym etapie postępowania już nie pamiętał (k.386-388v, k.704-706v). J. G. na rozprawie zeznał, że wracając ze spaceru do domu zobaczył M. Z., który znajdował się na skraju budynku po lewej jego stronie; zaś A. Z. (1) i jej chłopaka M. przy wejściu do klatki schodowej; przy czym świadek słyszał, jak M. Z. krzyczał do córki, żeby zadzwonić na policję, gdyż ktoś zadał mu cios nożem w nogę (k.386). Następnie świadek J. G. stwierdził: „Jakoś tak wyszło, że wszyscy się przy wejściu do tej klatki schodowej skupiliśmy, ale jak, to już nie pamiętam” (k.386), odnosząc to swe stwierdzenie do następujących osób: M. Z., jego córki A., jej chłopaka M. oraz do siebie samego i dwójki dzieci, którymi świadek wówczas się opiekował (k.386-386v). J. G. zeznał nadto: „Jakoś tak w którymś momencie po lewej stronie budynku (...) patrząc twarzą na klatkę schodową (...) pojawił się mężczyzna z plecakiem. On szedł z tego samego kierunku co wcześniej M. Z., tak jakby podążał za nim” (k.386v). Świadek stwierdził, że gdy mężczyzna ten dotarł do wejścia do klatki schodowej, świadek wszedł do wnętrza budynku i wówczas zobaczył, że M. Z. oraz ów mężczyzna przed wejściem do klatki schodowej, na ostatnim schodzie, „zaczęli się szarpać” (k.386v, nadto k.387v, k.705), przy czym widząc to świadek wziął dzieci i pobiegł do mieszkania (k.386v, k.387v). Świadek J. G. stwierdził nadto: „mogę powiedzieć tylko tyle, że oskarżony i pokrzywdzony się jakoś tak przepychali, ale w jaki konkretnie sposób to robili, co konkretnie który z nich robił to już dzisiaj naprawdę nie pamiętam” (k.705), dodając że szarpanie to było „intensywne” (k.705). Po odczytaniu zeznań z postępowania przygotowawczego świadek stwierdził, że składając zeznania przed sądem nie pamiętał już tego, czy napastnik idąc w kierunku wejścia do klatki schodowej miał wyciągniętą rękę i coś w niej trzymał (k.387v-388). Nadto, świadek J. G. – po raz pierwszy wprost o okoliczności te wypytany przed sądem – stwierdził: że nie pamięta już co robili i ewentualnie gdzie przemieszczali się A. Z. (1) oraz M. G. (1) przed tym „jak my wszyscy skupiliśmy się na schodkach prowadzących do klatki schodowej” (k.704v); że nie pamięta już w jakiej kolejności wchodzili do klatki schodowej (k.704v); że nie pamięta już czy po wejściu do klatki schodowej zrobił się tam jakiś „zator” (k.704v); że nie pamięta już w jakiej dokładnie odległości od wejścia do klatki schodowej znajdowali się pokrzywdzony M. Z. oraz oskarżony w momencie, w którym świadek „tego mężczyznę” zobaczył (k.704v-705); wskazując jedynie, że M. Z. był „jakoś tak niedaleko od wejścia do tej klatki schodowej”, na pewno jednak bliżej niż napastnik (k.704v-705).

Przed przystąpieniem do szczegółowej analizy i oceny zeznań J. G. (tych bezpośrednio powyżej przywołanych) już w tym miejscu zwrócić należy uwagę na dwie istotne okoliczności; przy czym rozważania tych kwestii dotyczące

pozostaną aktualnymi nie tylko w odniesieniu do omawianych w tym miejscu fragmentów depozycji J. G., ale w odniesieniu do jego zeznań jako całości.

Po pierwsze – nie budzi żadnych wątpliwości to, że w protokole sporządzonym z przesłuchania świadka J. G. przeprowadzonego w toku śledztwa nie zamieszczono żadnego twierdzenia, które nie pochodziłoby od przesłuchiwanego wówczas świadka; a co jednoznacznie wynika z treści zeznań przesłuchanego na rozprawie funkcjonariusza policji czynność tę przeprowadzającego – **A. T.** (k.538v-539). A. T., choć stając przed sądem nie pamiętał już jak dokładnie przebiegała przeprowadzona przezeń czynność przesłuchania J. G., to jednak stanowczo stwierdził, że w protokole sporządzonym z przedmiotowej czynności zamieścił wyłącznie to, co świadek mówił i na pewno nie znalazło się w tym protokole nic, czego świadek by nie powiedział; przy czym zeznaniom A. T. sąd dał wiarę, jako zeznaniom logicznym, w szczególności mając na uwadze okoliczność, że A. T. nie miał żadnych racjonalnych podstaw ku temu, by w protokole z realizowanej czynności dowodowej zamieszczać informacje niezgodne z tym, co w istocie mówił przesłuchiwany przezeń wówczas J. G..

Po wtóre – dokonane bezpośrednio powyżej zestawienie zeznań złożonych przez J. G. odpowiednio w toku śledztwa oraz na rozprawie wskazuje, że pierwsze jego przesłuchanie (to przeprowadzone w toku śledztwa) w istocie zostało ograniczone do uzyskania od świadka zaledwie kilku najistotniejszych informacji o omawianym w tym miejscu etapie zdarzenia; a przeprowadzający czynność funkcjonariusz policji zaniechał zadania przesłuchiwanemu świadkowi szeregu pytań, których potrzeba zadania jawiła się jako wręcz oczywista. Przeprowadzający czynność funkcjonariusz policji zaniechał bowiem uzyskania od przesłuchiwanego świadka informacji o istotnym znaczeniu dla sprawy, jak chociażby: co konkretnie trzymał w wyciągniętej ręce zmierzający w kierunku wejścia do klatki schodowej mężczyzna z plecakiem; czy po wejściu do wnętrza klatki schodowej, a przed udaniem się do mieszkania, świadek zaobserwował coś jeszcze w aspekcie konfrontacji pokrzywdzonego z napastnikiem; a także: w jakim odstępie czasowym nastąpiły opisywane przez świadka elementy rzeczywistości (słyszany przez świadka przekaz o zranieniu w nogę skierowany przez M. Z. do A. Z. (1) i następnie widziane przez świadka przybycie od strony wejścia na perony do klatki schodowej mężczyzny z plecakiem); jak na tym etapie zdarzenia zachowywali się (co konkretnie robili) A. Z. (1) i M. G. (1). Już w tym miejscu zaakcentowania wymaga, że brak dociekliwości realizującego czynność funkcjonariusza policji dotyczył (przedmiotowo) nie tylko omownego w tej części uzasadnienia etapu zajścia, ale dotyczył on zdarzenia jako całości.

Zaakcentowania w tym miejscu wymaga, że ów brak dociekliwości funkcjonariusza policji przesłuchującego w toku śledztwa J. G. okazał się konwalidowanym w toku postępowania sądowego jedynie w częściowo. Jak to bowiem powyżej wskazano (w ramach zestawienia zeznań złożonych przez J. G. w toku śledztwa i na rozprawie) świadek ten stając przed sądem szeregu okoliczności zdarzenia już nie pamiętał (w tym tego: jak na tym etapie zajścia zachowywali się A. Z. (1) i M. G. (1); co konkretnie trzymał w ręku zmierzający do klatki schodowej napastnik oraz jak dokładnie przebiegało owo „przepychanie się” - k.705 pokrzywdzonego i napastnika mające miejsce bezpośrednio przed wejściem M. Z. do wnętrza budynku). Zdaniem sądu niepamięć J. G. co do tych konkretnie okoliczności nie może dziwić, będąc w pełni usprawiedliwioną, a to jeśli mieć na uwadze: z jednej strony dynamikę zajścia; z drugiej zaś okoliczność, że od daty zdarzenia do daty pierwszego przesłuchania świadka przed sądem upłynęło blisko dziewięć miesięcy. D. zaakcentowania wymaga jednak, że ów wyeksponowany powyżej brak należytej dociekliwości funkcjonariusza policji przesłuchującego w toku śledztwa świadka J. G. w najmniejszym nawet stopniu nie wpływa na ocenę rzetelności samego świadka oraz wiarygodności tych twierdzeń o przebiegu zajścia, które świadek składając zeznania wyartykułował.

Przystępując do szczegółowej analizy i oceny zeznań J. G. przytoczonych powyżej (a odnoszących się do omawianego w tej części uzasadnienia etapu zajścia), podkreślić trzeba, że mimo wyeksponowanego powyżej braku należytej dociekliwości funkcjonariusza policji przesłuchującego tego świadka w toku śledztwa oraz mimo ujawnionej podczas przesłuchania tego świadka przed sądem usprawiedliwionej jego niepamięci co do szeregu szczegółów omawianego w tym miejscu etapu zdarzenia – zadaniem sądu – konkretne twierdzenia o przebiegu tego etapu zajścia jakie J. G. w swych depozycjach zawarł były twierdzeniami logicznymi, rzeczowymi i konsekwentnymi, co determinuje wniosek o uznaniu tych jego twierdzeń za wiarygodne. Niewątpliwie bowiem świadek ten zeznając w toku śledztwa przekazał te informacje o omawianym w tym miejscu etapie zdarzenia, które sam uznał za istotne, a były to informacje logiczne

i rzeczowe. Co więcej, świadek ten w toku przesłuchania przeprowadzonego na rozprawie złożył zeznania zbieżne z tymi złożonymi uprzednio, a zatem był w swych twierdzeniach konsekwentny. Zdaniem sądu wniosku o konsekwencji twierdzeń tego świadka nie podważa okoliczność, że J. G. dopiero na rozprawie (po raz pierwszy) podał, że widział pokrzywdzonego oraz oskarżonego przepychających się (także) przed wejściem do klatki schodowej; a to jeśli mieć na uwadze zaakcentowany powyżej brak należytej dociekliwości funkcjonariusza policji dokonującego przesłuchania tego świadka w toku śledztwa. Nadto wniosku o konsekwencji twierdzeń tego świadka nie podważa okoliczność, że J. G. składając zeznania na rozprawie szeregu szczegółów omawianego w tym miejscu etapu zajścia już nie pamiętał; a to jeśli mieć na uwadze także powyżej już zaakcentowaną dynamikę zajścia oraz znaczny (blisko dziewięćmiesięczny) odstęp czasowy pomiędzy zdarzeniem a pierwszymi zeznaniami składanymi przez świadka przed sądem.

Zestawienie zeznań złożonych w przedmiotowej sprawie (w omawianych w tym miejscu zakresach) przez A. Z. (2) i J. G. prowadzi do konstatacji, że świadkowie ci przedstawili zbieżne przekazy co do tego: że M. Z. na tym etapie zdarzenia przemieszczał się w kierunku klatki schodowej od lewej strony (stronę tę oznaczając, przy założeniu patrzenia na tę ścianę budynku, w której znajdowało się wejście do przedmiotowej klatki schodowej); że M. Z. skierował do córki A. Z. (1) prośbę o wezwanie policji, informując ją o tym, że został ugodzony nożem w nogę; że w którymś momencie z wyjścia z peronów wyszedł nieznanemu świadkowi mężczyzna z plecakiem; że świadek wraz ze znajdującymi się pod jego opieką dziećmi udał się wówczas do wejścia do klatki schodowej; oraz że przy wejściu do klatki schodowej zetknął się z pokrzywdzonym M. Z., jego córką A. i jej chłopakiem M..

Odnotowania w tym miejscu wymaga, że – w ocenie sądu – nie może być mowy o sprzeczności twierdzeń J. G. i A. Z. (1) co do tego, że oskarżony R. Ż. w momencie, gdy zbliżał się już do wejścia do klatki schodowej trzymał jakiś przedmiot w wyciągniętej ręce. J. G. zeznał w toku śledztwa, że mężczyzna z plecakiem zbliżając się do wejścia do klatki schodowej trzymał „coś” w wyciągniętej ręce (świadek szczegółowo wypytany o tę okoliczność przed sądem z uwagi na niepamięć nie był już w stanie wskazać co konkretnie ów mężczyzna wówczas trzymał); tymczasem A. Z. (1) odnośnie tego konkretnie momentu zdarzenia stwierdziła, że nie jest w stanie stwierdzić, czy oskarżony w tym momencie cokolwiek trzymał w dłoni, gdyż nie zwróciła na to szczególnej uwagi. Nadto – w ocenie sądu – nie może być mowy o sprzeczności twierdzeń J. G. i A. Z. (1) co do tego, że jeszcze przed wejściem do wnętrza klatki schodowej doszło do przepychania się pomiędzy oskarżonym i pokrzywdzonym. J. G., zeznając w toku postępowania sądowego, stanowczo stwierdził, że do takowego przepychania się wymienionych mężczyzn doszło jeszcze przed wejściem do klatki schodowej, na ostatnim schodzie przed tymże wejściem (z uwagi na niepamięć nie będąc już jednak w stanie opisać jak dokładnie przepychanie to przebiegało); tymczasem A. Z. (1), odnośnie tego konkretnie momentu zdarzenia stwierdziła, że nie pamięta, by widziała, żeby bezpośrednio przed wejściem do klatki schodowej doszło do zetknięcia się pokrzywdzonego z oskarżonym; wskazując że nie pamięta czy w ogóle w tym momencie w stronę drzwi wejściowych się odwróciła. I wreszcie – w ocenie sądu – nie może być mowy o sprzeczności twierdzeń J. G. i A. Z. (1) co do tego, że A. Z. (1) (a w pewnym zakresie także M. G. (1)), po tym jak uzyskała od ojca wiadomość o zranieniu go nożem w nogę, przemieszczała się w podanych przez nią kierunkach w celu weryfikacji wiarygodności tej konkretnie uzyskanej wówczas od ojca informacji. A. Z. (1) zeznając w sprawie stanowczo twierdziła, że najpierw udała się w kierunku peronów idąc w lewą stronę od wejścia do klatki schodowej; następnie tą samą drogą powróciwszy pod wejście do klatki schodowej, udała się w kierunku hurtowni budowlanej idąc w prawą stronę od wejścia do klatki schodowej; obeszła budynek hurtowni budowlanej (przylegający do budynku dworca kolejowego), znalazłszy się po przeciwnej stronie przylegających do siebie budynków hurtowni i dworca; następnie tą samą drogą przybiegła do klatki schodowej; tymczasem J. G. (o okoliczności te wypytany po raz pierwszy na rozprawie) nie pamiętał już, czy w ogóle i ewentualnie w jakich konkretnie kierunkach na tym etapie zdarzenia przemieszczali się A. Z. (1) i M. G. (1).

Nadto podkreślenia w tym miejscu wymaga, że wniosku o konsekwencji twierdzeń A. Z. (1) oraz wniosku o zbieżności jej zeznań z procesowo utrwalonymi twierdzeniami J. G. – w ocenie sądu – w najmniejszym nawet stopniu nie podważa okoliczność, że A. Z. (1) przed sądem stwierdziła (odnośnie drugiego z kolei opisanego obejścia budynku dworca), że chyba udał się tam z nią także J. G. (k.383v) – skoro w odniesieniu do powyższej treści A. Z. (1) nie wyartykułowała stanowczego twierdzenia (używając słowa „chyba”).

W konsekwencji powyższych rozważań sąd uznał za odpowiadające prawdzie zeznania świadków A. Z. (1), M. G. (1) i J. G. (w częściach w tym miejscu uzasadnienia przywołanych, w zakresie zawartych w ich treści stanowczych twierdzeń), będące zeznaniami logicznymi, rzeczowymi i konsekwentnymi, a przy tym – co istotne – wzajemnie ze sobą korespondującymi.

Natomiast wyjaśnieniom oskarżonego, złożonym w odniesieniu do tego konkretnie etapu zajścia, sąd dał wiarę jedynie częściowo.

Konkretyzując, sąd uznał za odpowiadające prawdzie wyjaśnienia R. Ż. w zakresie zawartych w ich treści przekazów, że ostatecznie (bezpośrednio przed wejściem do budynku) przemieszczał się on do klatki schodowej od strony lewej (stronę tę oznaczając, przy założeniu patrzenia na tę ścianę budynku, w której znajdowało się wejście do przedmiotowej klatki schodowej) albowiem te konkretnie przekazy oskarżonego były logiczne i rzeczowe, a przy tym – co szczególnie istotne – korespondowały z innymi zgromadzonymi w sprawie dowodami, to jest z zeznaniami świadków: A. Z. (1), J. G. i M. G. (1). Nadto sąd uznał za odpowiadające prawdzie twierdzenie R. Ż., że przed wejściem do wnętrza przedmiotowej klatki schodowej biegł on albowiem to jego twierdzenie pozostawało zbieżnym z zeznaniami A. Z. (1).

Sąd uznał natomiast za nieodpowiadające prawdzie twierdzenia R. Ż., że oskarżony przed wejściem do przedmiotowej klatki schodowej nigdzie nie chodził za A. Z. (1), ona także nigdzie nie chodziła za oskarżonym albowiem te konkretnie twierdzenia oskarżonego pozostawały w rażącej sprzeczności z zeznaniami złożonymi w przedmiotowej sprawie (a przy tym z powodów szczegółowo powyżej wyłożonych uznanymi za wiarygodne) przez świadków A. Z. (1) oraz M. G. (1). Nadto sąd uznał za nieodpowiadające prawdzie to z kolei twierdzenie R. Ż., że bezpośrednio przed wejściem do klatki schodowej oskarżony spokojnie szedł albowiem to konkretnie twierdzenie oskarżonego, będąc niekonsekwentnym względem twierdzenia wyartykułowanego w tym zakresie wcześniej, nadto pozostawało w rażącej sprzeczności z zeznaniami złożonymi w przedmiotowej sprawie (a przy tym z powodów szczegółowo powyżej wyłożonych uznanymi za wiarygodne) przez świadka A. Z. (1) (vide:k.35v, k.383v). Co więcej, sąd uznał za nieodpowiadające prawdzie twierdzenia R. Ż., że bezpośrednio przed wejściem do klatki schodowej nie doszło do jego bezpośredniej fizycznej konfrontacji z pokrzywdzonym albowiem to konkretnie twierdzenie oskarżonego pozostawało w rażącej sprzeczności z zeznaniami złożonymi w przedmiotowej sprawie (a przy tym z powodów szczegółowo powyżej wyłożonych uznanymi za wiarygodne) przez świadka J. G.. I wreszcie, sąd uznał za nieodpowiadające prawdzie twierdzenie R. Ż., że bezpośrednio przed pokrzywdzonym i przed oskarżonym do wnętrza przedmiotowej klatki schodowej nikt inny nie wchodził albowiem to konkretnie twierdzenie oskarżonego pozostawało w rażącej sprzeczności z zeznaniami złożonymi w przedmiotowej sprawie (a przy tym uznanymi za wiarygodne) przez świadków A. Z. (1), M. G. (1) oraz J. G..

Podsumowując zatem, podstawę poczynionych w przedmiotowej sprawie ustaleń faktycznych – w odniesieniu do omawianego w tym miejscu etapu zdarzenia – stanowiły zeznania świadków A. Z. (1), M. G. (1) oraz J. G.; a wyjaśnienia oskarżonego jedynie w tych ich częściach (powyżej wskazanych), które z powodów także powyżej szczegółowo wyłożonych sąd uznał za odpowiadające prawdzie.

IV.2.

Oskarżony R. Ż., w odniesieniu do tego **co zdarzyło się po wejściu do klatki schodowej pokrzywdzonego**, w tym w odniesieniu do **okoliczności i momentu wejścia do klatki schodowej oskarżonego** oraz **do tego co następnie zdarzyło się wewnątrz klatki schodowej**, jak również **do tego co następnie zdarzyło się bezpośrednio po tym jak R. Ż. ponownie znalazł się poza budynkiem** (zanim doszło do faktycznego zatrzymania oskarżonego) – jak to powyżej wskazano – zasadniczo twierdził, że wewnątrz klatki schodowej w istocie szarpał się z pokrzywdzonym (k.61-61v, k.102, k.377, k.378); nie wykluczył przy tym, że w przebiegu tej szarpaniny doszło do tego, że pokrzywdzony został zraniony, że to oskarżony zadał pokrzywdzonemu ciosy nożem, choć równocześnie twierdził że tego nie pamięta (k.102, k.377); podkreślając przy tym, że nie działał „umyślnie” (k.61-61v) oraz że jego „zamiarem” (k.61), „intencją” (k.102) nie było pozbawienie życia M. Z.; że nie chciał ani pozbawić życia

pokrzywdzonego, ani nawet uszkodzić jego ciała (k.378). Oskarżony R. Ż. przekonywał przy tym, że obrażenia doznane przez pokrzywdzonego powstały zupełnym przypadkiem (k.377, k.377v, k.378), przekonując też, że działał „w obronie własnej” (k.61).

Konkretyzując – odnośnie przebiegu zajścia już wewnątrz klatki schodowej – R. Ż. artykułował przekazy: że wewnątrz klatki schodowej oskarżony zetknął się z pokrzywdzonym na parterze po prawej stronie od wejścia (k.376v, k.378), gdzie stali zwrócenii do siebie twarzami (k.378) i gdzie powiedział pokrzywdzonemu, żeby wyszedł gdyż chce z nim porozmawiać (k.376v, k.378) oraz gdzie od razu złapał M. Z. swoją lewą ręką za prawą dłoń i zaczął go ciągnąć w kierunku wyjścia (k.376v, k.377, k.378); że pokrzywdzony powiedział wówczas, że nie wyjdzie (k.377) i próbował wyrwać trzymaną przez oskarżonego rękę oraz próbował drugą ręką odepchnąć oskarżonego (k.377, k.378), co oskarżony określił jako szarpanie się (k.61, k.377); że w czasie tego szarpania się mówił pokrzywdzonemu, żeby się nie bał, że nic mu nie zrobi i żeby wyszedł z klatki schodowej, gdyż on chce z nim tylko porozmawiać (k.377). R. Ż. wyjaśnił nadto, że podczas szarpaniny pomiędzy oskarżonym i pokrzywdzonym, również wówczas przebywający w klatce schodowej chłopak coś krzychał (k.61), „rzucił się do oskarżonego” (k.61), a konkretnie uderzył oskarżonego pięścią w plecy. R. Z. przekonywał, że – w reakcji na zachowanie tego chłopaka – puścił pokrzywdzonego i odwrócił się przodem do napastnika oraz odepchnął go, mając już wówczas w ręce „otwarty” nóż; po czym zarówno pokrzywdzony, jak i ów interweniujący mężczyzna rzucili się na oskarżonego. Oskarżony przekonywał przy tym, że znajdując się w klatce schodowej został uderzony kolkiem głowę (k.61, k.378, a nadto k.377); po czym wyszedł z klatki schodowej i stracił przytomność (k.61, k.378, k.379v a nadto k.377), a ocknął się będąc już skutym przez policję (k.61). Podkreślił, że w przebiegu zdarzenia nie trzymał w ręku drewnianego kolka, a twierdzący inaczej policjanci – kłamią (k.686v).

Odnośnie okoliczności i momentu wysunięcia ostrza z posiadanego wówczas przez oskarżonego urządzenia wielofunkcyjnego, R. Ż. stwierdził, że gdy złapał pokrzywdzonego za rękę i zaczął go ciągnąć do wyjścia, to (oskarżony) w swojej prawej ręce trzymał nóż, który jednak był „całkowicie złożony, żadne ostrze, ani żaden przyrząd nie był wyciągnięty” (k.376v); przyznając przy tym, że choć „O. nóż, czyli wyciągnąłem ostrze”, to jednak nie wie jak do tego doszło i w którym momencie (k.377, k.377v, k.378); stanowczo przekonując przy tym, że do rozłożenia zabezpieczonego w sprawie, a okazanego mu narzędzia (wysunięcia ostrza) w przebiegu tego konkretnie zdarzenia doszło przypadkiem (k.377v, k.380). W tej konkretnie kwestii oskarżony przekonywał: „Twierdzę, że z pozycji całkowicie złożonej to urządzenie całkiem przypadkiem mi się rozłożyło do takiej pozycji, że to najdłuższe ostrze było wysunięte, a szczytce płaskie ponownie zostały schowane do tych osłonek i wtedy to urządzenie wygląda jak normalny nóż. Nie wiem jak to się mogło przypadkiem rozłożyć” (k.380). Oskarżony przyznał przy tym, że w przebiegu przedmiotowego zdarzenia użył zabezpieczonego w sprawie narzędzia wielofunkcyjnego i w przebiegu zdarzenia wysunięte zostało największe i najdłuższe ostrze tego urządzenia (k.380).

R. Ż. odniósł się także do momentu, w którym miał zauważyć, wysunięte już ostrze urządzenia. Oskarżony najpierw przyznał, że przedmiotowy nóż „Miałem go już otwarty”, gdy druga osoba znajdująca się wówczas w klatce schodowej „skoczyła na mnie do bójkę”; podkreślając że znajdując się wewnątrz klatki schodowej został uderzony kolkiem w głowę, co nastąpiło w czasie jego szarpaniny z pokrzywdzonym i tym człowiekiem, który się włączył (k.377). W dalszej części tego samego przesłuchania oskarżony stwierdził już, że nie wie, czy do otwarcia noża doszło zanim otrzymał uderzenie kolkiem w głowę, czy dopiero po tym (k.377v).

Opisując przebieg tego konkretnie etapu zdarzenia – jak to powyżej już zasygnalizowano – oskarżony był niekonsekwentny, co do szeregu istotnych jego elementów, artykułując pozostające w sprzeczności twierdzenia. W toku postępowania przygotowawczego (poza twierdzeniami o przebiegu zajścia przywołanymi już powyżej) R. Ż. wyartykułował nadto stanowcze przekazy: że zmierzał za pokrzywdzonym chcąc go ująć, ale pokrzywdzony „zatarasował się” w klatce schodowej, przy tym drzwi te oskarżony „forsował” (k.102); że gdy wewnątrz klatki schodowej zaczął się szarpać z pokrzywdzonym, to uderzył M. Z. (k.61); że oskarżony wielokrotnie podczas tej szarpaniny krzychał do pokrzywdzonego, żeby oddał mu pieniądze oraz że pokrzywdzony mówił wówczas do oskarżonego, że nie ma nic wspólnego z kradzieżą portfela oraz że to ten drugi zabrał portfel (k.61); że oskarżony szarpiąc się z pokrzywdzonym groził mu, że go zabije, podkreślając, że miała to być „tylko groźba w celu aby się przestraszył i oddał mi moje pieniądze” (k.61); że „Ja faktycznie wyciągnąłem nóż i chciałem ‘Długiego’ tym nożem

nastraszyć” (k.61). Nadto podczas przesłuchania przeprowadzonego przez prokuratora wyartykułował twierdzenie ujawniające cel zadania pokrzywdzonemu ciosów ostrzem: „Zadałem te ciosy nożem aby nastraszyć Z. aby oddał mi pieniądze, ewentualnie wskazał który mężczyzna dokonał kradzieży tych pieniędzy” (k.102).

Natomiast na kolejnych etapach postępowania oskarżony stanowczo zaprzeczył: by drzwi do klatki schodowej były przez kogokolwiek przytrzymywane (k.376v, k.378v); by na początku zajścia uderzył pokrzywdzonego (k.378v, k.379); by wewnątrz klatki schodowej poruszył kwestię kradzieży, przekonując że jedynie prosił pokrzywdzonego o to, by wyszedł z nim porozmawiać (k.377, k.378v, k.379); by szarpiąc się z M. Z. oraz w jakimkolwiek innym momencie zdarzenia groził mu śmiercią (k.102, k.378v, k.379); by wyciągnął ostrze po to, aby pokrzywdzonego nastraszyć (k.379); oraz by zadał ciosy ostrzem pokrzywdzonemu po to, aby go nastraszyć (k.379).

Wyjaśnieniom oskarżonego R. Ż. złożonym we wskazanym powyżej zakresie sąd dał wiarę jedynie w części (poniżej wskazanej); w istotnej ich części (także szczegółowo poniżej przywołanej i omówionej), uznając je jednak za nieodpowiadające prawdzie.

Bezpośrednimi świadkami omawianego w tej części uzasadnienia etapu zajścia – poza samym pokrzywdzonym M. Z. – byli: J. G., A. Z. (1) oraz M. G. (1). Spośród wskazanych powyżej świadków – poza samym pokrzywdzonym M. Z. – przebieg omawianego w tej części uzasadnienia etapu zajścia w najszerszym zakresie, a przy tym w najistotniejszym dla sprawy jego momencie obserwował świadek **J. G.** (k.25v-26, k.386-388v, k.704-706v), podejmując nawet w jego przebiegu faktyczną interwencję. Spośród świadków: J. G., A. Z. (1) i M. G. (1), to właśnie J. G. (jako jedyny z nich) widział bowiem: moment wdarcia się oskarżonego do wnętrza klatki schodowej; mającą miejsce już wewnątrz budynku bezpośrednią fizyczną konfrontację oskarżonego z pokrzywdzonym; oraz zadawanie pokrzywdzonemu przez oskarżonego w przebiegu tej konkretnie bezpośredniej fizycznej konfrontacji ciosów.

Świadek J. G. – jak to już powyżej wskazano w części IV.1. uzasadnienia – po wejściu do wnętrza klatki schodowej budynku oraz po zaobserwowaniu bezpośredniej fizycznej konfrontacji oskarżonego z pokrzywdzonym, mającej miejsce jeszcze przed wejściem do obiektu, udał się wraz pozostającymi pod jego opieką dziećmi do własnego mieszkania.

Świadek J. G. składając zeznania w toku śledztwa stwierdził nadto, że w momencie gdy wchodził do swojego mieszkania, to usłyszał trzask zamykanych drzwi do klatki schodowej (k.25v); świadek zeznał też, że M. oraz M. krzyčeli, żeby im pomóc (k.25v, k.26). W toku śledztwa J. G. zeznał nadto, że zostawiwszy dzieci w domu zszedł na dół (k.26); dodając że wychodząc z domu – w obawie o swoje życie i zdrowie – wziął ze sobą trzonek i z nim zszedł na dół (k.26). Świadek w toku śledztwa nadto wyartykułował przekaz, że gdy zszedł na dół, to zobaczył M. i M. trzymających drzwi, a za drzwiami stał nieznany świadkowi mężczyzna z nożem, który zaczął wybijać szyby w drzwiach (k.26), przy czym najpierw uderzył „z pięści” jedną szybę, którą rozbil, a następnie uderzył kolejną „z głowy” (k.26), przez cały czas uderzał w te drzwi (k.26). Świadek J. G. w toku śledztwa zeznał, że „mężczyźnie temu udało się sforsować drzwi i wejść na klatkę” (k.26); dodając że podszedł do tego mężczyzny i zapytał się go o co mu chodzi (k.26). J. G. w toku śledztwa zeznał też, że mężczyzna ten „przez cały czas miał wyciągniętą rękę, w której trzymał nóż” (k.26). Nadto świadek ten w toku śledztwa wyartykułował twierdzenie: „Z. M. stał w rogu przy drzwiach klatki schodowej. Wtedy ten mężczyzna podbiegł do M. i zadał mu 2-3 ciosów w korpus ciała. Po zadaniu tych ciosów mężczyzna cofnął się i w tym momencie nadjechał patrol policji, który obezwładnił tego mężczyznę” (k.26).

Składając zeznania w toku postępowania sądowego świadek J. G. złożył zeznania korespondujące z tymi złożonymi w toku śledztwa; jednakże – a co powyżej już wskazano – na rozprawie został szczegółowo wypytany o szereg dodatkowych okoliczności, o które nie wypytano go w toku postępowania przygotowawczego.

J. G. na rozprawie wyartykułował przekaz, że gdy już wychodził ze znajdującego się na pierwszym piętrze budynku mieszkania, to słysząc wołanie o pomoc pokrzywdzonego i chłopaka o imieniu M., cofnął się do mieszkania i wziął z niego kij o długości około 70 cm, 80 cm i średnicy od około 3 cm do około 6 cm (k.386v, k.705, k.706). Świadek zeznając na rozprawie nie był już w stanie stwierdzić: jak długo przebywał w mieszkaniu zanim z niego wyszedł (k.705), ani też – już po wyjściu z mieszkania – z którego dokładnie miejsca w klatce schodowej cofnął się po kij (k.705), wskazując że

przebywając w mieszkaniu przez chwilę rozmawiał z córką oraz wskazując że ów kij znajdował się w aneksie z piecem przy kuchni, gdzie od drzwi wejściowych trzeba przejść przez korytarz (k.705). Świadek na rozprawie przekonywał przy tym, że cofnął się do mieszkania po ten trzonek, gdyż: wcześniej widział już szarpanie się (dookreślone przez świadka, jako przepychanie się) napastnika z pokrzywdzonym (przed wejściem do budynku), a po wyjściu z mieszkania usłyszał krzyki z dołu (k.705).

Świadek zeznał nadto, że gdy już schodził na dół, to zobaczył, jak pokrzywdzony oraz chłopak o imieniu M. przytrzymują drzwi wejściowe od wewnątrz, a chłopak z plecakiem dobija się do tych drzwi od zewnątrz (k.386v, nadto k.387v); dodając, że w pewnym momencie ten mężczyzna, który się dobijał, wszedł do klatki schodowej (k.386v, k.387v). J. G. podkreślił, że gdy schodził na dół, to moment wtargnięcia napastnika do klatki schodowej widział znajdując się na placu przed ostatnim prowadzącym na dół ciągiem schodów (k.705-705v). J. G. zeznał przy tym, że nie pamięta już, czy była tam wówczas również A. Z. (1) (k.386v).

J. G. zeznając na rozprawie wyartykułował przekaz, że napastnik w przebiegu zdarzenia miał w ręku nóż (k.387, k.388); nie będąc już jednak w stanie wskazać, w którym konkretnie momencie ów nóż w jego ręce świadek zauważył (k.386v), w tym w szczególności czy miał on ów przedmiot w ręku w momencie wdarcia się do klatki schodowej (k.386v); przy czym J. G. zeznając na rozprawie nie był już także w stanie wskazać jak dokładnie ów nóż wyglądał (k.387) oraz w której ręce napastnik go trzymał (k.387, k.706) i w jaki konkretnie sposób (k.706). Co jednak w tym aspekcie istotne, J. G. stając przed sądem podtrzymał zeznania złożone w toku śledztwa, kiedy to stwierdził, że gdy schodził na dół wracając z mieszkania i gdy widział M. Z. oraz chłopaka o imieniu M. przytrzymujących drzwi, to widział również stojącego za drzwiami nieznanego mu mężczyznę z nożem, który zaczął wybijać szyby w drzwiach (k.26). Co więcej, J. G. stając przed sądem podtrzymał zeznania złożone w toku śledztwa, kiedy to stwierdził przecież, że mężczyzna ten „przez cały czas miał wyciągniętą rękę, w której trzymał nóż” (k.26).

J. G. – opisując na rozprawie dalszy przebieg tego etapu zdarzenia – wyartykułował przekaz, że napastnik i pokrzywdzony zaczęli się szarpać (k.386v); nie będąc już jednak w stanie opisać jak dokładnie owa „szarpanina” przebiegała, co konkretnie który z nich robił (k.386v, k.387, 705v); czy któryś z nich był stroną bardziej aktywną (k.705v) i czy któryś z nich miał przewagę (k.706v); wskazując jednak, że: doszło do tej szarpaniny „po prawej stronie tego najniższego placyku klatki schodowej patrząc od wejścia do budynku” (k.705v); że w jej przebiegu zarówno pokrzywdzony jak i oskarżony znajdowali się w pozycjach stojących (k.706); że w jej przebiegu ruchy wykonywał zarówno pokrzywdzony, jak i oskarżony (k.705v); że „przemieszczali się, ruszali w tym zwarcu, nie że stali spokojnie” (k.706) oraz że była to szarpanina „intensywna” (k.705v).

J. G. w toku rozprawy wyartykułował przy tym twierdzenie – odnosząc je do przebiegu obserwowanej bezpośredniej fizycznej konfrontacji oskarżonego z pokrzywdzoną – że w pewnym momencie zauważył jak ów mężczyzna zadaje M. Z. ciosy ręką „jakoś tak w okolicę żeber” (k.387, nadto k.387v); dodając że zauważył to sam znajdując się jeszcze na schodach (k.387v), przy czym wydaje mu się, że był wówczas „jakoś tak w górnej części tego ostatniego ciągu schodów”, gdzie na chwilę się zatrzymał (k.705v). Stając na rozprawie J. G. wyartykułował jednak przekaz, że nie pamięta już: w którym dokładnie momencie tej konkretnie bezpośredniej fizycznej konfrontacji ciosy te zostały przez oskarżonego zadane pokrzywdzonemu; w jaki dokładnie sposób; którą ręką i jak ułożoną; jak ustawieni względem siebie byli ów mężczyzna i M. Z. w momencie gdy pokrzywdzonemu zadawane były ciosy (k.387, k.705v, k.706, k.706v); oraz w jaki konkretnie sposób w przebiegu tej szarpaniny się przemieszczali (k.706). Co więcej, J. G. stwierdził, że nie zauważył, czy w przebiegu tego konkretnie momentu zdarzenia „na klatce schodowej” nadal znajdował się chłopak o imieniu M. (k.387).

J. G. – opisując na rozprawie dalszy przebieg tego etapu zdarzenia – wyartykułował przekaz, że następnie, gdy już zszedł na sam dół, to oskarżony został wypchnięty z klatki schodowej na zewnątrz budynku przez pokrzywdzonego i J. G. właśnie (k.387, k.387v, k.388, k.705v); dodając że nie pamięta już co konkretnie zrobił świadek i co konkretnie zrobił M. Z., żeby wypchnąć oskarżonego z klatki schodowej (k.705v, k.706). J. G. zeznając na rozprawie wyjaśnił, że to właśnie wypchnięcie oskarżonego miało na myśli, mówiąc w toku śledztwa o cofnięciu się napastnika (k.388). J. G. stając przed sądem nie był już w stanie – z uwagi na niepamięć – sformułować stanowczego twierdzenia dotyczącego

tego, czy po wypchnięciu oskarżonego z klatki schodowej dalej pomagał pokrzywdzonemu przytrzymywać drzwi (k.706) oraz czy w tej czynności brał udział także M. G. (1) (k.387).

J. G. – opisując na rozprawie jeszcze dalszy przebieg tego etapu zdarzenia – wyartykułował przekaz, że już po wypchnięciu z klatki schodowej oskarżonego, wypchnięty mężczyzna zaczął dynamicznie pięścią lub głową wybijać szyby w drzwiach, gdyż nie mógł z powrotem dostać się do środka (k.387, k.387v, k.388, k.706v). Już w tym miejscu odnotowania wymaga, że odnośnie momentu wybijania przez oskarżonego szyb w drzwiach J. G. zeznając w toku śledztwa stwierdził, że napastnik „zaczął wybijać szyby w drzwiach” dobijając się doń zanim jeszcze udało mu się dostać do wnętrza (k.26); nie będąc wypytanym o to, czy tego rodzaju aktywność napastnik podjął również na późniejszym etapie zdarzenia. Stając przed sądem – wypytany o to kiedy dokładnie oskarżony miał wybijać szyby w drzwiach – świadek J. G. początkowo wprawdzie artykułował przekazy, że nie podtrzymuje odczytanych mu zeznań dotyczących tego, że szyby te miały być przez oskarżonego wybijane zanim udało mu się wejść do klatki schodowej (k.387v, k.388); ostatecznie przyznał jednak, że nie pamięta już czy w momencie wypychania oskarżonego z klatki schodowej wszystkie szyby były całe (k.706v). Świadek dodał, że nie widział, żeby w momencie rozbijania przez napastnika szyb powstały u niego jakieś obrażenia (k.388).

J. G. stanowczo twierdził, że nikogo nie uderzył trzonkiem, który przyniósł z domu (k.387, k.705v); wskazując że nie pamięta, w jaki sposób oskarżony przejął ten przedmiot, w tym czy świadek upuścił go, czy został on świadkowi wyrwany (k.705v); dodając, że nie odzyskał tego trzonka po tym zdarzeniu i nie wie co się z nim stało (k.706).

Świadek J. G. na rozprawie zeznał też, że nie słyszał, by pokrzywdzony mówił wówczas coś do napastnika (k.388) oraz że nie pamięta, by oskarżony się odzywał (k.706); jak również nie pamięta, by on sam cokolwiek powiedział do oskarżonego (k.706). Już w tym miejscu odnotowania wymaga, że odnośnie faktu wypowiedzenia przez J. G. do oskarżonego określonych słów w przebiegu tego konkretnie zdarzenia, J. G. w toku śledztwa stwierdził, że gdy podszedł do tego mężczyzny i gdy jeszcze trzymał w ręku drewniany trzonek, to „zapytałem się go o co mu chodzi” (k.26). Natomiast na rozprawie J. G. początkowo twierdził, że nic takiego do oskarżonego nie powiedział (k.388); początkowo też artykułując przekazy, że nie podtrzymuje odczytanych mu zeznań w tym konkretnie ich zakresie (k.388); ostatecznie przyznał jednak, że nie pamięta już czy w przebiegu zdarzenia cokolwiek do oskarżonego powiedział (k.706v).

Świadek J. G. na rozprawie zeznał nadto, że nie pamięta też, by w przebiegu zdarzenia był taki moment, by ktokolwiek uderzył oskarżonego pięścią (k.706). Świadek J. G. stając przed sądem zeznał też, że nie jest w stanie powiedzieć, jak w przebiegu zdarzenia przemieszczali się, chodzili po klatce schodowej A. Z. (1) i M. G. (1) oraz gdzie konkretnie znajdowali się A. Z. (1) i M. G. (1) w kolejnych momentach zajścia (k.706).

Przystępując do szczegółowej analizy i oceny zeznań J. G. przytoczonych powyżej (to jest odnoszących się do omawianego w tej części uzasadnienia etapu zajścia), podkreślić trzeba, że mimo braku wnikliwości funkcjonariusza policji dokonującego przesłuchania tego świadka w toku śledztwa oraz mimo ujawnionej podczas przesłuchania przed sądem niepamięci tego świadka co do szeregu szczegółów omawianego w tym miejscu etapu zdarzenia – zadaniem sądu – konkretne procesowo utrwalone twierdzenia o przebiegu zajścia, które J. G. wyartykułował w toku kolejnych jego przesłuchań (obejmując je swą pamięcią) były twierdzeniami logicznymi i rzeczowymi, a przy tym konsekwentnymi.

Wniosku o rzeczowości i konsekwencji twierdzeń J. G. w najmniejszym nawet stopniu nie podważa okoliczność (co powyżej już zaakcentowano), że świadek ten stając przed sądem szeregu szczegółów omawianego w tym miejscu etapu zajścia już nie pamiętał (o wiele z nich będąc szczegółowo wypytanym po raz pierwszy na rozprawie), a to jeśli mieć na uwadze dynamikę zajścia oraz blisko dziewięćmiesięczny okres czasu dzielący relacjonowane zdarzenie od daty pierwszego przesłuchania tego świadka na rozprawie.

Co więcej, wniosku o konsekwencji twierdzeń J. G. w najmniejszym nawet stopniu nie podważa okoliczność (co także powyżej już zaakcentowano), że świadek ten stając przed sądem przywołał niektóre elementy zdarzenia, do których w toku śledztwa się nie odniósł (jak chociażby: to, że cofnął się do mieszkania po drewniany trzonek; to gdzie znajdował

się sam świadek w momencie gdy zauważył wejście oskarżonego do klatki schodowej oraz szarpaninę pomiędzy oskarżonym i pokrzywdzonym, a także zadawane pokrzywdzonemu przez oskarżonego ciosy; jak również to, w której części korytarza znajdowali się szarpiący się mężczyźni; to, że w przebiegu tejże szarpaniny oskarżony i pokrzywdzony przemieszczali się; to, że oskarżony po tym jak został wypchnięty z klatki schodowej wybijał szyby w drzwiach), a to jeśli mieć na uwadze akcentowany powyżej brak dociekliwości funkcjonariusza policji dokonującego przesłuchania J. G. w toku śledztwa.

Zdaniem sądu rzetelna analiza zeznań J. G., w aspekcie ich konsekwencji, wymagała jednak szczególnego zwrócenia uwagi na fakt przekazania przez tego świadka w toku śledztwa dwóch konkretnych informacji: po pierwsze – o tym, że oskarżony „zaczął” wybijać szyby w drzwiach już w czasie poprzedzającym jego wdarcie się do klatki schodowej; po wtóre – o tym, że w przebiegu zdarzenia świadek skierował do oskarżonego pytanie o co mu chodzi. Podkreślenia bowiem wymaga, że J. G. stając przed sądem informacji tych nie zawarł w treści swych zeznań, a – po odczytaniu mu zeznań złożonych w toku śledztwa – początkowo twierdził nawet, że zeznań tych (w odniesieniu obu omawianych w tym miejscu twierdzeń) nie podtrzymuje. Zdaniem sądu i ta okoliczność nie podważa oceny zeznań J. G., jako konsekwentnych, a to jeśli zważyć na ostateczne stanowiska wyartykułowane w tym względzie przez świadka (powyżej przywołane). J. G. stając przed sądem ostatecznie wyartykułował bowiem twierdzenia, z których wynika, że na tym etapie postępowania w istocie nie obejmował już pamięcią: zarówno tego, czy oskarżony wybijał szyby także w czasie przed wdarciem się do klatki schodowej (J. G. ostatecznie przyznał bowiem, że nie pamięta, czy gdy wraz z pokrzywdzonym wypychał oskarżonego z budynku, to czy wówczas wszystkie szyby w drzwiach były całe); jak i tego, czy świadek cokolwiek w przebiegu zajścia powiedział do oskarżonego. W tym stanie rzeczy – w ocenie sądu – nie ulega wątpliwości, że J. G. składając zeznania w toku śledztwa w odniesieniu do dwóch omawianych w tym miejscu kwestii relacjonował zdarzenie zgodnie z prawdą, przywołując te konkretnie szczegóły zdarzenia, jako że jeszcze wówczas obejmował je swoją pamięcią; podczas gdy następnie, po upływie blisko dziewięciu miesięcy (kiedy to składał pierwsze zeznania przed sądem), okoliczności tych już nie pamiętał. Już w tym miejscu odnotowania wymaga, że – w ocenie sądu – zeznania J. G. poddane kompleksowej analizie (korespondujące zresztą w tym zakresie z zeznaniami M. G. (1) i A. Z. (1), o czym bardziej szczegółowo poniżej) dały postawę do ustalenia, że oskarżony rozpoczął wybijanie szyb w drzwiach zanim wdarł się do klatki schodowej, aktywność tę następnie kontynuując po tym jak został z wnętrza tej klatki schodowej przez J. G. i M. Z. wypchnięty. Co więcej, już w tym miejscu odnotowania wymaga, że – w ocenie sądu – zeznania J. G. poddane kompleksowej analizie dały postawę do ustalenia, że w istocie w przebiegu tego etapu zdarzenia, w momencie zbliżenia się do oskarżonego, J. G. skierował do R. Ż. pytanie, o co mu chodzi. Zdaniem sądu J. G. nie miał bowiem żadnych racjonalnych podstaw ku temu, by w swych zeznaniach składanych w toku śledztwa zawrzeć te konkretnie informacje, gdyby nie odpowiadały one prawdzie. Co więcej, zadanie przez świadka oskarżonemu wskazanego powyżej pytania jawi się sądowi, jako w pełni racjonalne, a to jeśli mieć na uwadze okoliczność, że powód ataku skierowanego przez oskarżonego R. Ż. przeciwko pokrzywdzonemu M. Z. w istocie pozostawał dla świadka tegoż ataku – J. G. zupełnie niezrozumiałym.

Za oceną zeznań J. G. jako odpowiadających prawdzie, a jego samego jako rzetelnego źródła dowodowego – poza wskazaną powyżej logiką, rzeczowością i konsekwencją jego twierdzeń – najdobitniej przemawia to, że zeznania te korespondowały z zeznaniami świadków: M. G. (1) oraz A. Z. (1); a także (w zakresie ostatniej części tego konkretnie etapu zdarzenia) nadto z zeznaniami świadków: D. F., K. Ć. i P. P.. Podkreślenia w tym miejscu wymaga (co powyżej już zasygnalizowano), że zarówno A. Z. (1), jak i M. G. (1) ten etap zajścia obserwowali w zdecydowanie mniejszym zakresie niż J. G. (w szczególności z uwagi na przemieszczanie się, w istocie nie widzieli tego co działo się w czasie przebywania oskarżonego wewnątrz klaki schodowej). Nadto podkreślenia w tym miejscu wymaga, że świadkowie D. F., K. Ć. i P. P. także nie widzieli tego co działo się w czasie przebywania oskarżonego wewnątrz klaki schodowej, faktycznie mając możliwość zaobserwowania tylko tego, co działo się po tym, gdy oskarżony ponownie znajdował się już na zewnątrz budynku. Mimo powyższego, świadkowie M. G. (1), A. Z. (1), D. F., K. Ć. i P. P. w swych zeznaniach zawarli szereg informacji o konkretnych elementach rzeczywistości, a przedstawione przez nich opisy – po ich zestawieniu z zeznaniami J. G. – pozwoliły na dokonanie kompleksowej oceny zarówno zeznań wszystkich tych świadków, jak i finalnie wyjaśnienie oskarżonego.

Podkreślenia w tym miejscu wymaga, że zeznania złożone w przedmiotowej sprawie – w zakresach dotyczących omawianego w tym miejscu etapu zajścia, a poniżej przywołanych – przez świadków: M. G. (1), A. Z. (1) oraz D. F., K. Ć. i P. P. były zeznaniami logicznymi, rzeczowymi, konsekwentnymi, wewnętrznymi i wzajemnie spójnymi (a także w zakresach poniżej wskazanych były one zeznaniami spójnymi z twierdzeniami J. G.), co finalnie determinowało ocenę o uznaniu zeznań tych świadków (w zakresach omawianych w tej części uzasadnienia), jako zeznań wiarygodnych. Zdaniem sądu wniosku o rzeczowości i konsekwencji omawianych w tej części uzasadnienia fragmentów zeznań świadków: M. G. (1), A. Z. (1) oraz D. F., K. Ć. i P. P. w najmniejszym nawet stopniu nie podważa okoliczność, że świadkowie ci stając przed sądem szeregu szczegółów zdarzenia już nie pamiętali, a to jeśli mieć na uwadze powoływaną już powyżej dynamikę zajścia oraz upływ czasu od daty zdarzenia do momentu składania przez każdego z tych świadków zeznań na rozprawie (każdorazowo znaczny); a w odniesieniu do zeznających funkcjonariuszy policji dodatkowo także charakter wykonywanej pracy i powtarzalność czynności służbowych związanych z zatrzymywaniem osób podejrzewanych o popełnianie przestępstw.

W tym stanie rzeczy (a co wymaga zasygnalizowania już w tym miejscu) zeznania świadków: J. G., M. G. (1), A. Z. (1) oraz D. F., K. Ć. i P. P. – po ich zestawieniu – finalnie dały podstawę do oceny wyjaśnień złożonych przez oskarżonego R. Ż. w odniesieniu do omawianego w tym miejscu etapu zdarzenia, jako wiarygodnych jedynie częściowo; w istotnym zaś zakresie jako nieodpowiadających prawdzie.

Przed przystąpieniem do szczegółowego zestawienia konkretnych twierdzeń J. G. z twierdzeniami A. Z. (1) oraz M. G. (1), w zakresie dotyczącym zachowań podjętych w przebiegu omawianego w tym miejscu etapu zajścia zarówno przez oskarżonego, jak i pokrzywdzonego, niezbędnym było jednak odtworzenie (w oparciu o zeznania J. G., A. Z. (1) i M. G. (1)) tego, w jaki konkretnie sposób wymienione osoby przemieszczały się po tym, jak weszły do klatki schodowej. Dopiero bowiem odtworzenie powyższego pozwoliło na ustalenie rzeczywistych możliwości obserwacyjnych zarówno J. G., jak i A. Z. (1) oraz M. G. (1), a w konsekwencji determinowało zakresy – istotnego dla oceny wiarygodności zeznań tych świadków, a finalnie także wyjaśnień oskarżonego – zestawienia ich depozycji. I tak, świadek **J. G.** – jak to już powyżej wskazano – w złożonych w przedmiotowej sprawie zeznaniach zawarł przekazy: że po tym jak wszedł do klatki schodowej udał się wraz z pozostałymi pod jego opieką dziećmi do zamieszkiwanego przezeń lokalu znajdującego się na pierwszym piętrze budynku; następnie już bez dzieci wyszedł z tegoż mieszkania; po czym cofnął się, zabrał z mieszkania drewniany trzonek, z którym zszedł na dół; przy czym nie wracał już do mieszkania aż do przyjazdu policji. J. G. – jak to już powyżej wskazano – w odniesieniu do tego, gdzie dokładnie w przebiegu tego konkretnie etapu zajścia znajdowali się M. G. (1) oraz A. Z. (1) stwierdził, że wychodząc z mieszkania słyszał krzyżących M. Z. oraz chłopaka o imieniu M., po czym gdy zszedł na dół widział jak M. Z. oraz ów M. przytrzymują drzwi wejściowe do budynku od wewnętrznej ich strony; finalnie nie będąc już jednak w stanie wyartykułować stanowczego twierdzenia: ani co do tego gdzie konkretnie w dalszym przebiegu tego etapu zdarzenia znajdował się ów M., ani też co do tego gdzie w przebiegu całości tego etapu zajścia znajdowała się A. Z. (1). Natomiast świadek **A. Z. (1)** w złożonych w przedmiotowej sprawie zeznaniach zawarła przekaz, że po wejściu do klatki schodowej pobiegła do góry, do jej mieszkania znajdującego się na drugim piętrze budynku (k.36, k.384, k.680v, k.681); następnie zbiegła, jednakże nie na sam dół, gdyż dobiegła jedynie do ostatniego ciągu schodów, skąd obserwowała co działo się na samym dole, jednakże znajdując się w tym miejscu nie była statyczna, a także przemieszczała się (k.680v, k.681); następnie znowu wbiegła trochę wyżej, pokonując jeden ciąg schodów i znalazła się na tym poziomie klatki schodowej, na którym nie znajduje się jeszcze wejście do pierwszego mieszkania, a znajduje się jedynie okno, gdzie usłyszała sygnały nadjeżdżającej policji (k.681) i dopiero w następnej kolejności, słysząc syreny policyjne, zeszła na sam dół (k.36, k.384, k.681). A. Z. (1), odnośnie przemieszczania się w przebiegu zdarzenia M. G. (1), w toku śledztwa stwierdziła, że najpierw kazała M. G. (1) pomóc jej ojcu przytrzymywać drzwi wejściowe, a następnie poprosiła go o to, by poszedł do mieszkania (k.35v); natomiast zeznając przed sądem stwierdziła jedynie, że na pewno w przebiegu zdarzenia w klatce schodowej znajdowali się zarówno M. G. (1), jak i J. G., jednakże z uwagi na niepamięć nie była już w stanie stwierdzić, czy gdy po zejściu do ostatniego ciągu schodów obserwowała ojca przytrzymującego drzwi, to czy poza M. Z. znajdowali się tam wówczas M. G. (1) lub J. G. (k.681). I wreszcie, świadek **M. G. (1)** – relacjonując sposób, w jaki on sam oraz A. Z. (1) przemieszczali się w przebiegu zajścia w ramach klatki schodowej – wyartykułował przekaz, że A. Z. (1) biegła schodami w górę, a on za nią (k.37v); następnie zbiegł na dół, gdzie pomagał M. Z. przytrzymywać drzwi (k.37v, k.389v); po czym zawołany przez A. Z. (1)

ponownie pobiegł do góry (k.37v, k.389v); a po raz kolejny zszedł na dół dopiero po przyjeździe policji (k.389v). M. G. (1), wypytany o tę okoliczność na rozprawie, stwierdził że nie pamięta już, czy zanim przyjechała policja na miejscu zdarzenia był J. G. (k.390).

Przywołane w tym miejscu (w ich zestawieniu) zeznania świadków J. G., A. Z. (1) oraz M. G. (1) były zeznaniami logicznymi, a przy tym – co szczególnie istotnie – wzajemnie ze sobą korespondującymi, co determinowało wniosek o uznaniu przywołanych bezpośrednio powyżej deponycji świadków za odpowiadające prawdzie. Zeznania te – w ich zestawieniu – dały podstawę do odtworzenia rzeczywistych możliwości obserwacyjnych zarówno J. G., jak i A. Z. (1) oraz M. G. (1). Z zeznań tych wynika bowiem, że świadek J. G. nie miał możliwości zaobserwowania pierwszej części tego etapu zajścia, mając możliwość zaobserwowania i częściowo faktycznie uczestnicząc w dalszym jego przebiegu, aż do samego przyjazdu i interwencji policji. Z kolei świadek M. G. (1) mając możliwość zaobserwowania i faktycznie uczestnicząc w pierwszej części tego etapu zajścia (choć także nie od samego jej początku), nie widział już dalszego jego przebiegu. Co więcej, J. G. zaczął obserwować zajście w czasie, gdy jeszcze w nim uczestniczył M. G. (1). Natomiast świadek A. Z. (1) widziała jedynie niewielki fragment tego konkretnie etapu zajścia mający miejsce stosunkowo krótko przed przyjazdem policji. Ponownego odnotowania w tym miejscu wymaga – a co powyżej już zaakcentowano – że spośród wskazanych świadków, to co działo się bezpośrednio po wtargnięciu oskarżonego do klatki schodowej widział jedynie świadek J. G.. Już w tym miejscu podkreślenia wymaga jednak, że w treści zeznań świadków M. G. (1) i A. Z. (1), poza informacjami na temat tego co dokładnie świadkowie ci widzieli z przebiegu tego konkretnie etapu zdarzenia, znajdują się także informacje o tym co świadkowie ci słyszeli w czasie gdy zajścia nie obserwowali (w szczególności odnosi się to do odgłosów wybijanego szkła).

W tym miejscu przejść należy do szczegółowego już zestawienia zeznań świadków J. G. oraz A. Z. (1), M. G. (1), D. F., K. Ć. i P. P., jak również wyjaśnień oskarżonego R. Ż. – złożonych w odniesieniu do omawianego w tej części uzasadnienia etapu zajścia.

Zeznania złożone przez **J. G.** w toku śledztwa w zakresie twierdzenia, że mężczyzna z plecakiem próbując dostać się do klatki schodowej „zaczął wybijać szyby w drzwiach” pięścią i głową, dobijając się doń zanim jeszcze udało mu się dostać do wnętrza (k.26) – korespondują zarówno z zeznaniami **M. G. (1)** (k.37v, k.389), jak i z zeznaniami **A. Z. (1)** (k.384). Konkretyzując, M. G. (1) składając w przedmiotowej sprawie zeznania wyartykułował przekaz, że gdy po wejściu do klatki schodowej świadek biegł za A. Z. (1) schodami w górę, to znajdując się powyżej pierwszego piętra usłyszał odgłos tłuczonej szyby (k.37v) i wówczas właśnie A. Z. (1) krzyknęła do M. G. (1), by zszedł na dół pomóc jej ojcu, co też świadek uczynił (k.37v). Co więcej, świadek M. G. (1) w złożonych zeznaniach zawarł przekaz (czytelnie odnosząc go do momentu, gdy na prośbę swojej dziewczyny zszedł na dół, by pomóc M. Z. przytrzymać drzwi), że stojący na zewnątrz budynku mężczyzna z plecakiem „rozbijał szyby w drzwiach, z pięści, z głowy” (k.37v, a nadto k.389). Nadto zeznania J. G., jak również korespondujące z nimi przywołane bezpośrednio powyżej zeznania M. G. (1), korespondują z zeznaniami złożonymi przez A. Z. (1), która wyartykułowała przekaz, że gdy po wejściu do klatki schodowej „od razu” pobiegła do góry, to z góry słyszała wybijanie szyb (k.384).

Zdaniem sądu, przywołane w tym miejscu zeznania świadków J. G., M. G. (1) oraz A. Z. (1) – będąc zeznaniami logicznymi, rzeczowymi i wzajemnie ze sobą korespondującymi, a w efekcie powyższych ocen cząstkowych uznanymi przez sąd za wiarygodne – jednoznacznie wskazują, że R. Ż., nie mogąc dostać się wnętrza budynku, dobijał się do drzwi wejściowych do klatki schodowej, już wówczas wybijając szyby w tych drzwiach, uderzając pięścią i głową; a przy tym zeznania M. G. (1) jednoznacznie wskazują, że już na tym etapie zajścia oskarżony szyby te wybił pięścią oraz głową. Zdaniem sądu przywołane w tym miejscu zeznania świadków J. G., M. G. (1) i A. Z. (1) jednoznacznie potwierdzają wiarygodność twierdzenia wyartykułowanego przez **oskarżonego R. Ż.** w toku śledztwa, że pokrzywdzony „zatarasował się” w klatce schodowej, a oskarżony te drzwi „forsował” (k.102) i w tym zakresie wyjaśnienia oskarżonego sąd uznał za odpowiadające prawdzie. Równocześnie zeznania wskazanych powyżej świadków jednoznacznie podważają wiarygodność twierdzenia R. Ż. wyartykułowanego przez niego w toku rozprawy, kiedy to stanowczo przekonywał on (będąc niekonsekwentnym względem swych twierdzeń uprzednich), że drzwi

do klatki schodowej nikt z drugiej strony nie przytrzymał (k.376v, k.378v), co finalnie determinowało ocenę tego konkretnie twierdzenia oskarżonego, jako nieodpowiadającego prawdzie.

Nadto zeznania **J. G.** w zakresie twierdzenia, że gdy zszedł z mieszkania na dół, to zobaczył jak pokrzywdzony M. Z. oraz chłopak o imieniu M. przytrzymują drzwi wejściowe od wewnątrz, a chłopak z plecakiem dobija się do tych drzwi od zewnątrz (k.26, k.386v, nadto k.387v) – korespondują z zeznaniami złożonymi przez **M. G. (1)** (k.37v, k.389, k.389v) oraz **A. Z. (1)** (k.35v, k.384, k.385, k.681v). I tak, świadek M. G. (1) zeznał, że gdy na prośbę A. Z. (1) zbiegł na dół, to przy drzwiach wejściowych wewnątrz klatki schodowej stał M. Z. i trzymał te drzwi (k.37v, k.389, k.389v). M. G. (1) zeznał nadto, że podbiegł wówczas do drzwi i zaczął przytrzymywać je nogą, przy czym za tymi drzwiami stał mężczyzna z plecakiem, który wybijał szyby w drzwiach, czyniąc to pięścią i głową (k.37v, k.389, k.389v). M. G. (1) zeznał nadto, że następnie został zawołany przez stojącą u góry, a przy tym płaczącą jego dziewczynę – A. Z. (1), w reakcji na co ponownie pobiegł schodami do góry, zostawiając M. Z. i „tego mężczyznę” (k.37v). M. G. (1) podkreślił, że nie widział momentu wejścia mężczyzny z plecakiem do klatki schodowej i zadania ciosów M. Z. (k.37v, k.389v), wskazując że musiało to mieć miejsce, gdy pobiegł już do góry zawołany przez swoją dziewczynę (k.37v). Nadto zeznania J. G., jak również korespondujące z nimi przywołane bezpośrednio powyżej zeznania M. G. (1), korespondują z zeznaniami złożonymi przez A. Z. (1). Świadek A. Z. (1) w złożonych zeznaniach zawarła bowiem przekaz, że (w momencie, gdy dwoje dzieci weszło do mieszkania sąsiada) świadek poleciła swojemu chłopakowi M. G. (1), by zszedł na dół i pomógł jej ojcu przytrzymywać drzwi (k.35v, nadto k.384), co też M. G. (1) uczynił (k.35v, nadto k.384). Świadek A. Z. (1) zeznała nadto, że następnie – bojąc się o M. G. (1) – poprosiła go, aby poszedł do mieszkania (k.35v); wskazując że nie widziała momentu wejścia oskarżonego do klatki schodowej (k.385, k.681v) oraz momentu zadania ciosów M. Z. (k.384).

Zdaniem sądu, przywołane w tym miejscu zeznania świadków J. G., M. G. (1) oraz A. Z. (1) – będąc zeznaniami logicznymi, rzeczowymi i wzajemnie ze sobą korespondującymi, a w efekcie powyższego uznanymi przez sąd za wiarygodne – jednoznacznie wskazują, że R. Ż., próbując dostać się do wnętrza budynku (co czynił dobijając się do drzwi i już wówczas wybijając w nich szyby), przez pewien czas nie mógł dostać się do środka, gdyż drzwi wejściowe były przytrzymywane od wewnętrznej ich strony najpierw tylko przez pokrzywdzonego M. Z., a następnie także przez udzielającego mu w tym zakresie pomocy (na prośbę A. Z. (1)) – M. G. (1). Zeznania M. G. (1) i A. Z. (1) nie pozostawiają przy tym wątpliwości również co do tego, że po pewnym czasie wspólnego przytrzymywania drzwi przez M. Z. i M. G. (1), drugi z wymienionych mężczyzn przestał to czynić, gdyż zawołany przez A. Z. (1) udał się schodami w górę do zamieszkiwanego przez nią wówczas mieszkania. Natomiast zeznania J. G. nie pozostawiają wątpliwości, że M. G. (1) przemieścił się w górę schodów po tym, gdy zdarzenie to zaczął obserwować J. G.. W ocenie sądu przywołane w tym miejscu zeznania świadków J. G., M. G. (1) i A. Z. (1) jednoznacznie potwierdzają wiarygodność przywołanego już powyżej twierdzenia wyartykułowanego przez **oskarżonego R. Ż.** w toku śledztwa, że pokrzywdzony „zatarasował się” w klatce schodowej, a oskarżony te drzwi „forsował” (k.102) i w tym zakresie wyjaśnienia oskarżonego sąd uznał za odpowiadające prawdzie. Równocześnie jednak zeznania tych świadków jednoznacznie podważają wiarygodność twierdzenia oskarżonego wyartykułowanego przed sądem, kiedy to stanowczo przekonywał on (będąc niekonsekwentnym względem swych twierdzeń uprzednich), że drzwi do klatki schodowej nikt z drugiej strony nie przytrzymał (k.376v, k.378v), co finalnie determinowało ocenę tego konkretnie twierdzenia oskarżonego, jako nieodpowiadającego prawdzie.

Zeznania **J. G.** również w zakresie twierdzeń, że oskarżony po tym jak został wypchnięty z klatki schodowej również dynamicznie pięścią lub głową wybijał szyby w drzwiach, gdyż nie mógł z powrotem dostać się do środka (k.387, k.387v, k.388, k.706v) – korespondują z zeznaniami złożonymi w przedmiotowej sprawie przez **A. Z. (1)** (k.35v-36, k.384, k.680v, k.681, k.681v) oraz **D. F.** (k.39v, k.539v, k.540), **K. Ć.** (k.41v, k.534v-535, k.535v, k.537) i **P. P.** (k.43v, 636). Konkretyzując, świadek A. Z. (1) wyartykułowała przekaz – czytelnie odnosząc go do momentu, gdy na dole klatki schodowej nie było już M. G. (1) – że widziała, jak mężczyzna znajdujący się wówczas po zewnętrznej stronie drzwi wejściowych do klatki schodowej uderzał głową w szyby znajdujące się w drzwiach wejściowych do klatki schodowej, wybijając je (k.35v); wskazując nadto, że ów człowiek – przypuszcza, że był to oskarżony – od zewnątrz pchał drzwi wejściowe do klatki schodowej (k.681), które z kolei od wewnątrz przytrzymywał M. Z. (k.35v, k.384,

nadto k.680v, k.681). Nadto – a co także wymaga w tym miejscu odnotowania – świadek A. Z. (1) już w toku śledztwa zeznała, że widziała, jak mężczyzna ten trzymał w dłoni przedmiot koloru szarego (k.35v-36). Co więcej, świadek A. Z. (1) stanowczo stwierdziła, że odgłos tłuczonej szyby słyszała przemieszczając się z ostatniego ciągu schodów (skąd zaledwie chwilę wcześniej czyniła obserwacje dotyczące aktywności jej ojca przytrzymującego drzwi i innej osoby od zewnątrz je pchającej) w kierunku tego miejsca na klatce schodowej, gdzie znajduje się okno i gdzie znajdowała się w momencie przyjazdu zaledwie chwilę później policji (k.681, k.681v). Zeznania J. G., jak również korespondujące z nimi przywołane bezpośrednio powyżej zeznania A. Z. (1), nadto korespondują z zeznaniami złożonymi przez D. F., K. Ć. i P. P.. Świadek D. F. zeznał, że – zanim na miejsce zdarzenia przyjechała policja – to widział znajdującego się przed wejściem do klatki schodowej budynku dworca kolejowego mężczyznę, który uderzał trzymanym w ręku drągiem w drzwi klatki schodowej, wybijając w tych drzwiach szyby (k.39v, k.539v, k.540); podczas gdy ktoś znajdujący się wewnątrz klatki schodowej przytrzymywał te drzwi tak, że ów mężczyzna nie mógł dostać się do środka (k.39v). Świadek D. F. zeznał nadto, że mężczyzna próbujący dostać się do środka wykrzykiwał groźbę zabójstwa (k.39v); zaś z A. Z. (1) z klatki schodowej krzyczała słowo (...) (k.39v, k.540). To z kolei, że także w chwili przyjazdu na miejsce zdarzenia policji R. Ż. nadal uderzał drewnianym trzonkiem w drzwi prowadzące do klatki schodowej zeznali także interweniujący funkcjonariusze policji K. Ć. (k.41v, k.534v, k.535, k.537) oraz P. P. (k.43v). Co więcej, zarówno K. Ć. (k.41v, k.534v), jak i P. P. (k.43v, k.636) wyartykułowali przekazy, że mężczyzna próbujący dostać się do klatki schodowej w jednej ręce trzymał drąg, w drugiej zaś nóż, nie będąc już jednak w stanie stanowczo stwierdzić w której konkretnie ręce trzymał on każdy z tych przedmiotów (k.41v, k.534v-535) oraz że mężczyzna ten w kierunku klatki schodowej krzyczał wówczas: „ja cię ku...wa zabiję” (k.41v, k.43v). K. Ć. zeznał nadto: że mężczyzna ten miał wówczas założony plecak (k.534v); oraz że drzwi, w których były już wówczas wybite szyby od wewnątrz były przytrzymywane przez dwóch mężczyzn (k.535). Wprawdzie zarówno K. Ć., jak i P. P. zeznając na rozprawie nie byli już w stanie (z uwagi na niepamięć) opisać: jakie konkretnie cechy miał ten przedmiot, który – obok drewnianego trzonka – trzymał wówczas w jednej ręce zatrzymywany mężczyzna; w tym nie byli oni w stanie z całą pewnością stwierdzić, czy przedmiot ten miał ostrze (K. Ć. – k.537) oraz czy przedmiotem tym było okazane świadkom zabezpieczone w sprawie urządzenie wielofunkcyjne (K. Ć. – k.536v, P. P. – k.637, k.636v) i ewentualnie, czy było ono złożone, czy rozłożone (P. P. – k.637); a P. P. stając przed sądem nie pamiętał także i tego co konkretnie mężczyzna ten w tym momencie krzyczał (k.636, k.636v); jednakże zarówno K. Ć. (k.536), jak i P. P. (k.636v) podtrzymali zeznania złożone przez nich (także w tym zakresie) w toku śledztwa.

Zdaniem sądu, przywołane w tym miejscu zeznania świadków J. G., A. Z. (1), D. F., K. Ć. i P. P. – będąc zeznaniami logicznymi, rzeczowymi i wzajemnie ze sobą korespondującymi, a w efekcie powyższego uznanymi przez sąd za wiarygodne – jednoznacznie wskazują, że R. Ż., podejmując próbę (ponownego) dostania się do wnętrza klatki schodowej uderzał w drzwi wejściowe. Z korespondujących w tym względzie ze sobą zeznań J. G. i A. Z. (1) wynika wprost, że oskarżony wybijał wówczas szyby w drzwiach głową; zaś z zeznań D. F., K. Ć. i P. P. wynika jednoznacznie, że R. Ż. uderzał wówczas w drzwi także drewnianym trzonkiem, przy czym z zeznań D. F. wynika dodatkowo, że również tym przedmiotem oskarżony wybijał wówczas szyby w drzwiach. Z kolei z korespondujących ze sobą zeznań K. Ć. i P. P. wynika wprost, że w momencie podjęcia przez nich interwencji oskarżony, mając założony plecak, równocześnie w jednej ręce trzymał „nóż” (w istocie urządzenie wielofunkcyjne z wysuniętym ostrzem), w drugiej zaś drewniany trzonek; co dodatkowo koresponduje z przywołanymi już powyżej zeznaniami D. F. (w zakresie dotyczącym drewnianego trzonka) oraz A. Z. (1) (która z kolei stwierdziła, że widziała wówczas w ręku osoby dobijającej się do drzwi szary przedmiot, a przecież właśnie szary metaliczny kolor miało zabezpieczone w sprawie urządzenie wielofunkcyjne). To zaś, że w tym czasie drzwi były przytrzymywane od wewnątrz (co faktycznie uniemożliwiałoby oskarżonemu ponowne wejście do budynku) wynika z korespondujących ze sobą zeznań A. Z. (1), D. F. i K. Ć.; jako że A. Z. (1) zeznała, że widziała przytrzymującego wówczas drzwi M. Z.; D. F. zeznał, że widział, że ktoś od wewnątrz przytrzymywał drzwi; a K. Ć. w swych zeznaniach zawarł informację o dwóch osobach przytrzymujących drzwi od wewnątrz. Odnotowania już w tym miejscu wymaga, że – w ocenie sądu – nie może być mowy o jakimkolwiek braku spójności zeznań J. G. z przywołanymi w tym miejscu zeznaniami K. Ć.; skoro J. G. zeznając na rozprawie (po raz pierwszy o okoliczność tę wprost wypytany) nie pamiętał już, czy w istocie po wypchnięciu oskarżonego z klatki schodowej (dokonanym przez J. G. wspólnie z M. Z.), w dalszym przebiegu zdarzenia pomagał pokrzywdzonemu przytrzymywać drzwi; a zatem J. G. nie wyartykułował twierdzenia przeciwnego temu objętemu zeznaniami K. Ć. (k.706). Kontynuując

zasadniczy wywód, z zeznań D. F. wynika, że R. Ż., dobijając się w tym konkretnie momencie do drzwi klatki schodowej, wykrzykiwał groźbę zabójstwa; a z zeznań K. Ć. i P. P. wynika, że w kierunku klatki schodowej krzyczał on „ja cię ku... wa zabiję” (k.41v, k.43v). I wreszcie, z zeznań D. F. wynika, że w momencie bezpośrednio poprzedzającym interwencję policji słyszał, jak A. Z. (1) z klatki schodowej budynku krzyczała „Ratunku!”. Odnotowania w tym miejscu wymaga, że – w ocenie sądu – nie może być mowy o jakimkolwiek braku spójności przywołanych w tym miejscu zeznań A. Z. (1) z zeznaniami D. F.; skoro A. Z. (1) stając przed sądem nie pamiętała już, czy w istocie po tym, jak pod sam koniec tego etapu zajścia udała się do tego miejsca klatki schodowej, gdzie znajduje się okno, to czy wówczas coś krzyknęła; a zatem A. Z. (1) nie wyartykułowała twierdzenia przeciwnego temu objętemu zeznaniami D. F. (k.681).

Zdaniem sądu przywołane w tym miejscu zeznania świadków J. G., A. Z. (1), D. F., K. Ć. i P. P. jednoznacznie podważają wiarygodność twierdzenia wyartykułowanego przez **oskarżonego R. Ż.** przekonującego, że zadano mu cios w głowę wewnątrz klatki schodowej, po czym wyszedł on z klatki schodowej i zaraz po tym stracił przytomność (k.61, k.378, k.379v a nadto k.377), a ocknął się będąc już skutym przez policję (k.61), co finalnie determinowało ocenę tych konkretnie twierdzeń oskarżonego, jako nieodpowiadających prawdzie. Zeznania świadków D. F., K. Ć. i P. P. jednoznacznie podważają wiarygodność twierdzenia wyartykułowanego przez oskarżonego stanowczo negującego to, że trzymał w ręku drewniany trzonek (k.686v), co skutkowało oceną również tego konkretnie twierdzenia oskarżonego, jako nieodpowiadającego prawdzie. Co więcej, zeznania świadków D. F., K. Ć. i P. P. jednoznacznie podważają wiarygodność twierdzenia oskarżonego R. Ż. przekonującego, że na żadnym etapie zajścia nie groził pokrzywdzonemu śmiercią (k.102, k.378v, k.379), co finalnie determinowało ocenę tego konkretnie twierdzenia oskarżonego, jako niewiarygodnego. Zdaniem sądu oskarżony artykułując te konkretnie niegodne z prawdą twierdzenia czytelnie realizował przyjętą w ramach tego konkretnie postępowania linię obrony, zmierzającą do uniknięcia odpowiedzialności karnej za faktycznie podjęte przestępcze zachowania.

Kontynuując wywód, świadek **J. G.** składając w przedmiotowej sprawie zeznania przyznał, że to on właśnie przybywszy na pomoc M. Z. przyniósł ze sobą drewniany trzonek. Jak to powyżej wskazano J. G. zeznał, że gdy pozostawiwszy w mieszkaniu dzieci ponownie wychodził z mieszkania na klatkę schodową, to usłyszał dochodzące z dołu krzyki M. Z. i chłopaka o imieniu M., którzy wzywali pomocy; przy czym w tym momencie cofnął się do mieszkania skąd ze znajdującego się przy kuchni aneksu z piecem zabrał ze sobą drewniany kij, trzonek o długości około 70 cm, 80 cm i średnicy od około 3 cm do około 6 cm (k.26, k.386v, k.705, k.706), z którym zszedł na dół. Odnotowania w tym miejscu wymaga, że – w ocenie sądu – nie może być mowy o jakimkolwiek braku spójności przywołanych w tym miejscu zeznań J. G. z zeznaniami **A. Z. (1)**, kiedy to na rozprawie stwierdziła ona, że nie słyszała niczego takiego, żeby ktoś w czasie tego zdarzenia wzywał pomocy, dodając jednak przy tym: „na klatce było głośno od naszych krzyków” (k.685). Dokonując analizy i oceny tych konkretnie (zestawionych) twierdzeń J. G. i A. Z. (1) nie można bowiem tracić z pola widzenia przeprowadzonej przez sąd, a przywołanej już powyżej, analizy przestrzennej, obejmującej kierunki i momenty przemieszczania się poszczególnych osób znajdujących się wewnątrz budynku (w tym właśnie J. G. i A. Z. (1)). Z analizy tej wynika, że po wejściu do klatki schodowej zarówno A. Z. (1), jak i J. G. (wraz z pozostającymi pod jego opieką dziećmi) udali się schodami w górę kolejno: A. Z. (1) do mieszkania znajdującego się na drugim piętrze budynku, zaś J. G. do mieszkania znajdującego się na pierwszym piętrze budynku; po czym każde z nich po jakimś czasie ze swego mieszkania wyszło. Z powyższego ustalenia wynikają dwa istotne w omawianym w tym miejscu aspekcie wnioski: po pierwsze – A. Z. (1) znajdując się w mieszkaniu ulokowanym na drugim piętrze kamienicy niewątpliwie nie słyszała wszystkiego, co działo się na samym dole klatki schodowej, przy drzwiach wejściowych do budynku; po wtóre – A. Z. (1) nawet znajdując się poza mieszkaniem (czy to przed wejściem do niego, czy też już po ponownym jego opuszczeniu), a na klatce schodowej, jednakże na wyższej kondygnacji niż J. G., niewątpliwie miała zdecydowanie gorsze możliwości usłyszenia konkretnych słów wykrzykiwanych z samego dołu klatki schodowej, niż znajdujący niżej J. G.. Co jednak szczególnie istotne, A. Z. (1) stając przed sądem nie powiedziała przecież, że na pewno żaden z uczestników lub świadków zdarzenia nie wzywał pomocy; w istocie twierdząc jedynie, że ona tego nie słyszała (k.685).

Zdaniem sądu omawiane w tym miejscu zeznania J. G. i to zarówno w zakresie zawartego w nich twierdzenia, że wychodząc z mieszkania (po pozostawieniu w nim dzieci) usłyszał krzyki M. Z. i chłopaka o imieniu M., którzy wzywali

pomocy; jak i w zakresie twierdzenia, że usłyszawszy to wołanie cofnął się do mieszkania i z przylegającego do kuchni aneksu z piecem zabrał ze sobą drewniany kij, trzonek (o podanych przez świadka wymiarach) i trzymając go w rękę zaczął schodzić na dół – były twierdzeniami odpowiadającymi prawdzie. Te twierdzenia J. G. nie tylko były logiczne, rzeczowe i konsekwentne, ale także świadek ten nie miał żadnych racjonalnych podstaw ku temu, by takie informacje w swych zeznaniach zawrzeć, gdyby nie odpowiadały one prawdzie (w szczególności zaś informację o tym, że to on właśnie wziął z mieszkania drewniany trzonek). Co więcej, twierdzenia J. G. o tym, że to on przyniósł z mieszkania drewniany trzonek zasadniczo korespondują z wyjaśnieniami samego **oskarżonego R. Ż.**, który twierdził, że mężczyzna, który – poza pokrzywdzonym – znajdował się na klatce schodowej trzymał rękę drewniany trzonek (k.61, k.377, k.377v, k.378) i w zakresie tego konkretnie przekazu (a już w nie w zakresie przekazu o zadaniu oskarżonemu ciosu tymże narzędziem, o czym szerzej poniżej) sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego.

Przechodząc do dalszych rozważań, jak to już powyżej zasygnalizowano, jedynym – poza samym pokrzywdzonym – świadkiem zdarzenia w zakresie jego najistotniejszego fragmentu (a zatem tego co działo się po wejściu oskarżonego R. Ż. do klatki schodowej) był J. G.. Ustalenia w zakresie tego najistotniejszego fragmentu zajścia sąd poczynił zatem po przeprowadzeniu analizy i oceny przede wszystkim (choć nie wyłącznie) dowodów osobowych, którymi były zeznania pokrzywdzonego M. Z. (o czym szerzej w dalszej części uzasadnienia) oraz zeznania świadka J. G. i wyjaśnienia oskarżonego R. Ż.. Dokonując zestawienia oraz analizy i oceny odpowiednio: zeznań J. G. i wyjaśnień R. Ż. sąd nie tracił przy tym z pola widzenia tego, że w zakresie tych momentów zajścia (odpowiednio wcześniejszych i późniejszych względem kluczowego jego fragmentu omawianego w tym miejscu), które obserwowali inne jeszcze osoby (wskazani powyżej: A. Z. (1), M. G. (1), D. F., K. Ć. i P. P.) – J. G. składając zeznania opisywał rzeczywistość w sposób korespondujący z opisami przedstawianymi przez innych świadków; natomiast R. Ż., w odniesieniu do elementów zajścia dlań niekorzystnych, składał wyjaśnienia, których wiarygodność inne dowody (i to nie tylko zeznania J. G., ale także zeznania świadków: A. Z. (1), M. G. (1), D. F., K. Ć. i P. P.) jednoznacznie podważyły. Już te powyżej przywołane rozważania uzasadniają zatem wniosek o podejmowaniu przez oskarżonego w przedmiotowej sprawie prób wprowadzania najpierw organów ścigania, a następnie sądu w błąd co do przebiegu zdarzenia w odniesieniu do tych jego fragmentów, które jawią się jako istotne w aspekcie odpowiedzialności oskarżonego (i to zarówno w zakresie przedmiotowym, jak i podmiotowym). Oskarżony R. Ż. w zakresie powyżej już przywołanym i omówionym, w szczególności: stanowczo negował przecież fakt dobijania się do drzwi wejściowych do klatki schodowej zarówno przed wejściem do niej, jak również po tym jak ponownie znalazł się na zewnątrz; stanowczo negował dźwignienie w dłoń drewnianego trzonka; stanowczo negował też to, by po tym jak ponownie znalazł się na zewnątrz budynku groził pokrzywdzonymu pozbawieniem go życia. Oskarżony stanowczo negował te fakty, mimo tego że na takie właśnie jego zachowania jednoznacznie wskazywali inni przesłuchani w sprawie świadkowie (składający zeznania wzajemnie ze sobą korespondujące). Okoliczność powyższa – co oczywiste – nie determinowała zanegowania wyjaśnień oskarżonego jako całości (a zatem w zakresie dotyczących innych kwestii), niemniej skutkowałą podejściem do procesowo utrwalonych twierdzeń R. Ż. z dużą ostrożnością.

W odniesieniu **do przebiegu zasadniczego elementu zajścia** świadek J. G. oraz oskarżony R. Ż. wyartykułowali zdecydowanie rozbieżne twierdzenia; zgodnymi pozostając zasadniczo co do tego tylko, że wewnątrz klatki schodowej doszło do szarpaniny pomiędzy oskarżonym i pokrzywdzonym oraz że miała ona miejsce po prawej stronie patrząc od wejścia do budynku; przy czym już w odniesieniu do tego, jak w przebiegu tejże szarpaniny jej uczestnicy się zachowywali, J. G. i R. Ż. artykułowali depozycje zdecydowanie rozbieżne.

Konkretyzując, świadek **J. G.** zeznał, że po tym jak R. Ż. zdołał dostać się do klatki schodowej (co działo się w czasie, gdy świadek schodząc z góry znajdował się na „placu” przed ostatnim ciągiem schodów prowadzącym na dół), to oskarżony i pokrzywdzony zaczęli się szarpać (k.386v); przy czym M. Z. stał wówczas w rogu, przy drzwiach wejściowych do klatki schodowej (k.26) i do tej szarpaniny doszło „po prawej stronie tego najniższego placyku klatki schodowej patrząc od wejścia do budynku” (k.705v); że w jej przebiegu zarówno pokrzywdzony jak i oskarżony znajdowali się w pozycjach stojących (k.706); że w jej przebiegu ruchy wykonywał zarówno pokrzywdzony, jak i oskarżony (k.705v); że „przemieszczali się, ruszali w tym zwarcu, nie że stali spokojnie” (k.706) oraz że była to szarpanina „intensywna” (k.705v).

J. G. zeznał nadto, że w pewnym momencie zauważył – w tym momencie sam znajdując się już na ostatnim prowadzącym na dół ciągu schodów (k.387v, k.705v) – jak oskarżony zadaje pokrzywdzonemu M. Z. 2-3 ciosy (k.26), będące ciosami zadawanymi ręką w „korpus ciała” (k.26), „jakoś tak w okolice żeber” (k.387, nadto k.387v).

J. G. zeznał nadto, że po tym, jak oskarżony zadał pokrzywdzonemu ciosy, M. Z. i J. G. wypchnęli R. Ż. z klatki schodowej na zewnątrz (k.387, k.387v, k.388, k.705v, a nadto k.26). Odnośnie przebiegu tego konkretnie fragmentu zdarzenia J. G. zeznał nadto: że zbliżywszy się do oskarżonego skierował doń pytanie o co mu chodzi (k.26); że nie użył drewnianego trzonka, który przyniósł z domu, nikogo nim nie uderzył (k.387, k.705v); wskazując że nie pamięta, w jaki sposób oskarżony przejął ten trzonek, w tym czy świadek upuścił ten trzonek, czy został on świadkowi wyrwany (k.705v); oraz że nie pamięta, by w przebiegu zdarzenia był taki moment, by ktokolwiek uderzył oskarżonego pięścią (k.706).

Zdaniem sądu w świetle powyższych zeznań J. G. przebieg opisywanego zdarzenia jawi się jako logicznie po sobie następująca sekwencja zachowań podejmowanych przez oskarżonego oraz – w reakcji na zachowania oskarżonego właśnie – także przez pokrzywdzonego M. Z. i świadka J. G.; będąca przy tym sekwencją zachowań ujawniającą eskalację agresji oskarżonego R. Ż. czytelnie ukierunkowanej na osobę pokrzywdzonego M. Z..

Odnutowania w tym miejscu wymaga, że choć świadek J. G., z uwagi na niepamięć, nie był już w stanie podać bliższych szczegółów dotyczących zarówno przebiegu szarpaniny obu tych mężczyzn (k.386v, k.387, k.705v, k.706v), momentu zadania pokrzywdzonemu przez oskarżonego ciosów (k.387, k.705v, k.706, k.706v), jak i przebiegu wypychania oskarżonego z klatki schodowej na zewnątrz (k.705v), o które szczegółowo został wypytany dopiero na rozprawie; to jednak obejmował pamięcią i w swych zeznaniach opisał wszystkie istotne elementy tego fragmentu zajścia. Dobitnie zaakcentować w tym miejscu trzeba, że świadek J. G. w swych zeznaniach zawarł informacje o przebiegu omawianego w tym miejscu fragmentu zdarzenia pozwalające na odtworzenie rzeczywistej jego chronologii; a mianowicie: że R. Ż. po wdarciu się do klatki schodowej zaczął szarpać się z pokrzywdzonym; że w pewnym momencie oskarżony zadał pokrzywdzonemu ciosy; oraz że po zadaniu tych ciosów oskarżony został wypchnięty z klatki schodowej przez pokrzywdzonego M. Z. i świadka J. G.. Co przy tym istotne, świadek J. G. w swych zeznaniach zawierał jasny i konsekwentny przekaz, że zarówno szarpaninę oskarżonego z pokrzywdzonym, jak i moment zadawania w jej przebiegu przez oskarżonego pokrzywdzonemu ciosów widział z pewnej odległości, włączywszy się do akcji (poprzez wspólne z pokrzywdzonym wypchnięcie oskarżonego z klatki schodowej) dopiero po tym, jak R. Ż. w przebiegu podjętej wcześniej bezpośredniej fizycznej konfrontacji obu tych mężczyzn zadał już M. Z. ciosy.

Tymczasem **oskarżony R. Ż.** przebieg tego kluczowego dla jego odpowiedzialności fragmentu zdarzenia opisał odmiennie, niż uczynił to świadek J. G.; przy czym oskarżony w swych wyjaśnieniach przedstawił swoje zachowanie jako werbalnie wręcz uspokajające pokrzywdzonego, a omawiany w tym miejscu fragment zdarzenia (po złapaniu pokrzywdzonego za rękę do momentu rzekomego podjęcia ataku na jego osobę przez przebywającego wewnątrz klatki schodowej mężczyznę i M. Z.), jako zasadniczo statyczny (w aspekcie braku przemieszczania się oskarżonego i pokrzywdzonego). Konkretyzując, oskarżony wyartykułował przekaz, że działał „w obronie własnej” (k.61). Nadto wyartykułował on przekaz, że (po tym jak wszedł do budynku) zetknął się z pokrzywdzonym na klatce schodowej na parterze po prawej stronie od wejścia (k.376v, k.378), gdzie powiedział pokrzywdzonemu, żeby wyszedł gdyż chce z nim porozmawiać (k.376v, k.378) i od razu złapał go swoją lewą ręką za prawą dłoń i zaczął go ciągnąć w kierunku wyjścia (k.376v, k.377, k.378). R. Ż. stwierdził, że pokrzywdzony powiedział wówczas, że nie wyjdzie (k.377) i próbował wyrwać trzymaną przez oskarżonego rękę oraz próbował drugą ręką odepchnąć oskarżonego (k.377, k.378), co oskarżony określił jako szarpanie się (k.377). R. Ż. przekonywał, że mówił wówczas pokrzywdzonemu, żeby się nie bał, że nic mu nie zrobi i żeby wyszedł z klatki schodowej, gdyż on chce z nim tylko porozmawiać; podkreślając że nie mówił wówczas pokrzywdzonemu o czym chce z nim rozmawiać (k.377). Oskarżony wyartykułował przy tym przekaz, że na tym etapie zdarzenia stali z pokrzywdzonym zwróceniu do siebie twarzami i nie doszło do ich wzajemnego przemieszczenia się (k.378). Oskarżony przekonywał, że po tym gdy wszedł do klatki schodowej i odwrócił się w prawą stronę w kierunku pokrzywdzonego (schody mając za swoimi plecami), to stojący wcześniej na tych schodach mężczyzna uderzył go pięścią w plecy; oskarżony wówczas puścił pokrzywdzonego i odwrócił się

przodem do napastnika oraz odepchnął go; po czym zarówno pokrzywdzony jak i ów interweniujący mężczyzna rzucili się na oskarżonego; oskarżony znajdując się na klatce schodowej został uderzony kołkiem głowę; po czym wyszedł z klatki schodowej i stracił przytomność (k.61v, k.102, k.378, a nadto k.377, k.379v). Oskarżony podkreślił, że tego dnia nie trzymał żadnego kołka, a policjanci zeznający odmiennie kłamią (k.686v).

Zdaniem sądu zgodnym z rzeczywistością był przywołany powyżej opis zajścia przedstawiony przez świadka J. G.; zaś opis przedstawiony przez oskarżonego R. Ż. – poza zbieżnymi z zeznaniami J. G. twierdzeniami oskarżonego o tym, że wewnątrz klatki schodowej doszło do szarpaniny pomiędzy oskarżonym i pokrzywdzonym oraz że miała ona miejsce po prawej stronie patrząc od wejścia do budynku – nie odpowiadał prawdzie, będąc wyrazem podjętej przez oskarżonego strategii obrony czytelnie ukierunkowanej na uniknięcie odpowiedzialności karnej za faktycznie podjęte przestępcze działania. Pokreślenia przy tym wymaga, że powodem uznania omawianych w tym miejscu wyjaśnień oskarżonego za nieodpowiadające prawdzie była nie tylko okoliczność, że podważały ich wiarygodność zeznania J. G.. Powodem tym była także okoliczność – a co szczególnie istotne, wobec istniejącej potrzeby zestawienia i poddania ocenie dwóch przeciwstawnych wersji przebiegu zdarzenia – że omawiane w tym miejscu wyjaśnienia oskarżonego były wyjaśnieniami nielogicznymi. Co więcej, o braku tejże logiki dodatkowo świadczy zestawienie twierdzeń oskarżonego z zeznaniami świadków wskazujących na zachowanie oskarżonego bezpośrednio przed wejściem do klatki schodowej (J. G. – k.26, k.386v, k.387v; M. G. (1) – k.37v, k.389, k.389v; A. Z. (1) – k.35v, k.384, k.385, k.681v) oraz zestawienie ich z zeznaniami świadka K. Ć., z których z kolei wynika że po tym jak oskarżony ostatecznie znajdował się już poza budynkiem, miał założony plecak turystyczny (k.534v). Zdaniem sądu nie mogą być bowiem uznane za logiczne twierdzenia oskarżonego w istocie przekonującego: że działał „w obronie własnej”; oraz że po wejściu do klatki schodowej werbalnie wręcz uspokajał pokrzywdzonego; że gdy podejmował te zachowania wobec pokrzywdzonego, to zarówno on, jak i pokrzywdzony nie przemieszczali się; oraz że to nie oskarżony zaatakował, a sam został zaatakowany poprzez uderzenie pięścią w plecy i następnie przez uderzenie drewnianym trzonkiem w głowę – a to z dwóch zasadniczych powodów. Po pierwsze – z przywołanych i omówionych już powyżej (wzajemnie korespondujących) zeznań świadków J. G. (k.26, k.386v, k.387v), M. G. (1) (k.37v, k.389, k.389v) i A. Z. (1) (k.35v, k.384, k.385, k.681v) wynika jednoznacznie, że oskarżony bezpośrednio przed wejściem do budynku zachowywał się zdecydowanie dynamicznie, a przy tym agresywnie, kiedy to jeszcze zanim dostał się do wnętrza klatki schodowej, próbując dostać się do budynku, wybijał szyby w drzwiach wejściowych czyniąc to zarówno pięścią, jak i głową. Co więcej z zeznań J. G. wynika jednoznacznie, że już w tym momencie oskarżony trzymał w ręku „nóż” (k.26), a w istocie urządzenie wielofunkcyjne z wysuniętym ostrzem. W tym układzie sytuacyjnym – w ocenie sądu – za pozbawiony logiki uznać należy przekaz oskarżonego, jakoby po wejściu do klatki schodowej próbował on jedynie wyciągnąć za rękę pokrzywdzonego (którego nawet werbalnie uspokajał) oraz jakoby to nie oskarżony zaatakował pokrzywdzonego, a sam został zaatakowany przez pokrzywdzonego i drugiego jeszcze mężczyznę. Wynikające z zeznań wskazanych powyżej świadków konkretne zachowania podjęte przez oskarżonego przed wejściem do budynku nie pozostawiają najmniejszych nawet wątpliwości co do tego, że to R. Ż. był stroną aktywną i agresywną, z dużą dozą determinacji dążąc do bezpośredniej konfrontacji z pokrzywdzonym; a zatem to on właśnie (a nie najpierw uciekający, a następnie chroniący się wewnątrz budynku świadkowie, w tym pokrzywdzony) był stroną w całym przebiegu zdarzenia atakującą. Po wtóre – z kolei z przywołanych i omówionych powyżej zeznań interweniującego w toku zajścia funkcjonariusza policji K. Ć. wynika jednoznacznie, że w momencie podjęcia tejże interwencji (a zatem po tym, jak R. Ż. został wypchnięty z klatki schodowej i ponownie próbował się do niej dostać) oskarżony miał założony plecak (k.534v). W tym stanie rzeczy – w ocenie sądu – za pozbawiony logiki uznać należy przekaz oskarżonego, jakoby w czasie gdy przebywał on wewnątrz klatki schodowej miał zostać zaatakowany od tyłu, poprzez uderzenie pięścią w plecy. Podjęcie tak ukierunkowanego ataku byłoby bowiem całkowicie nieracjonalne, a i niewątpliwe – o ile w ogóle – odczuwalne przez oskarżonego w niewielkim tylko stopniu; a to jeśli mieć na uwadze okoliczność, że oskarżony miał wówczas założony plecak turystyczny. Reasumując zatem, z powodów powyżej wyłożonych, sąd uznał za wiarygodny bezpośrednio powyżej przywołany opis zajścia przedstawiony przez świadka J. G.; odmawiając natomiast wiary także powyżej przywołanemu opisowi tegoż zajścia zawartemu w treści wyjaśnień złożonych przez oskarżonego.

W uzupełnieniu powyższego wywodu zwrócić w tym miejscu należy uwagę na okoliczność, że elementem przedstawionego przez świadka J. G., a powyżej przywołanego opisu zajścia było stwierdzenie, że choć to on właśnie

przyniósł z mieszkania drewniany trzonek, to jednak w przebiegu zdarzenia nikogo tym trzonkiem nie uderzył. J. G. wypytany o tę okoliczność na rozprawie wyartykułował przy tym przekaz, że nie pamięta już, w jaki sposób i w którym momencie ów trzonek został objęty w dzierżenie przez oskarżonego. Natomiast elementem przedstawionego przez oskarżonego R. Ż., a powyżej przywołanego opisu zajścia było stwierdzenie, że został on przez mężczyznę biorącego udział w zdarzeniu uderzony tymże drewnianym trzonkiem w głowę, w konsekwencji czego oskarżony wyszedł z klatki schodowej i stracił przytomność; sam w żadnym momencie nie obejmując w dzierżenie tego konkretnie przedmiotu. Dokonując analizy i oceny przywołanych w tym miejscu depozycji odpowiednio J. G. i R. Ż. – w ocenie sądu – nie można tracić z pola widzenia okoliczności tego rodzaju, że J. G. już w czasie pierwszego jego przesłuchania szczerze przyznał, że to on właśnie przyniósł z mieszkania ów drewniany trzonek, nie podejmując nawet próby zatajenia tej okoliczności. Zdaniem sądu, gdyby w istocie J. G. nie tylko przyniósł tenże trzonek, ale i użył go uderzając nim oskarżonego, to nie miał żadnego racjonalnego powodu ku temu, by okoliczność tę zatajać. Nie można bowiem zapominać o tym, że w kontekście przedstawionych nie tylko przez świadka J. G., ale także przez innych świadków (w zakresach powyżej wskazanych, a uwzględniających rzeczywiste możliwości obserwacyjne poszczególnych osób) zachowań R. Ż. podjętych w przebiegu zajścia jako całości – ewentualne zachowanie J. G., a mające polegać na uderzeniu oskarżonego tymże trzonkiem, jednoznacznie kwalifikowałyby się, jako w pełni usprawiedliwiona okolicznościami obrona pokrzywdzonego ugodzonego przeciw trzykrotnie ostrzem (w tym dwukrotnie w klatkę piersiową). Mimo powyższego świadek J. G. konsekwentnie i stanowczo twierdził, że nie uderzył oskarżonego; zaś R. Ż. artykułując twierdzenie przeciwne, równocześnie powiazał je rzekomą utratą przytomności (według jego przekazu mającą być efektem tego właśnie uderzenia), którą odzyskać miał dopiero w momencie, gdy był już skuty kajdankami. Tymczasem twierdzenie oskarżonego o utracie przytomności zostało jednoznacznie podważone nie tylko zeznaniami J. G. twierdzącego, że po wypchnięciu z klatki schodowej oskarżony próbował dostać się do budynku, wybijając szyby w drzwiach; ale także – a co szczególnie istotne – zeznaniami świadków D. F., K. Ć. i P. P., którzy owo dobijanie się oskarżonego do drzwi wejściowych do budynku widzieli z zewnątrz. W konsekwencji powyższych rozważań, w odniesieniu do kwestii w tym miejscu omawianej, przyznając walor wiarygodności twierdzeniom J. G., a odmawiając wiary twierdzeniom oskarżonego – sąd doszedł do przekonania, że choć to właśnie J. G. przyniósł z mieszkania ów drewniany trzonek, to jednak nie zadał nim ciosu oskarżonemu; a przy tym utracił on (na rzecz oskarżonego) dzierżenie tegoż przedmiotu w okolicznościach, których – z uwagi na niepamięć świadka J. G. w tym przedmiocie ujawnioną na rozprawie – nie zdołano w sprawie precyzyjnie ustalić. W tym z kolei kontekście zwrócić należy uwagę na trzy dodatkowe okoliczności. Po pierwsze – J. G. zeznał, że po tym jak oskarżony zadał już pokrzywdzonemu ciosy, to świadek pomógł M. Z. wypchnąć R. Ż. za drzwi wejściowe. Z powyższego wynika zatem jednoznacznie, że w przebiegu zajścia zaistniała sposobność ku temu, by oskarżony przejął dzierżenie uprzednio dzierżonego przez J. G. przedmiotu w postaci drewnianego trzonka. Już tylko dla porządku ponownie w tym miejscu należy odnotować, że negowany przez oskarżonego fakt trzymania przezeń drewnianego trzonka („drąga”, „kija”) wynika z zeznań obserwującego zajście z zewnątrz świadka D. F. oraz interweniujących funkcjonariuszy policji: K. Ć. i P. P.. Po wtóre – J. G. stając przed sądem stwierdził, że nie pamięta już, w jaki konkretnie sposób utracił ów drewniany trzonek. Zdaniem sądu okoliczność ta nie może dziwić, w najmniejszym nawet stopniu nie podważając oceny twierdzeń tego świadka jako szczerych, a to jeśli mieć na uwadze okoliczności (akcentowane już powyżej), a mianowicie: fakt, że J. G. o kwestię w tym miejscu omawianą został wypytany po raz pierwszy dopiero na rozprawie; jak również fakt, że przedmiotowe zdarzenie miało charakter dynamiczny; co niepamięć świadka co do tego konkretnie szczegółu zdarzenia czyni w pełni usprawiedliwioną. I po trzecie wreszcie – z wydanej w przedmiotowej sprawie opinii biegłego lekarza specjalisty medycyny sądowej J. W. (vide:k.576v) wynika jednoznacznie, że stwierdzone u oskarżonego w dniu 21 czerwca 2014 roku uszkodzenie ciała w postaci rany tłuczonej powłok głowy zlokalizowanej w okolicy czołowej po stronie prawej (powodujące rozstrój zdrowia na czas trwający nie dłużej niż siedem dni) powstało na skutek urazu mechanicznego godzącego ze znaczną siłą, zadanego narzędziem twardym, tęnym, bądź tępokrawędzistym. Co jednak szczególnie istotne, z opinii biegłej wynika jednoznacznie również i to, że do powstania tego obrażenia dojść mogło zarówno od uderzenia drewnianym kijem, czy kołkiem; jak również wskutek uderzenia tą okolicą ciała o twarde podłoże (na przykład na skutek upadku z następowym uderzeniem się tą okolicą o twarde podłoże), bądź o twardy przedmiot, w tym również drzwi. Już w tym miejscu odnotowania wymaga, co będzie przedmiotem szerszego wywodu w dalszej części niniejszego uzasadnienia, że opinię biegłej J. W., jako rzetelną, fachową, wewnętrznie niesprzeczną i wyczerpującą, sąd uznał za w pełni wiarygodną. W tym kontekście ponownego odnotowania w tym

miejscu wymaga, że informacje o fakcie uderzenia przez oskarżonego właśnie głową w drzwi wejściowe budynku w swych zeznaniach zawarł nie tylko świadek J. G., ale zawarła je także A. Z. (1) (przy czym te konkretnie zeznania tychże świadków z powodów szczegółowo powyżej wyłożonych sąd uznał za odpowiadające prawdzie); zaś fakt, że finalnym efektem obezwładnienia i skucia kajdankami oskarżonego było doprowadzenie go do przyjęcia pozycji leżącej, na brzuchu, wynika nie tylko ze zgromadzonych w przedmiotowej sprawie dowodów osobowych, ale także ze zdjęć wykonanych na miejscu zdarzenia przez D. F., następnie przekazanych redakcji Tygodnika (...) i w tymże wydawnictwie opublikowanych (k.703, k.722v).

Kontynuując rozważania, zarówno świadek J. G., jak i oskarżony R. Ż. w swych depozycjach odnosili się do **kwestii dzierżenia w przebiegu zajścia, jak również użycia przez oskarżonego narzędzia określanego przez obu wskazanych mężczyzn jako „nóż”**. Już w tym miejscu odnotowania wymaga, że bezspornym w sprawie pozostawało (stanowiąc okoliczność niekwestionowaną przez oskarżonego), że ów dzierżony w przebiegu zajścia przez oskarżonego „nóż”, to w istocie ostatecznie zabezpieczone w sprawie urządzenie wielofunkcyjne (k.380), z którego w przebiegu przedmiotowego zdarzenia wysunięte zostało najdłuższe i najszersze (z dwóch dostępnych) ostrze tego urządzenia (k.380).

Konkretyzując, **J. G.** w toku śledztwa zeznał, że gdy zobaczył pokrzywdzonego i chłopaka o imieniu M. przytrzymujących drzwi wejściowe od wewnątrz, to „Za drzwiami stał nieznan mi mężczyzna z nożem, który zaczął wybijać szyby w drzwiach” (k.26); dalej twierdząc, że mężczyzna ten „przez cały czas miał wyciągniętą rękę, w której trzymał nóż” (k.26); przy czym opisując na tym konkretnie etapie postępowania przebieg zajścia najpierw wyartykułował powyżej zacytowane twierdzenie, a następnie twierdzenie o zadaniu przez napastnika M. Z. „2-3 ciosów w korpus ciała” (k.26).

Natomiast na rozprawie świadek J. G. wyartykułował stanowczy przekaz, że oskarżony w przebiegu zdarzenia miał w ręku nóż (k.387, k.388), nie będąc już jednak w stanie wskazać: jak dokładnie ów nóż wyglądał (k.387) oraz w której ręce napastnik go trzymał (k.387, k.706) i w jaki konkretnie sposób (k.706). Na rozprawie świadek J. G. nie pamiętał już także: w którym konkretnie momencie ów nóż w ręce oskarżonego zauważył (k.386v); w którym dokładnie momencie bezpośredniej fizycznej konfrontacji oskarżonego z pokrzywdzonym zaobserwowane przez świadka ciosy zostały przez oskarżonego zadane pokrzywdzonemu „jakoś tak w okolice żeber” (k.387, nadto k.387v); którą konkretnie ręką oskarżony zadawał pokrzywdzonemu ciosy (k.387); jak była ułożona ręka tego mężczyzny w momencie zadawania tych ciosów (k.387); jak ustawieni względem siebie byli ów mężczyzna i M. Z. w momencie gdy pokrzywdzonemu zadawane były ciosy (k.387, k.705v).

Co jednak w tym aspekcie istotne, J. G. stając przed sądem podtrzymał zeznania złożone w toku śledztwa w przywołanym bezpośrednio powyżej ich zakresie.

Natomiast oskarżony **R. Ż.** podczas pierwszego jego przesłuchania w sprawie (przeprowadzonego przez funkcjonariusza policji) stwierdził: „Ja faktycznie wyciągnąłem nóż i chciałem ‘Długiego’ tym nożem nastraszyć” (k.61). Również podczas drugiego z kolei jego przesłuchania (przeprowadzonego przez prokuratora) wyjaśnił, że szarpał się ze Z. w klatce schodowej i wówczas prawdopodobnie zadał te ciosy nożem, dodając: „Zadałem te ciosy nożem aby nastraszyć Z. aby oddał mi pieniądze, ewentualnie wskazał który mężczyzna dokonał kradzieży tych pieniędzy” (k.102) oraz „Z. twierdził, że nie ma nic wspólnego z kradzieżą, nawet kiedy mu zadawałem ciosy nożem” (k.102).

Z kolei na rozprawie – odnośnie samego faktu dzierżenia urządzenia wielofunkcyjnego – oskarżony R. Ż. stwierdził, że gdy tego dnia wszedł za pokrzywdzonym do budynku, to już wówczas trzymał w ręku, w dłoni nóż, przekonując jednak, że „ten nóż był zamknięty, a nie otwarty”, a przy tym „Nie liczyłem się z tym, że będę używał tego noża” (k.376v). Nadto oskarżony stwierdził, że nóż ten wcześniej miał w kieszeni plecaka, następnie przeniósł go do kieszeni spodni, a następnie wyjął z kieszeni i trzymał w ręku; przekonując że nie wie dlaczego nóż ten najpierw przemieścił z plecaka do kieszeni, a następnie wziął do ręki (k.376v, k.377v) oraz przekonując że nie pamięta dokładnie kiedy nóż ten przemieścił z plecaka do kieszeni ubrania i kiedy nóż ten wyjął z kieszeni (k.376v, k.377v-378).

Nadto na rozprawie – odnośnie momentu użycia urządzenia wielofunkcyjnego oraz sposobu wysunięcia ostrza – oskarżony R. Ż. przekonywał (co oczywiste odnosząc te swe twierdzenia do przedstawionego przezeń przebiegu zajścia): że gdy ciągnął pokrzywdzonego za rękę w kierunku drzwi, to w prawej ręce trzymał nóż, który jednak był „całkowicie złożony, żadne ostrze, ani żaden przyrząd nie był wyciągnięty” (k.376v) oraz że choć „O. nóż, czyli wyciągnąłem ostrze”, to jednak nie wie jak do tego doszło i w którym momencie (k.377, k.377v, k.378). Co więcej oskarżony najpierw przyznał, że przedmiotowy nóż „Miałem go już otwarty”, gdy druga osoba znajdująca się wówczas na klatce schodowej „skoczyła na mnie do bójki” (k.377), w dalszej części tego samego przesłuchania stwierdzając już, że nie wie, czy do otwarcia noża doszło zanim otrzymał uderzenie kołkiem w głowę, czy dopiero po tym (k.377v).

Co jednak szczególnie istotne, oskarżony przekonywał, że nie pamięta, by zadał pokrzywdzonemu ciosy nożem, podkreślając: „Do tych obrażeń pokrzywdzonego musiało dość w czasie tej szarpaniny, ale to się zdarzyło zupełnym przypadkiem” (k.377, k.377v, k.378).

Natomiast odpowiadając na pytania obrońcy oskarżony stanowczo stwierdził, że mechanizm rozkładania noża, który wówczas posiadał nie jest skomplikowany, można go rozłożyć jedną ręką, co nie wymaga dużo siły (k.377v); także podkreślając, że do rozłożenia tego konkretnie narzędzia (wysunięcia ostrza) w przebiegu tego konkretnie zdarzenia doszło przypadkiem (k.377v). Co więcej, oskarżony stwierdził – odnosząc to stwierdzenie do okazanego mu, a zabezpieczonego w sprawie urządzenia wielofunkcyjnego – „Twierdzę, że z pozycji całkowicie złożonej to urządzenie całkiem przypadkiem mi się rozłożyło do takiej pozycji, że to najdłuższe ostrze było wysunięte, a szczytce płaskie ponownie zostały schowane do tych osłonek i wtedy to urządzenie wygląda jak normalny nóż. Nie wiem jak to się mogło przypadkiem rozłożyć” (k.380); zaś w dalszym przebiegu postępowania stwierdził: „twierdzę, że to urządzenie było przeze mnie tak rozruszane tego dnia, że w przebiegu tego zdarzenia samo się rozłożyło. (...) Ja twierdzę, że to rozłożenie szczytce płaskich i to wysunięcie ostrza nastąpiło w przebiegu zajścia samo i było przypadkowe” (k.686v).

Przywołane bezpośrednio powyżej zeznania świadka J. G., jako zeznania logiczne, rzeczowe i konsekwentne, zostały przez sąd ocenione jako zeznania wiarygodne; natomiast wyjaśnienia oskarżonego R. Ż. (także w zakresie bezpośrednio powyżej przywołanym) sąd uznał za odpowiadające prawdzie w zakresie części tylko jego twierdzeń, w pozostałym zakresie (poniżej wskazanym) wiary im odmawiając, jako wyjaśnieniom niezgodnym z twierdzeniami świadka J. G., a przy tym rażąco wręcz nielogicznym.

Zdaniem sądu wniosku o konsekwencji omawianych w tym miejscu zeznań J. G., a także wniosku o ich wiarygodności w najmniejszym nawet stopniu nie podważa okoliczność, że świadek ten stając przed sądem nie pamiętał już szeregu szczegółów tego konkretnie fragmentu zajścia, przede wszystkim zaś tego w którym konkretnie momencie zajścia zauważył w dłoni oskarżonego „nóż”. Również w odniesieniu do omawianych w tym miejscu zeznań świadka J. G. ponownie odnotować trzeba, że ujawniona na rozprawie niepamięć świadka (w odniesieniu do szczegółów, o które po raz pierwszy został on szczegółowo wypytany dopiero przez sąd), nie może dziwić, będąc w pełni usprawiedliwioną, a to jeśli mieć na uwadze: znaczny upływ czasu (blisko dziewięćmiesięczny) od daty zdarzenia do daty składania przez tego świadka pierwszych zeznań przed sądem; jak również dynamikę zajścia. Co więcej, ujawniona na rozprawie niepamięć świadka co do tych właśnie szczegółów zajścia – w ocenie sądu – stanowi czytelny wyraz dbałości świadka o to, by przekazywać sądowi tylko takie informacje o przebiegu zdarzenia, które w czasie składania zeznań świadek w istocie obejmował swoją pamięcią; co z kolei dodatkowo uzasadnia wniosek o rzetelności J. G., jako źródła dowodowego w przedmiotowej sprawie.

W tym stanie rzeczy, uznając za wiarygodne zeznania J. G. złożone w toku śledztwa i – po ich odczytaniu – podtrzymane na rozprawie, zdaniem sądu nie ulega wątpliwości to, że oskarżony R. Ż. trzymał w dłoni urządzenie wielofunkcyjne z wysuniętym ostrzem już w momencie, gdy po raz pierwszy w przebiegu zajścia próbował dostać się do wnętrza budynku (gdy drzwi od wewnątrz przytrzymał najpierw M. Z., a po chwili także M. G. (1)). Wyjaśnienia R. Ż. przeciwne tym twierdzeniom świadka sąd uznał natomiast za nieodpowiadające prawdzie, a przy tym czytelnie zmierzające do uniknięcia odpowiedzialności karnej za faktycznie podjęte przez oskarżonego przestępcze działania. Co więcej, uznane za wiarygodne zeznania J. G. złożone przezeń zarówno w toku śledztwa, jak i na rozprawie nie pozostawiają wątpliwości co do tego, że świadek ten widział, jak w przebiegu bezpośredniej fizycznej konfrontacji

pomiędzy oskarżonym i pokrzywdzonym, R. Ż. zadaje M. Z. 2-3 ciosy w korpus ciała, w okolice żeber. W toku śledztwa nie wypytano jednak świadka o to, czy ciosy te zostały pokrzywdzonemu zadane „nożem”, a na rozprawie świadek już tej okoliczności nie pamiętał.

Co jednak szczególnie istotne, w przedmiotowej sprawie istniał dowód jednoznacznie wskazujący: po pierwsze – na fakt zadania pokrzywdzonemu przez oskarżonego ciosów urządzeniem wielofunkcyjnym z wysuniętym najdłuższym i najszerszym jego ostrzem; po wtóre – na fakt, że R. Ż. w pełni świadomie zarówno „wyciągnął nóż” (k.61), jak i tymże „nożem” (k.61, k.102) zadał pokrzywdzonemu M. Z. ciosy; i po trzecie wreszcie – na fakt, że oskarżony te konkretnie ciosy „nożem” zadał nie tylko w pełni świadomie, ale też w ściśle określonym celu, jakim było przestraszenie pokrzywdzonego, co z kolei było związane z tym, że R. Ż. podejrzewał M. Z. o udział w dokonanej na jego szkodę kradzieży. Dowodem tym były wyjaśnienia samego oskarżonego R. Ż.. Na wstępie rozważań tej kwestii dotyczących odnotować trzeba, że R. Ż. – składając wyjaśnienia na rozprawie – zabezpieczone w sprawie, a okazane mu urządzenie wielofunkcyjne określał, jako „nóż” w pozycjach „otwartej” i „zamkniętej” oraz „rozłożonej” i „złożonej”; przyznając że w przebiegu zajścia doszło do otwarcia–rozłożenia tego konkretnie urządzenia wielofunkcyjnego, poprzez wysunięcie z niego najdłuższego i najszerzego ostrza. Co jednak szczególnie istotne, oskarżony R. Ż. podczas jego pierwszego przesłuchania w sprawie (przeprowadzonego przez funkcjonariusza policji) stwierdził: „Ja faktycznie wyciągnąłem nóż i chciałem ‘Długiego’ tym nożem nastraszyć” (k.61). Również podczas drugiego z kolei jego przesłuchania (przeprowadzonego przez prokuratora) stwierdził: „Zadałem te ciosy nożem aby nastraszyć Z. aby oddał mi pieniądze, ewentualnie wskazał który mężczyzna dokonał kradzieży tych pieniędzy” (k.102). Zdaniem sądu przywołane bezpośrednio powyżej twierdzenia oskarżonego R. Ż. odpowiadały prawdzie, będąc twierdzeniami wiarygodnymi. Oskarżony nie miał bowiem żadnego racjonalnego powodu, by twierdzenia te artykułować, gdyby nie odpowiadały one prawdzie; a to z uwagi na okoliczność, że były to wypowiedzi jednoznaczne oskarżonego obciążające (wskazujące przeciw na fakt zadania pokrzywdzonemu ciosów ostrzem urządzenia wielofunkcyjnego, będącego zachowaniem nie tylko w pełni świadomym, ale także zmierzającym do określonego, a ujawnionego przez oskarżonego celu). Wprawdzie R. Ż. – jak to powyżej już wskazano, omawiając wyjaśnienia oskarżonego w aspekcie ich konsekwencji – stając przed sądem podjął próbę wycofania się z powyżej przywołanych twierdzeń z postępowania przygotowawczego, jednakże była to próba w sposób oczywisty nieudolna (co powyżej szczegółowo już omówiono), a w konsekwencji nieskuteczna.

Co więcej – a co szczególnie istotne – wyjaśnienia złożone przez oskarżonego R. Ż. w toku śledztwa co do zawartego w ich treści: po pierwsze – twierdzenia o zadaniu pokrzywdzonemu ciosów „nożem” (w istocie ostrzem urządzenia wielofunkcyjnego); po wtóre zaś – o tym, że w przebiegu zajścia doszło do wysunięcia najdłuższego i najszerzego ostrza tegoż dzierżonego wówczas w dłoni przez oskarżonego urządzenia wielofunkcyjnego, znajdują potwierdzenie w ***opinii biegłego lekarza specjalisty z zakresu medycyny sądowej J. W.***. W treści wskazanej opinii biegła J. W. jednoznacznie wykluczyła bowiem przypadkowe powstanie stwierdzonych u pokrzywdzonego ran klutych. Biegła wykluczyła, by którakolwiek z trzech ran klutych doznanych w toku przedmiotowego zajścia przez pokrzywdzonego M. Z. powstała w czasie sytuacji, w trakcie której jedna z osób trzyma w ręku nóż i nie mierząc w kierunku pokrzywdzonego przez przypadek przeciąga nożem po jego skórze (k.683). Biegła wskazała, że w takim przypadku mogłoby wprawdzie dojść do powstania u pokrzywdzonego ran, ale byłyby to rany cięte, a nie klute; tymczasem wszystkie trzy doznane przez pokrzywdzonego M. Z. rany były ranami klutymi, a przy tym najgłębsza z nich (o kanale o długości do 6 cm) była raną wskazującą na wnikięcie do ciała pokrzywdzonego znacznej części najdłuższego ostrza z okazanego biegłej zabezpieczonego w sprawie urządzenia wielofunkcyjnego (k.683). Biegła J. W. jednoznacznie zaopiniowała przy tym: „w tym konkretnym przypadku doszło do ewidentnego zadania ciosów”, co „odnosi się zarówno do ciosów powodujących obie rany na klatce piersiowej, jak i do tej rany na łokciu” (k.683). Co więcej, biegła J. W. zaopiniowała, że wszystkie doznane przez pokrzywdzonego rany mogły zostać zadane najdłuższym ostrzem urządzenia wielofunkcyjnego; dodając że na pewno krótszym i mniejszym ostrzem tegoż urządzenia wielofunkcyjnego nie została zadana głęboka rana, a przy tym – zdaniem biegłej – tymże krótszym i mniejszym ostrzem urządzenia wielofunkcyjnego nie zostały zadane również dwie pozostałe stwierdzone u pokrzywdzonego rany, gdyż to konkretnie ostrze jest zbyt wąskie (k.684v). Zdaniem sądu wydana w przedmiotowej sprawie opinia biegłego lekarza specjalisty z zakresu medycyny sądowej J. W., jako opinia rzetelna, fachowa, wewnętrznie niesprzeczna i wyczerpująca w całości

zasługiwała na wiarę. W tym stanie rzeczy opinię tę w całości (a zatem także w przywołanej bezpośrednio powyżej jej części) sąd uznał za dowód wiarygodny, czyniąc tenże dowód podstawą dokonanych w sprawie ustaleń faktycznych.

Nadto wyjaśnienia złożone przez oskarżonego R. Ż. w toku śledztwa co do zawartego w ich treści: po pierwsze – przekazu wskazującego na to, że w przebiegu zajścia dzierzył on w dłoni zabezpieczone w sprawie urządzenie wielofunkcyjne; po wtóre zaś – przekazu, że w przebiegu zajścia doszło do wysunięcia najdłuższego i najszerszego ostrza tegoż dzierżonego wówczas w dłoni przez oskarżonego urządzenia wielofunkcyjnego, korespondują z treścią **opinii z zakresu genetyki numer (...) wydanej przez Laboratorium Kryminalistyczne Komendy Wojewódzkiej Policji w G.** (k.314-323). Z opinii tej wynika bowiem, że w próbce oznaczonej numerem 7a stanowiącej – jak wynika z zapisu na metryczce – wymaz pobrany z powierzchni ostrza noża (śląd numer 3) nie wykluczono obecności krwi, a przy tym wyizolowano DNA pochodzenia męskiego o profilu zgodnym z profilem DNA M. Z.. Odnotowania w tym miejscu wymaga, że z kolei z treści protokołu oględzin rzeczy – noża wynika jednoznacznie, że śląd biologiczny oznaczany, jako śląd numer 3 został pobrany z ostrza o długości 6 cm i szerokości 1 cm (k.48). Na marginesie odnotowania wymaga nadto, że z opinii tej wynika, że w próbce oznaczonej numerem 3a stanowiącej – jak wynika z zapisu na metryczce – wymaz pobrany z powierzchni obudowy noża (śląd numer 2b) nie wykluczono obecności krwi, a przy tym wyizolowano mieszaninę DNA pochodzącą od co najmniej dwóch osób, przy czym dominującym jej składnikiem jest DNA o profilu zgodnym z profilem R. Ż.. Zdaniem sądu wydana w przedmiotowej sprawie opinia numer (...) jako opinia rzetelna, fachowa, wewnętrznie niesprzeczna i wyczerpująca w całości zasługiwała na wiarę.

Z tych też powodów, uznając za wiarygodne powyżej przywołane twierdzenia wyartykułowane przez R. Ż. w toku śledztwa; równocześnie sąd odmówił wiary tym twierdzeniom oskarżonego wyartykułowanym na rozprawie, które stanowiły wyraz podjętej przezeń próby wycofania się z wcześniejszych wyjaśnień. Co więcej, powyżej przywołane twierdzenia wyartykułowane przez R. Ż. w toku śledztwa jednoznacznie podważają wiarygodność twierdzeń oskarżonego przekonującego na rozprawie, że do powstania u pokrzywdzonego obrażeń ciała doszło „przypadkiem” (k.377, k.377v, k.378). Zdaniem sądu to konkretnie nieodpowiadające prawdzie twierdzenie artykułowane przez R. Ż. w toku rozprawy stanowiło wyraz przyjętej i realizowanej przez oskarżonego na tym etapie postępowania strategii obrony, czytelnie ukierunkowanej na uniknięcie odpowiedzialności karnej za faktycznie podjęte przestępcze działania.

Kontynuując rozważania, dokonując analizy i oceny zgromadzonych w sprawie dowodów sąd nie pominął twierdzeń oskarżonego R. Ż., który na rozprawie przekonywał (odnosząc to konkretnie twierdzenie do zabezpieczonego w sprawie, a okazanego mu urządzenia wielofunkcyjnego), że: „z pozycji całkowicie złożonej to urządzenie całkiem przypadkiem mi się rozłożyło do takiej pozycji, że to najdłuższe ostrze było wysunięte, a szczytce płaskie ponownie zostały schowane do tych osłonek i wtedy to urządzenie wygląda jak normalny nóż. Nie wiem jak to się mogło przypadkiem rozłożyć” (k.380); zaś w dalszym przebiegu postępowania stwierdził: „twierdzę, że to urządzenie było przede mną tak rozruszane tego dnia, że w przebiegu tego zdarzenia samo się rozłożyło. (...) Ja twierdzę, że to rozłożenie szczytce płaskich i to wysunięcie ostrza nastąpiło w przebiegu zajścia samo i było przypadkowe” (k.686v). Z powyższego wynika zatem, że oskarżony podjął próbę przekonania sądu o tym: po pierwsze – że przedmiotowe urządzenie wielofunkcyjne z pozycji „całkowicie złożonej” do pozycji takiej, że z osłony wysunięte zostało najdłuższe ostrze, a szczytce płaskie zostały ponownie złożone, rozłożyło się „przypadkiem”; po wtóre zaś – że rozłożyło się „samo”. Zdaniem sądu te konkretnie twierdzenia oskarżonego nie zasługiwały na wiarę z dwóch zasadniczych powodów. Po pierwsze – pozostawały one w sprzeczności z twierdzeniami wyartykułowanymi przez R. Ż. w toku śledztwa. Jak to bowiem powyżej wskazano oskarżony podczas dwóch pierwszych jego przesłuchań w sprawie (przeprowadzonych odpowiednio: przez funkcjonariusza policji oraz przez prokuratora) wyartykułował twierdzenia, z których wprost wynika, że w pełni świadomie zarówno „wyciągnął nóż” (k.61), jak i tymże „nożem” (k.61, k.102) zadał pokrzywdzonemu M. Z. ciosy; zadając je przy tym w ściśle określonym celu, jakim było przestraszenie pokrzywdzonego. Jak to już powyżej wskazano (i z powodów tamże przywołanych) te konkretnie twierdzenia wyartykułowane w toku śledztwa przez R. Ż. sąd uznał za odpowiadające prawdzie. Po wtóre zaś – omawiane w tym miejscu twierdzenia oskarżonego, że przedmiotowe urządzenie w przebiegu zajścia rozłożyło się „przypadkiem”, a przy

tym „samo” są twierdzeniami rażąco wręcz pozbawionymi logiki. Dokonując analizy i oceny tych konkretnie twierdzeń oskarżonego nie można bowiem tracić z pola innych twierdzeń samego oskarżonego. Z jednej strony R. Ż. przekonywał, że bezpośrednio po wyjściu z Zakładu Karnego w C. wielokrotnie otwierał on i zamykał przedmiotowe urządzenie wielofunkcyjne po to, by je „rozruszać” (k.686v) (choć sam oskarżony nie był w stanie wyjaśnić dlaczego to robił – k.686v) oraz że do jego rozłożenia nie potrzebował dużo siły i potrafił to zrobić jedną ręką (k.377v); z drugiej zaś strony przyznał, że urządzenie to rozkłada się w ten sposób, że z pozycji złożonej, żeby wysunąć ostrze, to najpierw trzeba rozłożyć szczypce płaskie i dopiero następnie z rękojeści tych rozłożonych szczypiec płaskich trzeba wysunąć ostrze; po czym można szczypce płaskie złożyć (k.380). Zdaniem sądu, uznając za wiarygodne twierdzenia oskarżonego, że przedmiotowe urządzenie wielofunkcyjne w dniu 21 czerwca 2014 roku funkcjonowało w sposób niestawiający dużego oporu oraz że oskarżony potrafił je rozłożyć jedną ręką; to – mimo powyższego – twierdzeniem rażąco sprzecznym z zasadami logicznego rozumowania jest przekaz oskarżonego, jakoby trzyetapowy proces rozkładania tego urządzenia (obejmujący: 1- rozłożenie szczypiec płaskich; 2- wysunięcie z ich rękojeści ostrza, 3- złożenie szczypiec płaskich i uczynienie z nich po złożeniu rękojeści dla wysuniętego ostrza) odbył się „przypadkowo”, a w szczególności rozłożenie to nastąpiło „samo”. W tym stanie rzeczy, z powodów powyżej wskazanych wyjaśnienia oskarżonego złożone na rozprawie, kiedy to przekonywał on, że przedmiotowe urządzenie wielofunkcyjne w przebiegu zdarzenia rozłożyło się „przypadkiem” oraz „samo” sąd uznał za nieodpowiadające prawdzie, będące twierdzeniem oskarżonego czytelnie ukierunkowanym na uniknięcie odpowiedzialności karnej za faktycznie podjęte przestępcze działania.

Kontynuując rozważania, dokonując analizy i oceny zgromadzonych w sprawie dowodów sąd nie pominął wyjaśnień oskarżonego R. Ż. zawierających informacje o słowach, jakie w przebiegu omawianego w tym miejscu etapu zajścia wypowiadał on do pokrzywdzonego M. Z. oraz informacje o tym, co konkretnie mówił wówczas do oskarżonego sam pokrzywdzony. I tak, R. Ż. podczas jego pierwszego przesłuchania przeprowadzonego w toku śledztwa (czynność tę przeprowadzał funkcjonariusz policji) stwierdził, że znajdując się wewnątrz klatki schodowej „zaczęłam się faktycznie z nim szarpać, uderzyłam go, ale ‘Długi’ mówił, że on mojego portfela nie ma, że nie ma z tym nic wspólnego” oraz że to ten drugi zabrał portfel (k.61); przyznając przy tym: „Na klatce schodowej, gdy szarpałam się z ‘Długim’, ja faktycznie groziłam mu, że go zabiję” (k.61). Oskarżony stwierdził nadto, że podczas tej szarpaniny wielokrotnie krzychał do (...), aby oddał mu pieniądze (k.61v). Zdaniem sądu przywołane bezpośrednio powyżej twierdzenia oskarżonego R. Ż. odpowiadały prawdzie, będąc twierdzeniami wiarygodnymi. Oskarżony nie miał bowiem żadnego racjonalnego powodu ku temu, by twierdzenia te artykułować, gdyby nie były one zgodne z rzeczywistością. W szczególności informacja o groźbie pozbawienia życia kierowanej przez R. Ż. do pokrzywdzonego M. Z. stanowiła przecież okoliczność dla oskarżonego jednoznacznie obciążającą i to mimo natychmiastowego zapewnienia, że groźba ta miała służyć jedynie przestraszeniu pokrzywdzonego (k.61). Natomiast twierdzenie oskarżonego, z którego wynika, że w przebiegu szarpaniny z M. Z. krzychał do pokrzywdzonego, by ten oddał mu pieniądze dodatkowo koresponduje z zeznaniami świadka **D. F.** (k.40, nadto k.540v). Świadek D. F. wyartykułował przekaz, z którego wynika, że oskarżony krzychał „coś takiego jakby chodziło mu o to, że ktoś go próbował okraść czy okradł” (k.40, nadto k.540v). Świadek odnosił to wprawdzie do późniejszego etapu zajścia (a mianowicie do momentu, gdy oskarżony był już „trzymamy” przez interweniujących funkcjonariuszy policji – k.40), niemniej tym swym zeznaniem potwierdził, że w ramach zdarzenia jako całości kwestia kradzieży pojawiła się w wypowiedzi R. Ż.. W swych rozważaniach sąd nie pominął jednak tego, że R. Ż. – jak to powyżej już wskazano, omawiając wyjaśnienia oskarżonego w aspekcie ich konsekwencji – już podczas kolejnego jego przesłuchania (przeprowadzonego przez prokuratora zaledwie kilka godzin po pierwszym przesłuchaniu) stwierdził: „nie przypominam sobie abym kierował groźby zabójstwa do pokrzywdzonego” (k.102); a stając przed sądem stanowczo stwierdził: że na żadnym etapie przedmiotowego zdarzenia nie groził pokrzywdzonemu M. Z. (k.378v, k.379) oraz że mówił do pokrzywdzonego jedynie, żeby z nim wyszedł, że chce z nim tylko porozmawiać i żeby się nie bał (k.376v, k.377, k.378), nie poruszając kwestii skradzionych oskarżonemu pieniędzy (k.378v, k.379v). Jednakże – zdaniem sądu – podjęte przez oskarżonego już w przebiegu drugiego jego przesłuchania i następnie na rozprawie próby wycofania się z twierdzeń wcześniej artykułowanych były próbami w sposób oczywisty nieudolnymi (co powyżej szczegółowo już omówiono), a w konsekwencji nie mogły one odnieść i nie odniosły pożądanego przez oskarżonego skutku. Tak więc, uznając za wiarygodne powyżej przywołane twierdzenia wyartykułowane przez R. Ż. w toku śledztwa (co do tego, że oskarżony w przebiegu bezpośredniej fizycznej konfrontacji z M. Z. groził pokrzywdzonemu pozbawieniem życia oraz wielokrotnie krzychał do pokrzywdzonego, żeby ten oddał mu pieniądze;

oraz co do tego, że z kolei pokrzywdzony powiedział wówczas do oskarżonego, że nie ma portfela oskarżonego, że nie ma z tym nic wspólnego i że portfel zabrał „ten drugi”); równocześnie sąd odmówił wiary tym twierdzeniom oskarżonego wyartykułowanym na późniejszych etapach postępowania, które stanowiły wyraz podjętej przezeń próby wycofania się z wcześniejszych wyjaśnień.

Podsumowując zatem, podstawę poczynionych w przedmiotowej sprawie ustaleń faktycznych – w odniesieniu do omawianego w tym miejscu etapu zdarzenia – stanowiły (w zakresie dowodów osobowych) przede wszystkim zeznania świadków J. G., A. Z. (1), M. G. (1), D. F., K. Ć. oraz P. P.; a wyjaśnienia oskarżonego R. Ż. jedynie w tych ich częściach (powyżej wskazanych), które z powodów także powyżej szczegółowo wyłożonych sąd uznał za odpowiadające prawdzie.

IV.3.

Oskarżony, w odniesieniu do **przebiegu interwencji funkcjonariuszy policji K. Ć. i P. P., w efekcie której R. Ż. został zatrzymany** – jak to powyżej wskazano – stanowczo twierdził, że nie używał słów wulgarnych wobec policjantów (k.377); przekonując przy tym, że po tym jak na klatce schodowej zadano mu cios drewnianym trzonkiem w głowę, wyszedł z budynku i stracił przytomność (k.61, k.377, k.378, k.379v); a gdy się ocknął, to był już przez policjantów skuty kajdankami (k.61v), w ogóle się nie odzywał i leżał spokojnie (k.377).

Wyjaśnienia oskarżonego R. Ż. złożone we wskazanym powyżej zakresie sąd uznał za niewiarygodne albowiem pozostawały one w rażącej sprzeczności z zeznaniami złożonymi przez interweniujących podczas zajścia funkcjonariuszy policji K. Ć. i P. P.; korespondującymi przy tym z depozycjami świadków D. F. i J. G.. Wszyscy ci świadkowie zachowanie oskarżonego R. Ż. – na tym konkretnie etapie zajścia – opisali zdecydowanie odmiennie, niż uczynił to sam oskarżony.

Przed przystąpieniem do zasadniczych rozważań, ponownego nakreślenia w tym miejscu wymaga kontekst sytuacyjny, w jakim funkcjonariusze policji sierż. K. Ć. i sierż. P. P. podjęli interwencję jednoznacznie ukierunkowaną na osobę oskarżonego R. Ż.. Jak to powyżej już wskazano, zgromadzone w przedmiotowej sprawie dowody (przywołane, omówione i ocenione w punkcie IV.2. niniejszego uzasadnienia) nie pozostawiły wątpliwości co do tego, że przybyli na miejsce funkcjonariusze policji K. Ć. i P. P. zastali oskarżonego R. Ż. dobijającego się do drzwi wejściowych do klatki schodowej budynku dworca kolejowego. Co więcej, oskarżony dobijając się do tych drzwi trzymał w jednej ręce urządzenie wielofunkcyjne z wysuniętym ostrzem (o długości ostrza 6 cm i szerokości ostrza 1 cm), w drugiej zaś ręce trzymał drewniany trzonek (o długości około 70 cm, 80 cm i średnicy od około 3 cm do około 6 cm); przy czym głową oraz tymże trzonkiem wybijał szyby w drzwiach.

Przystępując do zasadniczych rozważań, świadkowie **K. Ć.** (k.41v, k.535, k.536) i **P. P.** (k.43v, k.636, k.636v) składając w przedmiotowej sprawie zeznania zbieżnie opisywali działania podjęte przez każdego z nich w przebiegu interwencji przeprowadzonej wobec ostatecznie zatrzymanego R. Ż.. Konkretyzując, K. Ć. zeznał, że obaj z P. P., będąc wówczas w mundurach (k.535), dobiegając do zwróconego do nich tyłem mężczyzny (k.41v, k.535), znajdując się od niego w odległości wynoszącej około metr, krzyczeli do niego „rzuć to, policja!” (k.41v, k.535), na co człowiek ten jednak nie zareagował (k.41v, k.535). K. Ć. zeznał nadto, że następnie obaj z P. P. obezwładnili tego mężczyznę przy użyciu pałek służbowych i siły fizycznej (k.41v), podejmując przy tym równoczesne działania (k.535): P. P. podejmował działania zmierzające do wytrącenia z rąk tego mężczyzny trzymanyh przedmiotów (k.535); natomiast K. Ć. stojąc przodem do pleców tego mężczyzny (na których miał on założony plecak) objął go obiema rękami od tyłu i przechylił do tyłu, powodując że obaj upadli na podłogę (k.41v, k.535, nadto k.536); po czym przy pomocy kolegi założył obezwładnionemu mężczyźnie kajdanki na ręce (k.41v, k.535) z tyłu (k.41v). Również P. P. zeznał, że w momencie podjęcia interwencji, mężczyzna ostatecznie przez z nich zatrzymany był do nich zwrócony tyłem (k.636v) oraz że obaj z K. Ć. dobiegając do tego mężczyzny krzyczeli, że są z policji i żeby odrzucił to co trzyma w rękach, na co on jednak nie zareagował (k.636v). P. P. wskazał przy tym, że K. Ć. dobiegł do tego mężczyzny jako pierwszy, on zaś jako drugi (k.636v). P. P. zeznał również, że zostały wówczas przez funkcjonariuszy użyte pałki służbowe, siła fizyczna i mężczyzna ten został obezwładniony (k.43v); co nastąpiło w ten sposób, że P. P. asekurowując kolegę złapał

zatrzymanego mężczyznę za lewą rękę (k.636v), K. Ć. „ściągnął” tego mężczyznę na ziemię, „do parteru”, po czym obaj z kolegą położyli oskarżonego na ziemię, twarzą do ziemi (k.636, k.636v) i następnie doszło do skucia mu rąk z tyłu (k.43v, k.636v). Odnotowania w tym miejscu wymaga, że wprawdzie K. Ć. zeznając na rozprawie nie był już w stanie (z uwagi na niepamięć) stanowczo stwierdzić, czy i ewentualnie co konkretnie w przebiegu interwencji krzyczał do zatrzymanego mężczyzny drugi z interweniujących funkcjonariuszy – P. P. (k.535) oraz czy kajdanki zatrzymanemu mężczyźnie zostały założone z przodu, czy z tyłu (k.535v); to jednak w całości podtrzymał odczytane zeznania złożone przez niego (także w tym zakresie) w toku śledztwa (k.536). Z powyższego wynika zatem, że depozycje świadków K. Ć. i P. P. zawierają informacje o tym, że gdy obaj ci funkcjonariusze dobiegali do zatrzymanego następnie przez nich mężczyzny (a był nim R. Ż.), to był on zwrócony do nich tyłem. Nadto z powyżej przywołanych depozycji tych świadków wynika, że obaj interweniujący funkcjonariusze policji krzyczeli wówczas do oskarżonego „rzuć to, policja!” na co tenże nie zareagował, co skutkowało obezwładnieniem go przy użyciu pałek służbowych i siły fizycznej (co obaj świadkowie szczegółowo i zbieżnie opisali) oraz skuciem mu rąk kajdankami z tyłu. Natomiast przywołane powyżej depozycje K. Ć. zawierają dodatkowe informacje o tym, że obaj interweniujący wówczas policjanci byli umundurowani oraz że słowa „rzuć to, policja!” padły z ich ust w momencie, gdy znajdowali się oni od następnie zatrzymanego mężczyzny w odległości wynoszącej około metr. Zaś przywołane powyżej zeznania P. P. zawierają dodatkową informację o tym, że jako pierwszy do oskarżonego dobiegł K. Ć., zaś za nim P. P..

Świadek **K. Ć.** (k.41v, k.535, k.535v, k.536, k.536v) w złożonych zeznaniach zawarł także przekaz co do tego, jak – w aspekcie czynności fizycznych – w przebiegu realizacji czynności zatrzymania zachowywał się oskarżony R. Ż.. W tym zakresie K. Ć. zeznał, że mężczyzna ten zachowywał się agresywnie (k.41v), stawiając opór (k.41v, k.535), szarpał się (k.41v, k.536), wrywał ręce (k.536), a także przyciskał ręce do ciała (k.535v), konkludując: „nie chciał dać się zakajdankować, ale nas policjantów nie atakował” (k.536). K. Ć. w złożonych zeznaniach zawarł nadto przekaz, że zatrzymywany mężczyzna chyba nie zdawał sobie wówczas sprawy z tego, z kim ma do czynienia (k.135v). Co więcej, K. Ć. podkreślił, że już po założeniu kajdanek, jego zachowanie uległo zmianie (k.536v), co wyrażało się w tym, że jego „agresja ruchowa” ustała (k.535v, a nadto k.536v), nie chciał wstać i żadnych aktywnych czynności fizycznych, które utrudniałyby interwencję już nie podejmował (k.536, k.536v). Odnotowania w tym miejscu wymaga, że zarówno **K. Ć.**, jak i **P. P.** w złożonych w przedmiotowej sprawie zeznaniach artykułowali przekazy, z których wynika brak pewności tych świadków także co do tego, czy oskarżony słyszał kierowane doń krzyki „rzuć to, policja!” (k.536v, k.636v). Z powyższego wynika zatem, że przywołane depozycje przede wszystkim świadka K. Ć. zawierają informacje o fakcie i charakterze czynności fizycznych podejmowanych przez oskarżonego R. Ż. w przebiegu czynności jego zatrzymania. Co jednak szczególnie istotne (a co wymaga odnotowania już w tym miejscu), zeznania zarówno K. Ć., jak i P. P. (w szczególności jeśli mieć na uwadze kontekst sytuacyjny zajścia oraz zmianę zachowania oskarżonego po tym, jak został on skuty kajdankami) uzasadnionym czynią wniosek, że R. Ż. podejmując zachowania polegające na: stawianiu oporu, szarpaniu się, wrywaniu rąk, przyciskaniu rąk do ciała, nie wiedział, że czynności te podejmuje wobec funkcjonariuszy policji; a kierowanych doń na początku interwencji komend ze słowem „policja” nie słyszał. Nie można bowiem tracić z pola widzenia tego, że oskarżony był ustawiony do nadbiegających policjantów tyłem; a w czasie gdy policjanci krzyczeli doń komendy „rzuć to, policja!” oskarżony uderzał w drzwi budynku drewnianym trzonkiem oraz głową; i wreszcie – po skuciu mu rąk kajdankami zaniechał on „agresji ruchowej” – k.535v).

Kontynuując wywód, **K. Ć.** (k.41v, k.135v, k.535v, k.536, k.536v) i **P. P.** (k.43v, k.636v) w złożonych w przedmiotowej sprawie zeznaniach opisali także i to, jakie słowa w przebiegu zajścia skierował do nich ostatecznie zatrzymany R. Ż.. Konkretyzując, K. Ć. zeznał, że w stosunku do interweniujących policjantów zatrzymywany mężczyzna krzyczał: „ch... je przez was siedziałem, wy ku...wy” (k.41v, k.535v, nadto k.135v) oraz „psy”, (k.535v); przy czym świadek ten nie miał wątpliwości co do tego, że słowa te były adresowane przez wypowiadającego je mężczyznę właśnie do interweniujących funkcjonariuszy policji (k.536). Natomiast co do momentu, w jakim słowa te zatrzymany mężczyzna wypowiadał – K. Ć. zeznał, że nie pamięta, czy mężczyzna ten słowa te wypowiadał także zanim doszło do założenia mu kajdanek; stanowczo podkreślając jednak, że ma pewność co do tego, że zatrzymany mężczyzna wypowiadał te słowa już po tym, jak zostały założone mu kajdanki (k.535v). W tym kontekście świadek K. Ć. podkreślił (a co częściowo powyżej już wskazano), że po założeniu kajdanek zachowanie zatrzymanego mężczyzny uległo zmianie polegającej na tym, że „agresja ruchowa” tego człowieka ustała; jednak „agresja słowna” – nie ustała (k.535v); wskazując, że gdy mężczyzna

ten został skuty „to jedynie nas wyzywał, a żadnych czynności fizycznych nie podejmował” (k.536v). Również P. P. zeznał, że do interweniujących policjantów zatrzymywany mężczyzna krzychał „ch...je, przez was siedziałem” (k.43v). Wprawdzie świadek P. P. zeznając na rozprawie nie był już w stanie (z uwagi na niepamięć) przytoczyć konkretnych słów skierowanych wówczas przez zatrzymywanego mężczyznę do interweniujących funkcjonariuszy policji (k.636v); to jednak w całości podtrzymał odczytane mu zeznania złożone przez niego (także w tym zakresie) w toku śledztwa (k.636v). Z powyższego wynika zatem, że przywołane depozycje świadków K. Ć. i P. P. zawierają informacje o tym, że już po założeniu zatrzymanemu mężczyźnie kajdanek skierował on do interweniujących funkcjonariuszy policji słowa: „ch...je przez was siedziałem” (k.41v, k.535v, nadto k.135v; a także k.43v). Natomiast depozycje K. Ć. dodatkowo zawierają informację o tym, że po słowach „ch...je przez was siedziałem” (k.41v, k.535v, nadto k.135v) zatrzymywany mężczyzna powiedział jeszcze słowa „wy ku...wy” (k.41v, k.535v), nadto zwracając się do policjantów zwrotem „psy”, (k.535v).

W uzupełnieniu zasadniczego wyводу już w tym miejscu odnotowania wymaga, że w przedmiotowej sprawie prokurator zarzucił R. Ż. – w zakresie w tej części uzasadnienia omawianym – wyłącznie popełnienie przestępstwa z art. 226 § 1 k.k., co w świetle przywołanych powyżej depozycji świadków K. Ć. i P. P. jawi się sądowi jako decyzja w pełni uzasadniona. Podkreślenia wymaga, że o ile powyżej przywołane depozycje świadków K. Ć. i P. P. uzasadnionym czynią wniosek, że R. Ż. podejmując zachowania polegające na: stawianiu oporu, szarpaniu się, wyrwaniu rąk, przyciskaniu rąk do ciała, w istocie nie wiedział, że podejmuje je wobec funkcjonariuszy policji; o tyle równocześnie depozycje świadków K. Ć. i P. P. nie pozostawiają najmniejszych nawet wątpliwości co do tego, że R. Ż. wypowiadając słowa „ch...je przez was siedziałem, wy ku...wy”, „psy” oraz kierując je do K. Ć. i P. P. dokładnie wiedział już, że ma do czynienia z realizującymi prawne czynności służbowe funkcjonariuszami policji. W tym kontekście nie można bowiem tracić z pola widzenia trzech istotnych okoliczności: po pierwsze – tego, że R. Ż. słowa te wypowiadał mając już założone kajdanki, co stanowiło okoliczność jednoznacznie wskazującą na to, że osobami interweniującymi oraz dokonującymi jego zatrzymania byli właśnie funkcjonariusze policji; po wtóre zaś – tego, że obaj interweniujący funkcjonariusze policji byli wówczas umundurowani i choć ustalono, że oskarżonemu założono kajdanki na ręce z tyłu, gdy leżał on na podłożu na brzuchu, to jednak mimo tej pozycji miał on możliwość zaobserwowania tego, kto podjął wobec niego działania (mając głowę zwróconą na bok), a na takie właśnie ułożenia jego głowy (zarówno w prawą, jak i w lewą stronę) wskazują zamieszczone w zabezpieczonej w sprawie gazecie (...) zdjęcia wykonane przez D. F. (k.722v, k.703); i po trzecie wreszcie, a co najistotniejsze – nie można tracić z pola widzenia tego, że R. Ż. w treści wypowiedzi kierowanej do K. Ć. i P. P. zawarł słowa niepozostawiające wątpliwości co do tego, że ich adresatami czynił właśnie funkcjonariuszy policji („przez was siedziałem”, „psy”).

Powracając do zasadniczego wyводу, **K. Ć.** (k.41v, k.535v) i **P. P.** (k.43v, k.636) w złożonych w przedmiotowej sprawie zeznaniach zbieżnie opisali także i to, co działo się w dalszym przebiegu zdarzenia. Konkretyzując, K. Ć. zeznał, że już po obezwładnieniu zatrzymywanego mężczyzny zauważył, że z jego łuku brwiowego tryska krew, o czym przez stację nasobną poinformował dyżurnego, prosząc o wezwanie karetki pogotowienia (k.41v); udzielając zatrzymanemu pierwszej pomocy do przyjazdu służb medycznych (k.41, k.535v). K. Ć. zeznał nadto, że w tym czasie z klatki schodowej wyszła jedna kobieta i trzech mężczyzn, a jeden z tych mężczyzn miał rany klute od noża (k.41v, k.535v); przy czym to właśnie ten zraniony mężczyzna, gdy znajdował się jeszcze wewnątrz budynku, a policjanci przystępowali do interwencji, krzychał do nich: „panowie on ma nóż!” (k.41v). Również świadek P. P. zeznał, że zatrzymywany mężczyzna miał widoczne obrażenie głowy, na czole, z którego tryskała krew, przy czym interweniujący policjanci udzielili mu pierwszej pomocy przedmedycznej (k.43v, k.636). P. P. zeznał też, że następnie z klatki schodowej wyszło trzech mężczyzn i kobieta, przy czym jeden z tych mężczyzn miał zakrwawioną klatkę piersiową po stronie lewej oraz prawy łokieć (k.43v).

Zeznania złożone w przedmiotowej sprawie (a powyżej przywołane) przez świadków K. Ć. i P. P. były zeznaniami logicznymi, rzeczowymi, konsekwentnymi, a przy tym wzajemnie ze sobą korespondującymi. Zdaniem sądu wniosku o rzetelności i konsekwencji zeznań zarówno K. Ć., jak i P. P. w najmniejszym nawet stopniu nie podważa okoliczność, że świadkowie ci stając przed sądem pewnych szczegółów zdarzenia już nie pamiętali; a to jeśli mieć na uwadze: po pierwsze – upływ czasu od daty zajścia do dat składania zeznań przez świadków przed sądem (każdorazowo znaczny);

po wtóre – dynamikę zajścia; po trzecie – charakter wykonywanej przez nich pracy i powtarzalność czynności służbowych związanych z zatrzymywaniem osób podejrzewanych o popełnianie przestępstw. Nadto omawiane w tym miejscu zeznania świadków K. Ć. i P. P. nie tylko korespondowały ze sobą, ale także pozostawały zbieżnymi z zeznaniami: D. F. (k.39v, k.539v, k.540, k.540v) i J. G. (k.26, k.388v).

I tak, **D. F.** zeznał, że przybyłym na miejsce policjantom wskazał ręką, gdzie mają się udać (k.39v, k.539v). Zeznał, że policjanci ci użyli wobec ostatecznie zatrzymanego mężczyzny pałek służbowych i założyli mu kajdanki (k.39v, k.540), przy czym mężczyzna ten został położony twarzą do ziemi (k.540). Świadek zeznał też, że mężczyzna ten był podczas jego zatrzymania agresywny, wyszarpywał się policjantom (k.540v) oraz używał wobec policjantów słów wulgarnych (k.39v, k.540, k.540v). Co do wyszarpywania się – świadek dodał, że miało ono miejsce „raczej na początku” (k.540v); natomiast co do słów wulgarnych wypowiedzianych przez zatrzymywanego mężczyznę do policjantów – świadek zastrzegł, że dokładnie ich nie pamięta (k.540), przytaczając jednak – między innymi – słowa „wy ku...wy” (k.540). Z powyższego wynika zatem, że świadek D. F. potwierdził zeznania **K. Ć.** i **P. P.** co do użycia przez wymienionych funkcjonariuszy – w przebiegu zatrzymania R. Ż. – pałek służbowych oraz założenia przez nich kajdanek zatrzymywanemu mężczyźnie, który przy tym znajdował się w pozycji leżącej na brzuchu. Nadto świadek D. F. potwierdził zeznania K. Ć. i P. P. co do tego, że w przebiegu zajścia oskarżony używał wobec nich słów wulgarnych. Co więcej, z powyższego wynika, że świadek D. F. potwierdził zeznania **K. Ć.** co do tego, że R. Ż. podczas jego zatrzymania był agresywny, wyszarpywał się policjantom. Co przy tym istotne w realiach dowodowych przedmiotowej sprawy, depozycje D. F. korespondują z zeznaniami K. Ć. albowiem D. F. stwierdził, że wyszarpywanie się oskarżonego miało miejsce „raczej na początku”.

Natomiast świadek **J. G.** zeznał, że zatrzymywany mężczyzna był bardzo agresywny również w stosunku do policjantów, którzy dokonali jego obezwładnienia (k.26). Świadek ten zeznał nadto, że policja „momentalnie” obezwładniła oskarżonego, który już po jego obezwładnieniu wykrzykiwał wulgarnie słowa „w stylu ku...wa” (k.388v). Świadek J. G. stając przed sądem nie pamiętał już jednak, do kogo konkretnie słowo to zostało przez zatrzymanego mężczyznę skierowane i czy wykrzykiwał on wówczas inne jeszcze słowa (k.388v). Z powyższego wynika zatem, że świadek J. G. potwierdził zeznania **K. Ć.** i **P. P.** co do faktu używania przez oskarżonego również na tym etapie zajścia słowa wulgarnego; a przy tym potwierdził zeznania K. Ć., że było to słowo „ku...wa” (przy czym K. Ć. w tym konkretnie zakresie precyzyjnie odtwarzając zachowanie oskarżonego podał, że słowo to zostało użyte w liczbie mnogiej).

Reasumując zatem – w ocenie sądu – przywołane powyżej zeznania złożone w przedmiotowej sprawie przez świadków K. Ć. i P. P. były zeznaniami logicznymi, rzeczowymi, konsekwentnymi oraz wzajemnie ze sobą korespondującymi. Co więcej, zeznania złożone w przedmiotowej sprawie przez K. Ć. i P. P. korespondowały z innymi zgromadzonymi w sprawie dowodami, to jest z zeznaniami D. F. i J. G. (także w omawianych w tym miejscu zakresach logicznymi i rzeczowymi, a w konsekwencji wiarygodnymi). Te okoliczności determinowały ocenę zeznań K. Ć. i P. P. (powyżej przywołanych), jako wiarygodnych.

Zdaniem sądu przywołane w tym miejscu zeznania świadków K. Ć. i P. P. (a także korespondujące z nimi zeznania D. F. i J. G.) jednoznacznie podważają wiarygodność wyjaśnień **oskarżonego R. Ż.** stanowczo twierdzącego, że nie wyzywał on funkcjonariuszy policji, a przy tym po zadaniu mu wewnątrz klatki schodowej ciosu drewnianym trzonkiem w głowę, wyszedł na zewnątrz i stracił przytomność, którą odzyskał będąc już skutym przez policjantów. Zdaniem sądu oskarżony artykułując te konkretnie niezgodne z prawdą twierdzenia realizował przyjętą w ramach tego konkretnie postępowania linię obrony, zmierzającą do uniknięcia odpowiedzialności karnej za faktycznie podjęte przestępcze zachowania.

Podsumowując zatem, podstawę poczynionych w przedmiotowej sprawie ustaleń faktycznych – w odniesieniu do omawianego w tym miejscu etapu zdarzenia – stanowiły (w zakresie dowodów osobowych) zeznania świadków K. Ć., P. P., D. F., J. G..

IV.4.

W ramach rozważań powyżej przywołanych sąd odnosił się już do dowodu z **opinii biegłego lekarza specjalisty z zakresu medycyny sądowej J. W.** (k.224-226, k.576-577v, k.682-683v, k.684v), w tym także wskazał jak dowód ten został oceniony. Z uwagi jednak na wagę, jaką ta konkretnie opinia miała w przedmiotowej sprawie – w ocenie sądu – niezbędnym było szersze, a przy tym kompleksowe jej omówienie.

I tak, **w zakresie dotyczącym pokrzywdzonego M. Z.** biegła J. W. zaopiniowała, że w przebiegu zdarzenia doznał on trzech ran kłutych, z których dwie zlokalizowane były na klatce piersiowej po stronie lewej w linii pachowej tylnej: jedna na wysokości piątego międzyżebra długości 1,5 cm o kanale długości 5-6 cm drążącym do jamy opłucnej; a druga na wysokości siódmego międzyżebra długości 1 cm ze zlokalizowanym w jej dnie żebrem. Natomiast trzecia rana kłuta długości 1 cm zlokalizowana była na bocznej powierzchni stawu łokciowego prawego. Biegła zaopiniowała też, że rany te wymagały rewizji i zaopatrzenia chirurgicznego; przy czym ranom powłok klatki piersiowej nie towarzyszyła odma opłucnowa, a jedynie niewielka odma podskórna (k.225, k.576-576v).

Biegła J. W. zaopiniowała nadto, że charakter, rozległość i umiejscowienie uszkodzeń ciała stwierdzonych u M. Z. wskazują, że spowodowały one naruszenie czynności narządu jego ciała i rozstrój zdrowia na czas trwający dłużej niż 7 dni i nie stanowiły one ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w rozumieniu art. 156 § 1 k.k. (k.226, k.576-576v). Referując na rozprawie biegła dodatkowo wyjaśniła, że gdyby doznane przez M. Z. obrażenia ciała kwalifikować każde z osobna, to obrażeniem naruszającym czynności narządu jego ciała na czas trwający dłużej niż 7 dni była rana kłuta zlokalizowana na klatce piersiowej w piątym międzyżebrowym, która penetrowała do jamy opłucnej i której towarzyszyła odma podskórna (k.576v-577); natomiast rana kłuta klatki piersiowej w okolicy siódmego międzyżebra, której dno stanowiło żebro oraz rana kłuta okolicy prawego stawu łokciowego, gdyby rozpatrywać je osobno, to powodowały naruszenie czynności narządu ciała, to jest narządu ruchu – odnośnie rany łokcia oraz rozstrój zdrowia – odnośnie rany kłutej klatki piersiowej w okolicy siódmego międzyżebra, na czas trwający nie dłużej niż 7 dni (k.577). Biegła podkreśliła przy tym, że w opinii pisemnej dokonała kwalifikacji ogólnej (łącznej), albowiem z ustaleń postępowania przygotowawczego wynikało, że w sprawie był jeden napastnik (k.577).

Biegła w złożonej w przedmiotowej sprawie opinii zawarła wnioski, że charakter, ilość, rozległość i lokalizacja obrażeń ciała M. Z. wskazują, że do ich powstania doszło wskutek trzech urazów mechanicznych godzących ze znaczną siłą (k.226, k.576-576v, k.577, k.684v). Referując na rozprawie biegła dodatkowo wyjaśniła, że wszystkie trzy stwierdzone u pokrzywdzonego rany zostały zadane ze znaczną siłą, która w każdym z tych przypadków była zbliżona do siebie i na podobnym poziomie (k.682). Biegła wskazała nadto – w odniesieniu do stwierdzonej u pokrzywdzonego rany kłutej klatki piersiowej, której dno stanowiło żebro – że ten element kostny stanowił przeszkodę, mając na uwadze tę siłę (znaczną), z którą został zadany cios skutkujący powstaniem tej rany; przy czym nie była to przeszkoda nie do pokonania, jednakże do tego by doszło do nacięcia lub przecięcia żebra konieczne byłoby użycie siły większej niż znaczna (czyli użycie siły dużej) (k.682v). Referując na rozprawie biegła dodatkowo wyjaśniła, że w tej sprawie – w przypadku gdyby użyte zostało najdłuższe ostrze zabezpieczonego w sprawie urządzenia wielofunkcyjnego – nie jest możliwe jednoznaczne ustalenie, czy ostrze to (w odniesieniu do rany głębokiej) zostało wbite aż po rękojeść (k.577v); wskazując, że nie pozwala na to porównanie ustalonej długości kanału tej rany z długością tego ostrza z uwagi na możliwość uginania się elastycznych elementów ciała (k.577v) oraz wskazując, że nie pozwalają na to widoczne na dokumentacji fotograficznej podbiegnięcia krwawe wokół ran na klatce piersiowej (k.577v, k.683v). Biegła zwróciła uwagę na okoliczność, że podbiegnięcia krwawe widoczne są nie tylko przy głębokiej ranie na klatce piersiowej, ale także przy drugiej (powierzchnowej) ranie na klatce piersiowej, co przemawia za tym, że widoczne podbiegnięcia krwawe są raczej związane z przecięciem naczyń, nie zaś z dociskiem (k.683v).

Biegła J. W. zaopiniowała, że charakter, ilość, rozległość i lokalizacja obrażeń ciała M. Z. wskazują, że do ich powstania doszło wskutek urazów zadanych ręką obcą przy użyciu narzędzia ostrokończystego jakim mógł być nóż, w tym nóż zabezpieczony na miejscu zdarzenia (k.226, k.576-576v, k.577). Referując na rozprawie biegła dodatkowo wyjaśniła, że wszystkie doznane przez pokrzywdzonego rany mogły zostać zadane najdłuższym ostrzem zabezpieczonego w sprawie urządzenia wielofunkcyjnego; dodając że na pewno krótszym i mniejszym ostrzem tego urządzenia wielofunkcyjnego nie została zadana głęboka rana, a przy tym – zdaniem biegłej – tymże krótszym i mniejszym ostrzem urządzenia

wielofunkcyjnego nie zostały zadane również dwie pozostałe stwierdzone u pokrzywdzonego rany, gdyż to konkretnie ostrze jest zbyt wąskie (k.684v).

Biegła J. W. zaopiniowała nadto, że biorąc pod uwagę charakter, rozległość i umiejscowienie uszkodzeń ciała, mechanizm ich powstania oraz rodzaj użytego przez napastnika narzędzia należy przyjąć, że w czasie opiniowanego zdarzenia pokrzywdzony M. Z. był narażony na wystąpienie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu – choroby realnie zagrażającej życiu, a nawet na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia (k.226, k.576-576v, k.682v). Referując na rozprawie biegła dodatkowo wyjaśniła, że w miejscu, w które godziły oba urazy klatki piersiowej, znajduje się przede wszystkim płuco, którego uszkodzenie może spowodować albo odmę, czyli gromadzenie się powietrza w jamie opłucnej, albo krwotok (k.682, nadto k.684v). Biegła wskazała przy tym, że biorąc pod uwagę fakt, że po przyjęciu M. Z. do szpitala nie stwierdzono u niego ani odmy opłucnowej, ani też cech krwawienia do jamy opłucnej, to – jej zdaniem – za zasadny uznać należy wniosek, że w sytuacji gdyby nie udzielono pomocy medycznej pokrzywdzonemu, M. Z. przeżyłby (k.682v).

Biegła w złożonej w przedmiotowej sprawie opinii zawarła też wniosek, że stwierdzone u pokrzywdzonego M. Z. uszkodzenia ciała noszą cechy uszkodzeń jednoczasowych, to jest pomiędzy urazami, których były one skutkiem upłynął krótki okres czasu (k.226, k.576-576v).

Referując na rozprawie biegła J. W. wskazała nadto, że na podstawie lokalizacji obrażeń stwierdzonych u pokrzywdzonego niemożliwe jest jednoznaczne i pewne ustalenie wzajemnej pozycji względem siebie napastnika i atakowanego w momencie zadawania ciosów (k.577, k.683, k.684v); wskazując że obrażenia stwierdzone u M. Z. mogły powstać zarówno w sytuacji, gdyby pokrzywdzony był zwrócony tyłem do napastnika, jak również mogły powstać w sytuacji, gdyby pokrzywdzony i napastnik byli do siebie zwrócony przodem (k.577).

Biegła dodała nadto, że w tej sprawie nie da się ustalić tego, czy kanał głębokiej rany klatki piersiowej pokrzywdzonego był skierowany ku górze, czy też ku dołowi; ani też czy kanał ten biegł od strony zewnętrznej ku wewnętrznej ciała pokrzywdzonego, czy też odwrotnie (w znaczeniu kierunku bok-przyśrodek) (k.577), a jedynie można stwierdzić, że kanał tej rany przebiegał od tylnej ściany klatki piersiowej do przedniej ściany klatki piersiowej pokrzywdzonego (k.683). Biegła wskazała, że nie jest możliwe określenie kierunku kanałów dwóch pozostałych ran (k.682v-883).

Jak to już powyżej wskazano, biegła J. W. jednoznacznie wykluczyła przypadkowe powstanie stwierdzonych u pokrzywdzonego ran klutych. Biegła wykluczyła, by którakolwiek z trzech ran klutych doznanych w toku przedmiotowego zajścia przez pokrzywdzonego M. Z. powstała w czasie sytuacji, w której jedna z osób trzyma w rękę nóż i nie mierząc w kierunku pokrzywdzonego przez przypadek przeciąga nożem po jego skórze (k.683). Biegła wskazała, że w takim przypadku mogłoby wprawdzie dojść do powstania u pokrzywdzonego ran, ale byłyby to rany cięte, a nie klute; tymczasem wszystkie trzy doznane przez pokrzywdzonego M. Z. rany były ranami klutymi, a przy tym najgłębsza z nich (o kanale o długości do 6 cm) była raną wskazującą na wnikięcie do ciała pokrzywdzonego znacznej części najdłuższego ostrza z okazanego biegłej zabezpieczonego w sprawie urzędnika wielofunkcyjnego (k.683). Biegła J. W. jednoznacznie zaopiniowała przy tym: „w tym konkretnym przypadku doszło do ewidentnego zadania ciosów”, co „odnosi się zarówno do ciosów powodujących obie rany na klatce piersiowej, jak i do tej rany na łokciu” (k.683).

Biegła wskazała nadto, że w tej sprawie nie da się ustalić również tego, w jaki sposób w momencie zadania ciosów trzymany był nóż (w nadchwycie, czy podchwycie); w tym także, w jakim kierunku skierowana była tnąca część ostrza, czy ku górze, czy ku dołowi (k.577, k.683); jak również nie jest możliwe ustalenie kolejności, w jakich rany te były zadawane (k.683).

Natomiast **w zakresie dotyczącym oskarżonego R. Ż.** biegła J. W. – po zapoznaniu się z uzupełnionym na etapie postępowania sądowego materiałem dowodowym – zaopiniowała, że w dniu 21 czerwca 2014 roku stwierdzono u niego obrażenie ciała w postaci rany tłuczonej powłok głowy zlokalizowanej w okolicy czołowej po stronie prawej, która wymagała opracowania chirurgicznego w postaci rewizji i założenia szwów (k.576v).

Biegła zaopiniowała nadto, że następstwem stwierdzonego u R. Ż. uszkodzenia ciała był rozstrój jego zdrowia trwający nie dłużej niż 7 dni (k.576v).

Biegła w złożonej w przedmiotowej sprawie opinii zawarła też wnioski, że do powstania stwierdzonego u R. Ż. uszkodzenia ciała doszło wskutek urazu mechanicznego godzącego ze znaczną siłą, zadanego narzędziem twardym, tęnym bądź tępokrawędzistym, przy czym cechy takiego narzędzia nosi podawany w wyjaśnieniach oskarżonego drewniany kij, czy kolec (k.576v). Biegła wskazała przy tym, że nie można jednak wykluczyć takiej możliwości, że do powstania tej rany doszło wskutek uderzenia tą okolicą ciała o twarde przedmiot, w tym również o drzwi, bądź o twarde podłoże; a zatem nie można wykluczyć, że obrażenie to powstało na skutek upadku z następującym uderzeniem się tą okolicą ciała o twarde podłoże (k.576v).

Zdaniem sądu wydana w przedmiotowej sprawie opinia biegłego lekarza specjalisty z zakresu medycyny sądowej J. W. niewątpliwie była opinią rzetelną, fachową i wyczerpującą. Referując na rozprawie biegła obszernie, a przy tym logicznie i rzeczowo wskazała na szczegółowe podstawy każdego z finalnych wniosków swej opinii. Co więcej, opinia ta była w pełni spójna, pozbawiona jakichkolwiek wewnętrznych sprzeczności. W tym stanie rzeczy opinię tę w całości sąd uznał za dowód wiarygodny, czyniąc tenże dowód podstawą dokonanych w sprawie ustaleń faktycznych.

IV.5.

Szerszego odniesienia się wymagały **zeznania złożone w przedmiotowej sprawie przez pokrzywdzonego M. Z.** (k.30-34, k.144v, k.380-382, k.385v, k.388v, k.390v), które – w ocenie sądu – zasługiwały na wiarę jedynie częściowo (i to w niewielkiej ich części), w pozostałym zaś zakresie będąc dowodem niewiarygodnym.

Konkretyzując, sąd uznał za odpowiadające prawdzie zeznania M. Z. w zakresie zawartego w ich treści przekazu, że w dniu 21 czerwca 2014 roku, jakiś czas przed zajściem, wspólnie z R. Ż. spożywał on alkohol zakupiony przez oskarżonego oraz że obaj spożywali tenże alkohol na terenie działki ogrodowej położonej nieopodal dworca kolejowego – albowiem te twierdzenia pokrzywdzonego pozostają w sprawie bezspornymi, przystając do wyjaśnień złożonych w tym zakresie przez oskarżonego R. Ż.. Nadto sąd uznał za odpowiadające prawdzie twierdzenia M. Z. zawierające przekazy: że to oskarżony właśnie zadał pokrzywdzonemu trzy ciosy; że oskarżony trzymał w dłoni „nóż”; oraz że pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w postaci dwóch ran klutych klatki piersiowej i jednej rany klutej łokcia – albowiem te twierdzenia pokrzywdzonego w pełni korespondują z przywołanymi powyżej (oraz poddanymi analizie i ocenie) dowodami, w tym z wyjaśnieniami złożonymi przez samego R. Ż. w zakresie, w jakim zostały one uznane przez sąd za odpowiadające prawdzie.

Sąd natomiast uznał za niewiarygodne zeznania pokrzywdzonego M. Z. w tej ich części, w której opisywał on okoliczności, w jakich doszło do powstania stwierdzonych u niego obrażeń ciała – albowiem wiarygodność tych z kolei twierdzeń pokrzywdzonego skutecznie podważyły powyżej przywołane, omówione i ocenione zeznania świadków J. G., A. Z. (1) i M. G. (1), a także wyjaśnienia samego oskarżonego (w zakresie, w jakim zostały one uznane za odpowiadające prawdzie). Li tylko na marginesie odnotowania w tym miejscu wymaga, że wersja przebiegu zdarzenia zawarta w zeznaniach pokrzywdzonego nie przystawała również do tych twierdzeń oskarżanego odnoszących się do przebiegu zajścia, którym z powodów szczegółowo powyżej wyłożonych sąd wiary odmówił.

Przechodząc do konkretnych już rozważań, pokrzywdzony M. Z. przebieg zdarzenia opisał podczas pierwszego jego przesłuchania w toku śledztwa (k.30-34) oraz na rozprawie (k.380-382, k.385v, k.388v, k.390v).

M. Z. składając zeznania w toku śledztwa – w zakresie dotyczącym okoliczności doznania obrażeń ciała – przekonywał, że gdy wracał od swojej znajomej i dochodził do klatki schodowej budynku, w którym mieszka jego córka, to w pewnym momencie poczuł od tyłu dwa uderzenia w klatkę piersiową po stronie lewej, odwrócił się i wówczas otrzymał cios w prawy łokieć, po czym odepchnął napastnika i wbiegł do klatki schodowej, zamykając i przytrzymując drzwi od wewnątrz (k.34). Nadto M. Z. w toku śledztwa – w zakresie dotyczącym tego co działo się wewnątrz klatki schodowej

– przekonywał, że znajdujący się wówczas w klatce schodowej i zamierzający wyjść z budynku J. G. wrócił do domu po trzonek od siekiery, którym następnie przez wybite szyby w drzwiach uderzył napastnika w głowę (k.34).

M. Z. składając zeznania na rozprawie przywołał szereg dodatkowych okoliczności, o których w toku śledztwa nie wspomniał. Pokrzywdzony stając przed sądem przekonywał bowiem, że gdy dochodził wówczas do wejścia do budynku dworca kolejowego, to widział córkę biegnącą do wejścia do klatki schodowej od prawej jej strony oraz chłopaka córki – M. G. (1) idącego w kierunku wejścia do klatki schodowej od strony lewej (a zatem wymienione osoby zmierzać miały do wejścia do klatki schodowej z przeciwnych stron); przy czym pokrzywdzony miał wówczas wejście do klatki schodowej przed sobą (k.381, k.382). M. Z. stając przed sądem przekonywał nadto, że oskarżony najpierw biegł za córką pokrzywdzonego, jednakże doszedłszy do wejścia do budynku, zaczął od wejścia tego odchodzić w kierunku pokrzywdzonego, po czym przeszedł obok pokrzywdzonego tak, że znalazł się za plecami M. Z. (k.381). Po przedstawieniu tych nowych okoliczności, M. Z. w dalszej części przesłuchania przedstawił opis zajścia zasadniczo (choć nie w pełni) zbieżny z tym przedstawionym w toku śledztwa. Pokrzywdzony twierdził bowiem, że w pewnym momencie zadano mu pierwszy cios, który poczuł jako ukłucie, a potem ciepło; a następnie zadano mu drugi cios, który poczuł jako ukłucie; po czym zaczął odwracać się do oskarżonego prawą stroną, jednakże ciosu zadanego mu w łokieć nawet nie poczuł, zobaczywszy jednak nóż trzymany wówczas przez oskarżanego w prawej dłoni (k.381). M. Z. – stając przed sądem – początkowo przekonywał (odmiennie niż w toku śledztwa), że po otrzymaniu ciosów nie zaczął się bronić, tylko od razu uciekł do klatki schodowej budynku (k.381); by następnie stwierdzić już, że po otrzymaniu ciosu nożem w łokieć odepchnął jednak oskarżonego, czyniąc to lewą ręką (k.381v). Pokrzywdzony M. Z. na rozprawie wyartykułował też przekaz, że do zadania mu ciosów doszło w momencie, gdy znajdował się on w odległości około 10-15 metrów od wejścia do budynku (k.381v-382). M. Z. na rozprawie twierdził też, że gdy już znalazł się wewnątrz budynku, to nikt nie pomagał mu przytrzymać drzwi wejściowych, co czynił sam aż do przyjazdu policji (k.381v, nadto k.380v); podkreślając, że oskarżony nie zdołał wejść do klatki schodowej „gdyż nie dał rady” (k.380v). Pokrzywdzony – odpowiadając na zadane mu pytanie – stwierdził, że podczas zdarzenia nikomu nie mówił, że doznał obrażenia nogi; podkreślając że przecież tego rodzaju obrażenia nie doznał (k.382).

Bezpośrednio powyżej przywołane zeznania pokrzywdzonego M. Z. (złożone zarówno w toku śledztwa, jak i na rozprawie) pozostawały w rażącej sprzeczności z zeznaniami świadków: J. G., A. Z. (1) i M. G. (1), a nawet z wyjaśnieniami samego oskarżonego (w zakresie, w jakim zostały one uznane za odpowiadające prawdzie). Konkretyzując, twierdzenia M. Z. dotyczące kierunku, z jakiego do wejścia do klatki schodowej na pierwszym etapie zdarzenia zmierzać miał M. G. (1) pozostawały w rażącej wręcz sprzeczności z zeznaniami A. Z. (1) i M. G. (1). Z kolei twierdzenia M. Z. zawierające przekaz, że do jedynej w toku zajścia bezpośredniej fizycznej konfrontacji oskarżonego z pokrzywdzonym doszło przed wejściem do budynku, w odległości około 10-15 metrów od tego wejścia, a przy tym w sytuacji gdy oskarżony od wejścia tego odchodził i nawet wyminął już idącego w przeciwnym kierunku pokrzywdzonego, znalazłszy się za jego plecami, pozostają w rażącej sprzeczności z zeznaniami świadka J. G. oraz z wyjaśnieniami złożonymi w sprawie przez samego oskarżanego (w zakresie, w jakim zostały one uznane za odpowiadające prawdzie). Nadto zeznania pokrzywdzonego w zakresie twierdzenia o tym, że oskarżony w toku zajścia nie zdołał dostać się do klatki schodowej pozostają w rażącej wręcz sprzeczności z zeznaniami świadka J. G. oraz z wyjaśnieniami złożonymi w sprawie przez R. Ż. (w zakresie, w jakim wyjaśnienia te zostały uznane za wiarygodne). Co więcej, wiarygodność twierdzenia M. Z. o tym, że on sam (bez niczyjej pomocy) przytrzymał od wewnątrz drzwi wejściowe do klatki schodowej zostały jednoznacznie podważone zeznaniami świadków: J. G., M. G. (1), A. Z. (1) i K. C.. Nadto wiarygodność twierdzenia M. Z. o tym, że J. G. miał uderzyć oskarżonego drewnianym trzonkiem w głowę, co uczynić miał przez wybite szyby w drzwiach, została jednoznacznie podważona zeznaniami świadka J. G.. I wreszcie, choć w sprawie pozostawało bezspornym, że M. Z. w toku zajścia nie doznał żadnego obrażenia nogi, to jednak jego zeznania w zakresie zawartego w nich twierdzenia o tym, że nikogo nie informował o doznaniu takowego obrażenia (co oczywiście – niezgodnie z prawdą) pozostają w rażącej sprzeczności z korespondującymi w tym względzie ze sobą zeznaniami A. Z. (1) i J. G.. Jak to bowiem powyżej wskazano A. Z. (1) w złożonych zeznaniach zawarła stanowczy przekaz, że ojciec (bezpośrednio po jej przyjeździe pod dom) powiedział jej, że został zaatakowany nożem w nogę (k.35v), zraniony w nogę (k.383v); natomiast z zeznań J. G. wynika jednoznacznie, że słyszał on, jak tę konkretnie informację M. Z. przekazywał córce (k.25v).

Na marginesie zasadniczego wyводу, jedynie posiłkowo, a przy tym wyłącznie w celu uzupełnienia rozważań w zakresie dotyczącym weryfikacji wiarygodności zeznań złożonych w przedmiotowej sprawie przez pokrzywdzonego M. Z. – w ocenie sądu - zwrócić należy uwagę na okoliczność, że bezpośrednio po zajściu pokrzywdzony w rozmowie z K. Ć. przedstawił inną jeszcze (niż ta następnie objęta zeznaniami M. Z.) wersję przebiegu zdarzenia zawierającą: informację o tym, że w pewnym momencie M. Z. i J. G. znajdując się wewnątrz budynku mieli otworzyć drzwi wejściowe po to, by atakującemu mężczyźni wytrącić nóż z ręki; informację o tym, że napastnik po wejściu do klatki schodowej zadał pokrzywdzonemu trzy ciosy nożem; informację o tym, że J. G. chciał uderzyć napastnika drewnianym trzonkiem, jednakże nie trafił i trzonek ten upuścił (vide:k.41v-42).

Reasumując, zdaniem sądu nie ulega wątpliwości, że zeznania pokrzywdzonego M. Z. w zakresie dotyczącym okoliczności doznania obrażeń ciała, pozostawały rażąco sprzecznymi z innymi zgromadzonymi w sprawie dowodami (powyżej przywołanymi, omówionymi i ocenionymi), co jednoznacznie podważa ich wiarygodność. Dokonując oceny wiarygodności zeznań pokrzywdzonego, a następnie dociekając powodu złożenia przez M. Z. zeznań nieodpowiadających prawdzie sąd nie tracił przy tym z pola widzenia wyników dotyczącej pokrzywdzonego M. Z. **opinii sądowo – psychologicznej biegłej A. W.** (k.464-468, k.541-542), która to biegła – zgodnie z wydanym w tym względzie przez sąd postanowieniem – uczestniczyła w przesłuchaniu pokrzywdzonego na rozprawie, po czym wydała opinię pisemną (k.464-468), którą ujawniono przez jej odczytanie (k.541), a następnie dodatkowo złożyła ustny referat (k.541-542). Biegła psycholog – uznając materiał, jakim dysponowała za wystarczający do wydania opinii w sprawie (a stanowiła go także załączona dokumentacja z leczenia pokrzywdzonego) – stwierdziła, że u M. Z. występuje zespół uzależnienia od alkoholu. Nadto biegła psycholog zaopiniowała, że funkcjonowanie intelektualne pokrzywdzonego jest obniżone na skutek wieloletniej intoksykacji alkoholowej. Biegła psycholog we wnioskach wydanej opinii zawarła także stwierdzenie, że zdolności do postrzegania i odtwarzania przez pokrzywdzonego spostrzeżeń są zaburzone, co jest skutkiem wieloletniego nadużywania alkoholu. Biegła A. W. stwierdziła nadto, że M. Z., znajdując się pod wpływem alkoholu (a tak przecież było w czasie zdarzenia – wynik badania 1,30 mg/l k.3) nie jest w stanie w sposób prawidłowy zarejestrować zdarzeń, jak również ich odtworzyć. Biegła wyjaśniła, że może on odtwarzać fragmenty spostrzeżeń; może również próbować wypełniać luki pamięciowe informacjami zasłyszanyymi lub prawdopodobnymi; na rozprawie precyzując, że u M. Z. ujawniły się tendencje do konfabulowania, czyli do wypełniania luk pamięciowych treściami wytwórczymi. Zdaniem sądu przywołana w tym miejscu opinia sądowo-psychologiczna wydana przez biegłą A. W. (dotycząca pokrzywdzonego M. Z.) była opinią rzetelną, fachową, wewnątrznie niesprzeczną oraz wyczerpującą, co determinowało ocenę tego dowodu, jako wiarygodnego.

Zdaniem sądu, choć przeprowadzona przez sąd analiza zeznań M. Z. (w szczególności zaś ich zestawienie z innymi zgromadzonymi w sprawie dowodami), przy równoczesnym uwzględnieniu wniosków przywołanej bezpośrednio powyżej opinii sądowo-psychologicznej oraz faktu, że w czasie zdarzenia znajdował się on w stanie nietrzeźwości – wynik badania z godziny 18:07, to 1,30 mg/l (k.3), nie pozostawia najmniejszych nawet wątpliwości co do tego, że odnośnie okoliczności doznania obrażeń ciała złożył on zeznania niezgodne z prawdą; to jednak – w świetle przywołanej powyżej opinii sądowo-psychologicznej – brak podstaw do twierdzenia, iżby pokrzywdzony składając zeznania tej treści celowo dezinformował najpierw organy ścigania, a następnie sąd. Omawiana w tym miejscu opinia daje bowiem podstawy do wnioskowania, że rzeczywistym powodem przedstawienia przez M. Z. nieodpowiadających rzeczywistości opisów zdarzenia były stwierdzone przez biegłą psycholog zaburzenia zarówno zdolności do postrzegania, jak i zdolności do odtwarzania spostrzeżeń u wymienionego mężczyzny.

Jak to powyżej wskazano, okolicznością bezsporną w przedmiotowej sprawie (objętą zarówno wyjaśnieniami oskarżonego, jak i zeznaniami pokrzywdzonego, w tym zakresie wzajemnie ze sobą korespondującymi, a w konsekwencji w tych ich częściach wiarygodnymi) było to, że jakiś czas przed zdarzeniem R. Ż. i M. Z. wspólnie spożywali alkohol kolejno kupowany przez oskarżonego w pobliskim sklepie; przy czym alkohol ten spożywali oni na terenie działki ogrodowej znajdującej się niedaleko dworca kolejowego (zeznania pokrzywdzonego – k.34, k.380v; wyjaśnienia oskarżonego – k.61). R. Ż. dodatkowo twierdził przy tym, że: tego dnia miał przy sobie (między innymi) pieniądze w kwocie 2.700,00 złotych (k.61, k.102, k.378-378v); że pieniądze te pochodziły z nielegalnego źródła (k.378-378v), a konkretnie z handlu narkotykami na terenie Zakładu Karnego w C. (k.102); że tego dnia mu je

skradziono (k.61, k.102); że zorientował się, iż został okradziony już po zakończeniu spotkania z M. Z. (k.61, k.378v); oraz że o udział w tej kradzieży podejrzewał M. Z. (k.61, k.102). Co więcej, oskarżony w treści złożonych wyjaśnień zawarł czytelne przekazy, że to właśnie owo podejrzenie dotyczące M. Z. było powodem dążenia oskarżonego do ponownego spotkania z pokrzywdzonym w tym celu, by wyjaśnić ze Z., gdzie są jego pieniądze (k.102) oraz by „odzyskać swój portfel z pieniędzmi” (k.61).

Zdaniem sądu, te bezpośrednio powyżej przywołane wyjaśnienia oskarżonego R. Ż. odpowiadały prawdzie. Dla porządku dobitnego zaakcentowania w tym miejscu wymaga jednak to, że sąd uznając za zgodne rzeczywistością twierdzenie oskarżonego o tym, że ujawniwszy dokonanie na jego szkodę kradzieży, podejrzewał o udział w tym przestępstwie M. Z., absolutnie nie jest jednak równoznaczne z uznaniem tego podejrzenia oskarżonego za uzasadnione. W tej konkretnie sprawie istotne znaczenie miało bowiem to, co oskarżony sądził na temat ewentualnego udziału w kradzieży M. Z.; natomiast to, czy podejrzenie jego było słuszne, takowego znaczenia już nie miało. Zdaniem sądu o szczerości bezpośrednio powyżej przywołanych twierdzeń oskarżonego (co do faktu posiadania pieniędzy w kwocie 2.700,00 złotych, pochodzenia tych środków, faktu ich kradzieży oraz tego, że oskarżony o udział w tej kradzieży podejrzewał pokrzywdzonego i w związku z tym podejrzeniem dążył do kolejnego tego dnia kontaktu z M. Z.) świadczą dwie istotne okoliczności. Po pierwsze – R. Ż. nie miał żadnego racjonalnego powodu ujawnienia pochodzenia niemałej przecież kwoty z prowadzenia nielegalnej (a wręcz przestępczej) aktywności na terenie Zakładu Karnego w C., jeżeli przekazana informacja nie byłaby zgodna z prawdą. Oczywiście bowiem jawi się konstatacja, że przekazanie przez oskarżonego informacji wskazującej na popełnienie przez niego przestępstwa polegającego na „handlu narkotykami” na terenie jednostki penitencjarnej, rodzi poważne ryzyko poniesienia przez niego odpowiedzialności karnej za tę jego aktywność. Po wtóre – a co szczególnie istotne, o wiarygodności omawianych w tym miejscu twierdzeń oskarżonego świadczą zeznania złożone w tej sprawie przez świadka D. F. (powyżej już przywołane, omówione i ocenione). Świadek ten zeznał bowiem, że w czasie gdy w przebiegu zajścia oskarżony był już przytrzymywany przez funkcjonariuszy policji, to krzyczał „coś takiego jakby chodziło o to, że ktoś go próbował okraść czy okradł” (k.40). Odnotowania w tym miejscu wymaga, że prokurator Prokuratury Rejonowej w Człuchowie postanowieniem z dnia 14 listopada 2014 roku wydanym w sprawie Ds. 842/14 (k.435) odmówił wszczęcia dochodzenia w sprawie: „dokonanego w dniu 21 czerwca 2014 roku w C. na ul. (...), w rejonie dworca PKP, zaboru w celu przywłaszczenia portfela wraz z zawartością pieniędzy w kwocie 2.700,00 złotych na s. R. Ż., to jest o czyn z art. 278 § 1 k.k., uznając że brak jest danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia czynu (na podstawie art. 17 § 1 pkt 1 k.p.k.). Sąd jednak – w myśl art. 8 § 1 i 2 k.p.k. – postanowieniem tym nie był związany, będąc uprawnionym (a i zobowiązany) do poczynienia własnych ustaleń w sprawie, co (także w omawianym w tym miejscu przedmiocie) uczynił.

W ocenie sądu wskazane powyżej argumenty świadczą o szczerości omawianych w tym miejscu twierdzeń oskarżonego. Zasygnalizowania przy tym wymaga, że te konkretnie twierdzenia R. Ż. miały istotne znaczenie w przeprowadzonych przez sąd rozważaniach prowadzących do rekonstrukcji zamiaru, z jakim działał on podejmując ustalone w sprawie czynności ukierunkowane na osobę M. Z. (o czym bardziej szczegółowo w dalszej części niniejszego uzasadnienia).

Nowych istotnych okoliczności do sprawy nie wniosły natomiast dowody w postaci: zeznań świadka R. K. (k.129v, k.540v-541) oraz opinii z zakresu badań daktyloskopijnych numer (...) wydanej przez Laboratorium Kryminalistyczne Komendy Wojewódzkiej Policji w G. (k.222). Świadek R. K. zaprzeczył bowiem temu, by miał jakąkolwiek wiedzę o ewentualnej kradzieży dokonanej na szkodę R. Ż.; zaś sam oskarżony stwierdził, że nie zna tego człowieka i raczej to nie on dokonał na jego szkodę kradzieży. Natomiast we wnioskach wskazanej powyżej opinii numer (...) wskazano, że przekazane do badania odwzorowania linii papilarnych (pobrane z zabezpieczonego w sprawie urządzenia wielofunkcyjnego) nie nadają się do identyfikacji z uwagi na niewystarczającą liczbę cech szczególnych.

V. Uzasadnienie prawne

W konkluzji powyższych rozważań sąd uznał oskarżonego R. Ż. za winnego tego, że:

1. w dniu 21 czerwca 2014 roku, około godziny 17:00, przy ulicy (...) w C., działając z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia M. Z. – przewidując możliwość pozbawienia go życia i godząc się na to, trzykrotnie uderzył pokrzywdzonego urządzeniem wielofunkcyjnym z wysuniętym ostrzem o długości ostrza 6 cm i szerokości ostrza 1 cm, zadając ciosy tymże ostrzem, każdorazowo ze znaczną siłą, w tym dwa z tych ciosów zadał w klatkę piersiową pokrzywdzonego w okolicy linii pachowej tylnej po stronie lewej, a jeden w rękę w boczną powierzchnię stanu łokciowego prawego; którym to działaniem spowodował u pokrzywdzonego: ranę kłutą klatki piersiowej w linii pachowej tylnej po stronie lewej o długości 1,5 cm i kanale o długości 5-6 cm na wysokości piątego międzyżebra drążącą do jamy opłucnej; ranę kłutą klatki piersiowej w linii pachowej tylnej po stronie lewej o długości 1 cm na wysokości siódmego międzyżebra oraz ranę kłutą zlokalizowaną na bocznej powierzchni stawu łokciowego prawego o długości 1 cm; które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządów ciała pokrzywdzonego i rozstrój jego zdrowia na okres przekraczający 7 (siedem) dni; w przebiegu którego to zdarzenia pokrzywdzony był narażony na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia; przy czym mimo bezpośredniego zmierzania przez oskarżonego do dokonania, objęty zamiarem ewentualnym skutek w postaci śmierci pokrzywdzonego nie nastąpił z uwagi na interwencję osoby trzeciej, a następnie zatrzymanie oskarżonego przez funkcjonariuszy policji; przy czym oskarżony R. Ź. czynu tego dopuścił się będąc uprzednio skazanym wyrokiem Sądu Rejonowego w Żaganiu z dnia 24 kwietnia 2006 roku wydanym w sprawie o sygnaturze akt VIK 24/06 za czyn z art. 157 § 1 k.k. na karę 8 (ośmiu) miesięcy pozbawienia wolności, którą odbył w okresie od dnia 20 lutego 2010 roku do dnia 20 października 2010 roku; oraz będąc uprzednio skazanym wyrokiem Sądu Rejonowego w Żaganiu z dnia 15 stycznia 2009 roku wydanym w sprawie o sygnaturze akt IIK 720/09 za czyn z art. 157 § 1 k.k. na karę 10 (dziesięć) miesięcy pozbawienia wolności, którą to karę objęto następnie wyrokiem łącznym Sądu Rejonowego w Żaganiu z dnia 07 października 2010 roku wydanym w sprawie o sygnaturze akt IIK 534/10, którym wymierzono mu – między innymi – karę łączną 2 (dwóch) lat i 2 (dwóch) miesięcy pozbawienia wolności, którą odbył w okresie od dnia 18 grudnia 2011 roku do dnia 21 sierpnia 2013 roku; który to czyn sąd zakwalifikował, jako przestępstwo z **art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 157 § 1 k.k. przy zast. art. 11 § 2 k.k. przy zast. art. 64 § 1 k.k.** (punkt 1. sentencji wyroku).

2. w dniu 21 czerwca 2014 roku, w C. przy ulicy (...), używając słów uznanych powszechnie za obelżywe, a przy tym wulgarne, znieważył funkcjonariuszy policji K. Ć. i P. P., podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych, który to czyn sąd zakwalifikował, jako przestępstwo z **art. 226 § 1 k.k.** (punkt 2. sentencji wyroku).

V.1.

Czyn przypisany oskarżonemu w **punkcie 1. sentencji wyroku** zakwalifikowany, jako przestępstwo z **art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 157 § 1 k.k. przy zast. art. 11 § 2 k.k. przy zast. art. 64 § 1 k.k.**

Zgodnie z treścią art. 148 § 1 k.k. kto zabija człowieka podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od 8 lat, karze 25 lat pobawienia wolności albo karze dożywotniego pozbawienia wolności.

Przedmiotem ochrony w przypadku tego konkretnie czynu zabronionego jest życie ludzkie w jego aspekcie egzystencjalnym (biologicznym), będące dobrem bezcennym i o wartości niestopniowalnej.

Natomiast zgodnie z treścią art. 13 § 1 k.k. odpowiada za usiłowanie, kto w zamiarze popełnienia czynu zabronionego swoim zachowaniem bezpośrednio zmierza do jego dokonania, które jednak nie następuje.

Zbrodnia zabójstwa kryminalizowana w art. 148 § 1 k.k. może być popełniona wyłącznie umyślnie; przy czym możliwe jest jej popełnienie zarówno z zamiarem bezpośrednim, jak i z zamiarem ewentualnym (art. 9 § 1 k.k.).

Zamiar bezpośredni (dolus directus) polega na tym, że sprawca chce popełnić czyn zabroniony. Stanowiąca treść zamiaru bezpośredniego chęć popełnienia czynu zabronionego jest aktem woli, którego zaistnienie uwarunkowane jest świadomością obejmującą okoliczności tworzące zespół znamion przedmiotowych czynu zabronionego, w tym skutek, o ile do znamion tych należy (vide: A. Marek w: Komentarz do art. 9 Kodeksu karnego, Lex, stan prawny 2010.03.01).

Natomiast zamiar ewentualny (*dolus eventualis*) polega na tym, że sprawca wprawdzie nie chce popełnić czynu zabronionego, ale przewiduje realną możliwość jego popełnienia i na to się godzi. Zamiar ewentualny zawsze towarzyszy jakiemuś innemu zamiarowi – bezpośredniemu, który nie musi być skierowany na realizację stanu rzeczy relewantnego prawnokarnie (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 10.12.2008 r., II AKa 192/08, Prok. i Pr. wkł. 2009/7-8/28). Nie stanowi jednakże zamiaru ewentualnego przekonanie sprawcy o nieuchronności popełnienia czynu zabronionego, jest to bowiem wówczas zamiar bezpośredni (vide: A. Marek w: Komentarz do art. 9 Kodeksu karnego, Lex, stan prawny 2010.03.01). Godzenie się dotyczy bowiem skutku ubocznego, realnego, lecz w rozumieniu sprawcy jedynie prawdopodobnego w stosunku do podstawowego celu jego działania (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 04.08.2009 r., II AKa 143/09, KZS 2009/7-8/55).

W orzecznictwie i doktrynie rozróżnia się przy tym zamiar przemyślany (*dolus premeditatus*) oraz zamiar nagły (*dolus repentinus*), jako dwie podlegające różnicowaniu w ocenie formy zamiaru bezpośredniego. Zamiar przemyślany charakteryzuje się tym, że zostaje podjęty po głębszym namyśle obejmującym zarówno cel, jak i sposób jego realizacji (vide: A. Marek w: Komentarz do art. 9 Kodeksu karnego, Lex, stan prawny 2010.03.01); po rozważeniu wszystkich „za” i „przeciw”, po uprzednim jego zaplanowaniu (vide: M. Budyn-Kulik w: Komentarz do art. 9 Kodeksu karnego, Lex, stan prawny 2014.09.01). Natomiast zamiar nagły zostaje podjęty pod wpływem bodźca, prowadząc do niezwłocznej realizacji czynu bez jego planowania i określonych czynności przygotowawczych (vide: A. Marek w: Komentarz do art. 9 Kodeksu karnego, Lex, stan prawny 2010.03.01); zamiar nagły polega na tym, że sprawca podejmuje decyzję o popełnieniu czynu zabronionego w sposób nagły, z reguły pod wpływem emocji, w sytuacji kiedy nie ma możliwości rozważenia wszelkich okoliczności i od razu przystępuje do jego realizacji (vide: M. Budyn-Kulik w: Komentarz do art. 9 Kodeksu karnego, Lex, stan prawny 2014.09.01).

W orzecznictwie trafnie podnosi się przy tym, że zamiar popełnienia przestępstwa, a także jego forma, jako zagadnienia ze sfery faktów, nie mogą być przedmiotem domniemania, a winny zostać wykazane na podstawie całokształtu okoliczności czynu i sposobu działania sprawcy (vide: wyrok Sądu Najwyższego z 06.07.1979 r., III KR 186/79, OSNPG 1980/5/60; wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 31.05.2000 r., III AKa 70/00, Prok. i Pr. 2001/6/19).

Wobec powyższego – w ocenie sądu – ustalenie czy sprawca działał z zamiarem pozbawienia życia pokrzywdzonego (a także, z jaką konkretnie formą zamiaru w danym przypadku mamy do czynienia) nie może opierać się wyłącznie na analizie wyjaśnień złożonych w tym aspekcie przez oskarżonego. Rzetelne ustalenia w tym konkretnie zakresie winny bowiem opierać się na analizie całokształtu – istotnych w tym aspekcie – okoliczności sprawy. Sąd orzekający w przedmiotowej sprawie podziela w tym względzie stanowisko judykatury, zdecydowanie negujące prawidłowość ograniczania wywodów w tym zakresie wyłącznie do treści wyjaśnień oskarżonych (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 09.08.2012 r. II AKa 164/12, Lex 1216334; wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 19.01.2010 r. II AKa 269/09, Lex 658962; wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 23.06.2009 r. II AKa 100/09, OSAŁ 2009/3/33; wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 10.03.2008 r. II AKa 20/08, KZS 2008/6/60).

Obecnie utrwalonym już w orzecznictwie pozostaje – w pełni akceptowane przez sąd orzekający w przedmiotowej sprawie – stanowisko, że zamiar, z jakim działał sprawca (w tym rodzaj tego zamiaru) winien być rekonstruowany nie tylko w oparciu o analizę okoliczności o charakterze przedmiotowym, ale także w oparciu o okoliczności o charakterze podmiotowym. Co więcej, bogate w tym względzie orzecznictwo sądowe (tak Sądu Najwyższego, jak i sądów powszechnych) wskazuje na konkretne okoliczności uznawane przez judykaturę za istotne w procesie wnioskowania o istnieniu zamiaru zabójstwa w ogóle, a także o postaci tego zamiaru; w tym także w sytuacji, gdy skutek w postaci śmierci pokrzywdzonego nie wystąpił.

W sferze przedmiotowej okolicznościami tymi są w szczególności:

(1) szeroko rozumiany sposób działania oskarżonego (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 15.10.2014 r., II AKa 252/14, Lex nr 1545001; wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 05.09.2013 r. II AKa 276/13, Lex nr 1388792; wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 19.07.2012 r., II AKa 221/12, Lex nr 1236107);

a nadto konkretne elementy tegoż sposobu działania, takie jak:

(2) rodzaj i rozmiar użytego narzędzia (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 15.10.2014 r., II AKa 252/14, Lex nr 1545001; wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 12.11.2013 r., II AKa 204/13, Lex nr 1438072; wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 13.08.2013 r., II AKa 80/13, KZS 2013/9/77);

(3) ukierunkowanie ciosów w aspekcie ważnych dla życia ludzkiego organów (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 15.10.2014 r., II AKa 252/14, Lex nr 1545001; wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 12.11.2013 r., II AKa 204/13, Lex nr 1438072; wyrok Sądu Najwyższego z 04.01.2006 r., III KK 123/05, (...));

(4) siła ciosu (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 12.11.2013 r., II AKa 204/13, Lex nr 1438072; wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 13.08.2013 r., II AKa 80/13, KZS 2013/9/77; wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 14.02.2013 r., II AKa 5/13, Lex nr 1289609);

(5) ilość ciosów (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 12.11.2013 r., II AKa 204/13, Lex nr 1438072; wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 13.08.2013 r., II AKa 80/13, KZS 2013/9/77; wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 14.02.2013 r., II AKa 5/13, Lex nr 1289609);

(6) intensywność działania oskarżonego (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 09.08.2012 r., II AKa 164/12, Lex 1216334; wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 19.01.2010 r., II AKa 269/09, Lex 658962);

(7) głębokość i kierunek spowodowanych ran (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 12.11.2013 r., II AKa 204/13, Lex nr 1438072; wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 04.06.2013 r., II AKa 88/13, Lex nr 1331049; wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 14.02.2013 r., II AKa 5/13, Lex nr 1289609);

(8) rodzaj spowodowanego uszkodzenia ciała (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 15.10.2014 r., II AKa 252/14, Lex nr 1545001; wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 12.11.2013 r., II AKa 204/13, Lex nr 1438072; wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 04.06.2013 r., II AKa 88/13, Lex nr 1331049);

(8) stopień zagrożenia dla życia człowieka (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 15.10.2014 r., II AKa 252/14, Lex nr 1545001; wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 05.09.2013 r., II AKa 276/13, Lex nr 1388792; wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 19.07.2012 r., II AKa 221/12, Lex nr 1236107);

Natomiast w sferze podmiotowej okolicznościami tymi są w szczególności:

(1) sposób życia oskarżonego przed popełnieniem przestępstwa (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 10.07.2014 r., II AKa 88/14, (...) -181; wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 12.11.2013 r., II AKa 204/13, Lex nr 1438072; wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 13.08.2013 r., II AKa 80/13, KZS 2013/9/77);

(2) zachowanie oskarżonego przed i po popełnieniu przestępstwa (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 13.08.2013 r., II AKa 80/13, KZS 2013/9/77; wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 04.06.2013 r., II AKa 88/13, Lex nr 1331049);

(3) osobowość oskarżonego, jego właściwości osobiste (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 13.08.2013 r., II AKa 80/13, KZS 2013/9/77; wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 14.02.2013 r., II AKa 5/13, Lex nr 1289609; wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z 20.11.2012 r., II AKa 205/12, Lex nr 1259660);

(4) stopień rozwoju umysłowego oskarżonego (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 01.03.2012 r., II AKa 21/12, Lex nr 1133356);

(5) pobudki oraz motyw działania oskarżonego (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 15.10.2014 r., II AKa 252/14, Lex nr 1545001; wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 10.07.2014 r., II AKa 88/14, (...) -181; wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 05.09.2013 r., II AKa 276/13, Lex nr 1388792);

(6) stosunek oskarżonego do pokrzywdzonego przed popełnieniem przestępstwa (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 15.10.2014 r., II AKa 252/14, Lex nr 1545001; wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 10.07.2014 r., II AKa 88/14, (...)181; wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 05.09.2013 r., II AKa 276/13, Lex nr 1388792; wyrok Sądu Najwyższego z 04.01.2006 r., III KK 123/05, (...));

(7) wypowiedzi oskarżonego przed i po zdarzeniu, w szczególności w aspekcie artykułowanych gróźb pozbawienia życia (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 09.07.2014 r., II AKa 182/14, LEX nr 1506772; wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 26.10.2004 r., II AKa 285/04, Prok. i Pr. wkł. 2005/11/12).

Nadto okolicznościami tymi są:

(1) właściwości osobiste oraz zachowanie pokrzywdzonego (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 10.07.2014 r., II AKa 88/14, (...)181; wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 01.03.2012 r., II AKa 21/12, Lex nr 1133356);

(2) a także przyczyny i tło zdarzenia (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 12.11.2013 r., II AKa 204/13, Lex nr 1438072; wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 13.08.2013 r., II AKa 80/13, KZS 2013/9/77; wyrok Sądu Najwyższego z 04.01.2006 r. III KK 123/05, (...)).

W orzecznictwie akcentuje się przy tym – w aspekcie rekonstrukcji zamiaru sprawcy – bezwzględną konieczność analizy całokształtu istotnych okoliczności sprawy, nie zaś analizy jedynie wybiórczej, ograniczającej się do sfery przedmiotowej, która nie daje gwarancji prawidłowości formułowanych wniosków. W tym kontekście odnotowania wymaga obecne w orzecznictwie stanowisko – w pełni akceptowane przez sąd orzekający w przedmiotowej sprawie – że ani zadanie ciosu w miejsce dla życia ludzkiego niebezpieczne, ani nawet użycie narzędzia mogącego spowodować śmierć człowieka (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 15.10.2014 r., II AKa 252/14, Lex nr 1545001; wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 05.09.2013 r., II AKa 276/13, Lex nr 1388792; wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 19.07.2012 r., II AKa 221/12, Lex nr 1236107; wyrok Sądu Najwyższego z 04.01.2006 r., III KK 123/05, Lex 172208), czy nawet siła ciosu (vide: wyrok Sądu Najwyższego z 04.01.2006 r., III KK 123/05, Lex 172208) same przez się (automatycznie) – bez powiązania ich z innymi jeszcze okolicznościami, w tym okolicznościami sfery podmiotowej – nie decydują jeszcze o tym, że sprawca działał z zamiarem zabicia człowieka, chociażby ewentualnym.

Przenosząc powyższe rozważania natury teoretycznej na konkretne już realia przedmiotowej sprawy wskazać trzeba, że R. Ż. składał w tej sprawie wyjaśnienia, w których treści wprost odnosił się do kwestii zamiaru przyświecającego mu w dniu 21 czerwca 2014 roku bezpośrednio przed i w czasie jego bezpośredniej fizycznej konfrontacji z pokrzywdzonym M. Z., konsekwentnie przy tym nie przyznając się do popełnienia zarzuconego mu w punkcie 1. oskarżenia czynu.

W pierwszej kolejności przypomnienia w tym miejscu wymaga, że wiarygodność wyjaśnień oskarżonego R. Ż. przekonującego: że dzierżone przezeń urządzenie wielofunkcyjne w przebiegu zdarzenia rozłożyło się „przypadkowo”, a przy tym „samo”; że obrażenia doznane przez pokrzywdzonego miały charakter przypadkowy; oraz że w przebiegu przedmiotowego zdarzenia to oskarżony został zaatakowany i działał „w obronie własnej” (k.61) przed pokrzywdzonym i drugim mężczyzną („chłopakiem”) znajdującym się wówczas wewnątrz klatki schodowej – została jednoznacznie i w sposób niebudzący wątpliwości podważona. Te konkretnie twierdzenia R. Ż. (z powodów szczegółowo wyłożonych w punkcie IV.2. niniejszego uzasadnienia) zostały ocenione jako niewiarygodne, a stanowiące wyraz realizowanej przez oskarżonego strategii obrony, zmierzającej do uniknięcia odpowiedzialności karnej za popełnione przestępstwo.

Oskarżony R. Ż. twierdził nadto, że podejrzewał M. Z. o udział w dokonanej na szkodę oskarżonego tego dnia kradzieży pieniędzy. Co więcej, oskarżony w treści złożonych wyjaśnień zawarł czytelne przekazy, że to właśnie podejrzenie dotyczące udziału M. Z. w tej kradzieży było powodem dążenia oskarżonego do ponownego spotkania z pokrzywdzonym w tym celu, by wyjaśnić ze Z., gdzie są pieniądze oskarżonego (k.102) oraz by „odzyskać swój portfel z pieniędzmi” (k.61). Te z kolei twierdzenia oskarżonego (z powodów szczegółowo wyłożonych w punkcie IV.5. niniejszego uzasadnienia) zostały ocenione jako odpowiadające prawdzie.

I wreszcie, oskarżony w przebiegu kolejnych jego przesłuchań artykułował następujące twierdzenia: „nie działałem w zamiarze zabójstwa tego człowieka” (k.61); „nie działałem umyślnie” (k.61-61v); „Moją intencją nie było zabicie pokrzywdzonego” (k.102); „Na żadnym etapie tego zdarzenia nie chciałem (...) pozbawić poszkodowanego życia (...). W ogóle nie zdawałem sobie sprawy z tego, że w czasie tego zdarzenia może dojść do pozbawienia życia pokrzywdzonego” (k.378). Zdaniem sądu przywołane w tym miejscu twierdzenia oskarżonego zasługują na wiarę w tej tylko ich części, w której R. Ż. stanowczo negował chęć pozbawienia życia M. Z. (w istocie negując działanie z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia pokrzywdzonego); nie zasługują natomiast na wiarę w tej ich części, w której R. Ż. negował przewidywanie możliwości pozbawienia życia M. Z..

Zdaniem sądu oskarżony R. Ż. w dniu 21 czerwca 2014 roku, dążąc do kolejnego tego dnia spotkania z pokrzywdzonym M. Z., chciał odzyskać pieniądze, o udział w kradzieży których podejrzewał M. Z.. W ocenie sądu – dokonując rekonstrukcji zamiaru oskarżonego – nie można jednak tracić z pola widzenia także i tego, że już w czasie bezpośredniej fizycznej konfrontacji obu tych mężczyzn (w klatce schodowej budynku dworca kolejowego), w przebiegu wymiany zdań, M. Z. zaprzeczył, by brał udział w kradzieży na szkodę R. Ż.; niewątpliwie zatem postawa zaprezentowana wówczas przez pokrzywdzonego w tejże konfrontacji nie była zgodna z oczekiwaniami oskarżonego. Co jednak w realiach tej konkretnie sprawy szczególnie istotne i co wymaga dobitnego zaakcentowania, R. Ż. w przebiegu zainicjowanej przez niego bezpośredniej fizycznej konfrontacji z pokrzywdzonym wybrał i zrealizował taki sposób postępowania, a konkretnie podjął takie działania, które czyniły realnym wystąpienie skutku w postaci pozbawienia życia pokrzywdzonego M. Z., przy czym jego wystąpienie oskarżony przewidywał i nań się godził. Oskarżony R. Ż. w tym konkretnym przypadku działał zatem z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia pokrzywdzonego M. Z..

Wnioski powyższe stanowią wynik analizy nie tylko wyjaśnień oskarżonego, ale także całokształtu istotnych w tym kontekście okoliczności i to zarówno okoliczności o charakterze przedmiotowym, jak i okoliczności o charakterze podmiotowym.

Konkretyzując, rekonstruując zamiar R. Ż., sąd miał na uwadze **rodzaj i rozmiar użytego przez oskarżonego narzędzia**. W przedmiotowej sprawie poza sporem pozostawało, że w dniu zdarzenia (21 czerwca 2014 roku) oskarżony R. Ż. opuściwszy Zakład Karny w C. (wobec zakończenia odbywania kary pozbawienia wolności) posiadał przy sobie urządzenie wielofunkcyjne, którego elementami – między innymi – były dwa ostrza, z których dłuższe i szersze miało następujące rozmiary: 6 cm długości i 1 cm szerokości. W przedmiotowej sprawie ustalono przy tym, że R. Ż. dobijając się (po raz pierwszy) do drzwi wejściowych do klatki schodowej budynku dworca kolejowego dzierżył w dłoni przedmiotowe urządzenie wielofunkcyjne już wówczas rozłożone; przy czym R. Ż. to konkretnie urządzenie wielofunkcyjne rozłożył w ten sposób, że: najpierw rozłożył szczypcę płaskie; następnie z rękojeści tychże szczypic płaskich wysunął (spośród szeregu możliwości, w tym spośród dwóch ostrzy) ostrze o długości 6 cm i szerokości 1 cm, będące ostrzem dłuższym i szerszym spośród dwóch dostępnych; następnie złożył szczypcę płaskie tworząc z nich rękojeść dla wysuniętego ostrza. Oskarżony rozłożywszy przedmiotowe urządzenie wielofunkcyjne w opisany powyżej sposób dokonał zatem wyboru (spośród dwóch dostępnych) ostrza dłuższego i szerszego. Nadto ustalono, że tym właśnie urządzeniem wielofunkcyjnym z wysuniętym ostrzem o długości ostrza 6 cm i szerokości ostrza 1 cm, tymże ostrzem, R. Ż. zadał M. Z. trzy ciosy, powodujące obrażenia ciała w postaci trzech ran kłutych, przy czym długość kanału jednej z tych ran wynosiła 5-6 cm. Zdaniem sądu oczywistym pozostaje, że użyte przez oskarżonego urządzenie wielofunkcyjne z wysuniętym ostrzem o długości 6 cm i szerokości 1 cm było narzędziem niebezpiecznym, którym niewątpliwie można pozbawić życia drugiego człowieka.

Co więcej, w przedmiotowej sprawie ustalono, że oskarżony R. Ż. używając opisanego powyżej narzędzia, zadał nim M. Z. trzy ciosy, z których dwa zadał **w takie rejonny jego ciała, które są rejonami ważnymi dla życia ludzkiego**, a mianowicie w klatkę piersiową w okolicy linii pachowej tylnej po stronie lewej, odpowiednio na wysokości piątego i siódmego międzyżebra. Okoliczność, że wskazane powyżej (a objęte dwoma ciosami oskarżonego) rejonny ciała pokrzywdzonego są rejonami ważnymi dla jego życia – zdaniem sądu – pozostaje wiedzą powszechną, dla której nie potrzeba ani specjalistycznego wykształcenia, ani też szczególnego doświadczenia życiowego. Co więcej,

opiniująca w przedmiotowej sprawie biegła J. W. – uszczegóławiając przedmiotowe zagadnienie – konkretnie już wskazała, że w miejscu, w które godziły oba omawiane w tym miejscu urazy klatki piersiowej, znajduje się przede wszystkim płuco, którego uszkodzenie może spowodować albo odmę, czyli gromadzenie się powietrza w jamie opłucnej, albo też krwotok.

W przedmiotowej sprawie ustalono, że R. Ż. w przebiegu zdarzenia z dnia 21 czerwca 2014 roku spowodował u pokrzywdzonego M. Z. **obrażenia ciała** w postaci trzech ran kłutych, które były zlokalizowane: dwie na klatce piersiowej w okolicy linii pachowej tylnej po stronie lewej, a jedna na ręce w bocznej powierzchni stawu łokciowego prawego. Konkretnie spowodował on: ranę kłutą klatki piersiowej w linii pachowej tylnej po stronie lewej o długości 1,5 cm i kanale o długości 5-6 cm na wysokości piątego międzyżebra drążącą do jamy opłucnej; ranę kłutą klatki piersiowej w linii pachowej tylnej po stronie lewej o długości 1 cm na wysokości siódmego międzyżebra oraz ranę kłutą zlokalizowaną na bocznej powierzchni stawu łokciowego prawego o długości 1 cm. Obrażenia te nie stanowiły ciężkiego uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonego, a – kwalifikowane łącznie – spowodowały naruszenie czynności narządów ciała pokrzywdzonego i rozstrój jego zdrowia na okres przekraczający 7 dni. W tym kontekście dobitnego zaakcentowania wymaga jednak, że w przebiegu omawianego w tym miejscu zajścia oskarżony R. Ż. nie ograniczył swej aktywności do zadania pokrzywdzonemu jednego tylko ciosu, a zadał mu aż **trzy ciosy**, przy czym każdy z tych ciosów zadany został ze zbliżoną do siebie siłą – będącą **siłą znaczną**. Podkreślić przy tym trzeba, że jedna z doznanych przez pokrzywdzonego ran kłutych klatki piersiowej (zlokalizowana w linii pachowej tylnej po stronie lewej na wysokości piątego międzyżebra) była raną o długości 1,5 cm i – co istotne – o kanale wynoszącym 5-6 cm, a przy tym drążyła do jamy opłucnej. Dokonując zestawienia długości użytego przez oskarżonego ostrza (6 cm) z długością kanału tej konkretnie rany (5-6 cm), a przy tym mając na uwadze wnioski wydanej w przedmiotowej sprawie opinii biegłej J. W., nie ulega wątpliwości, że oskarżony zadając cios powodujący tę konkretnie ranę doprowadził do wnikięcia do ciała pokrzywdzonego znacznej części używanego ostrza. Co więcej, w przypadku kolejnej stwierdzonej u pokrzywdzonego rany kłutej klatki piersiowej (tej ulokowanej w linii pachowej tylnej po stronie lewej o długości 1 cm na wysokości siódmego międzyżebra), jej dno stanowiło żebro, a zatem oskarżony zadając cios tę konkretnie ranę powodujący napotkał na element kostny stanowiący przeszkodę, dla której pokonania (nacięcia lub przecięcia żebra) – jak to wprost wynika z opinii biegłej J. W. – konieczne byłoby użycie siły większej, niż używana przez oskarżonego siła znaczna.

Co więcej, zadanie M. Z. przez R. Ż. nie jednego, a trzech ciosów urządzeniem wielofunkcyjnym z wsuniętym ostrzem o długości ostrza 6 cm i szerokości ostrza 1 cm, tymże ostrzem; a przy tym zadanie każdego z tych ciosów przy użyciu siły znacznej – w ocenie sądu – wskazuje na dużą **intensywność aktywności oskarżonego** ukierunkowanej na osobę pokrzywdzonego. Zdaniem sądu w tym kontekście nie można tracić z pola widzenia także i tego, że po tym jak R. Ż. zadał M. Z. aż trzy ciosy powodujące trzy rany kłute (w tym dwie klatki piersiowej) nie podjął on decyzji o zaniechaniu dalszego stosowania tak drastycznej przecież przemocy fizycznej wobec pokrzywdzonego, choć niewątpliwie miał ku temu sposobność. Poczynione w przedmiotowej sprawie ustalenia nie pozostawiają najmniejszych nawet wątpliwości co do tego, że podjęty przez oskarżonego atak ukierunkowany na pokrzywdzonego nie został przezeń zaniechany, będąc atakiem zatamowanym najpierw poprzez interwencję osoby trzeciej (J. G., który razem z M. Z. wypchnął R. Ż. z klatki schodowej), a w dalszej kolejności poprzez zatrzymanie oskarżonego przez interweniujących funkcjonariuszy policji. Odnotowania w tym miejscu wymaga, że R. Ż. po tym jak został wypchnięty z klatki schodowej przez M. Z. i J. G., dobijał się do drzwi wejściowych od zewnątrz, próbował ponownie dostać się do wnętrza budynku (co było mu uniemożliwiane przez przytrzymywanie drzwi od wewnątrz); przy czym oskarżony czyniąc to w jednej ręce trzymał drewniany trzonek (uprzednio przyniesiony z mieszkania przez J. G., którego dzierżenie następnie przejął oskarżony), w drugiej zaś ręce trzymał urządzenie wielofunkcyjne z wysuniętym ostrzem. Co więcej, R. Ż. w tym czasie uderzał w drzwi trzymany w ręce drewnianym trzonkiem, wybijając w ten sposób szyby w tych drzwiach. Nadto uderzał on głową w szyby w drzwiach, w ten sposób także je wybijając.

Podkreślenia wymaga także i to, że w przedmiotowej sprawie w oparciu o opinię biegłego lekarza specjalisty z zakresu medycyny sądowej J. W. ustalono, że w trakcie analizowanego zdarzenia **zagrożenie dla życia pokrzywdzonego**

istniało, a przy tym było zagrożeniem bezpośrednim, co biegła wywiodła z charakteru, rozległości i umiejscowienia uszkodzeń ciała, mechanizmu ich powstania oraz rodzaju użytego przez napastnika narzędzia.

Zdaniem sądu zadanie przez oskarżonego pokrzywdzonemu aż trzech ciosów; w tym dwóch w rejonu ciała ważne dla życia ludzkiego; a przy tym – jakże widoczna w przebiegu zajścia, w tym w czasie bezpośredniej fizycznej konfrontacji obu tych mężczyzn w klatce schodowej budynku oraz już po zatamowaniu tejże bezpośredniej fizycznej konfrontacji – intensywność aktywności oskarżonego; a nadto istniejące w przebiegu analizowanego zdarzenia bezpośrednio zagrożenie życia M. Z. (wynikające z podjęcia przez oskarżonego opisanych powyżej działań) – stanowią okoliczności znamienne dla rekonstrukcji zamiaru oskarżonego.

Co więcej, oskarżony R. Ż. w przebiegu zdarzenia **groził pozbawieniem życia** pokrzywdzonemu M. Z.. W tym kontekście odnotowania wymaga, że w orzecznictwie wskazuje się, iż samo tylko wyartykułowanie groźby pozbawienia życia nie oznacza jeszcze, że wypowiadający groźbę obejmował swym zamiarem (choćby ewentualnym) wywołanie skutku w postaci śmierci osoby, wobec której groźba została skierowana (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 23.06.2009 r., II AKA 84/09, Lex 513134; wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 07.03.2002 r., II AKA 3/02, KZS 2002/3/26; wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 31.01.2002 r., II AKA 478/01, KZS 2002/11/27). Równocześnie jednak w orzecznictwie akcentuje się, że istotne znaczenie dla rekonstrukcji zamiaru oskarżonego w kontekście wypowiedzianych przez niego gróźb ma to, czy podjął on działania zmierzające do realizacji zamiaru wypowiedzianego w groźbach (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 26.10.2004 r., II AKA 285/04, Prok. i Pr. wkł. 2005/11/12). Podkreślenia w tym miejscu wymaga, że sąd orzekający w przedmiotowej sprawie w pełni podziela przywołane bezpośrednio powyżej stanowiska judykatury. W niniejszej sprawie ustalono, że R. Ż. w czasie bezpośredniej fizycznej konfrontacji z M. Z. w klatce schodowej groził mu pozbawieniem życia. Co więcej, w przedmiotowej sprawie ustalono, że R. Ż. również po jego wypchnięciu go z klatki schodowej przed budynek (którego to wypchnięcia dokonali J. G. i M. Z.) nadal groził pokrzywdzonemu pozbawieniem życia, tym razem wykrzykując słowa: „ja cię ku...wa zabiję”. Dobitnego zaakcentowania w tym miejscu wymaga, że wykrzykiwaniu przez R. Ż. tych konkretnie słów towarzyszyło określone działanie, a polegające na intensywnym dobijaniu się do przytrzymywanych od wewnątrz (przez J. G. i M. Z.) drzwi wejściowych do budynku. Jak to powyżej już wskazano w przedmiotowej sprawie ustalono bowiem, że R. Ż. (na tym konkretnie etapie zdarzenia) próbując ponownie dostać się do wnętrza budynku w jednej ręce trzymał drewniany trzonek, w drugiej zaś ręce urządzenie wielofunkcyjne z wysuniętym ostrzem. Co więcej, R. Ż. w tym czasie uderzał w drzwi trzymany w ręce drewnianym trzonkiem, wybijając w ten sposób szyby w tychże drzwiach; a przy tym uderzał on głową w szyby w drzwiach, w ten sposób także je wybijając. W tym kontekście ponownego odnotowania wymaga, że sąd orzekający w przedmiotowej sprawie w pełni podziela prezentowane w judykaturze stanowisko, że samo tylko wyartykułowanie groźby pozbawienia życia nie przesądza automatycznie, że osoba groźbę tę artykułująca w istocie miała zamiar (choćby ewentualny) pozbawienia życia osoby, do której groźbę tę kierowała. W tej jednak sprawie – a co wymaga dobitnego zaakcentowania – oskarżony R. Ż. groził M. Z. nie raz, a dwukrotnie, czyniąc to przy tym w określonych kontekstach sytuacyjnych powyżej opisanych. W tym stanie rzeczy, w ocenie sądu, fakt artykułowania przez R. Ż. w przebiegu przedmiotowego zdarzenia gróźb pozbawienia życia kierowanych do M. Z. stanowi okoliczność znamienne dla rekonstrukcji zamiaru oskarżonego.

Rekonstruując zamiar oskarżonego sąd miał na uwadze także **stosunek R. Ż. do M. Z.** przed popełnieniem przestępstwa, **przyczyny i tło zdarzenia, motywy działania oskarżonego** oraz **zachowanie się zarówno pokrzywdzonego, jak i oskarżonego bezpośrednio przed przestępstwem**, a także – bezpośrednio powyżej szczegółowo opisane – **zachowanie się oskarżonego po popełnieniu przestępstwa**. Poza sporem w przedmiotowej sprawie pozostawało to: że oskarżony i pokrzywdzony nie znali się przed dniem 21 czerwca 2014 roku; że wymienieni mężczyźni poznali się dopiero tego właśnie dnia i po zawarciu znajomości wspólnie spożywali alkohol, kolejno kupowany przez R. Ż.. Co jednak istotnie, w przedmiotowej sprawie ustalono nadto, że oskarżony (już po zakończeniu spotkania towarzyskiego z pokrzywdzonym, któremu to spotkaniu towarzyszyło wspólne spożywanie alkoholu) zaczął podejrzewać M. Z. o udział w kradzieży na jego szkodę pieniędzy w kwocie 2.700,00 złotych i to właśnie z powodu tego podejrzenia R. Ż. dążył do ponownego spotkania z M. Z., finalnie do spotkania tego doprowadził, chcąc skradzione pieniądze odzyskać. W tej sytuacji – w ocenie sądu – nie może

budzić wątpliwości to, że od momentu, w którym R. Ż. zaczął podejrzewać M. Z. o udział w kradzieży na jego szkodę pieniędzy, nastawienie oskarżonego do pokrzywdzonego zmieniło się, stając się nastawieniem zdecydowanie negatywnym, nacechowanym złością i pretensjami. To, że oskarżony był wówczas zdenerwowany (k.377v) oraz to, że miał do pokrzywdzonego pretensje (k.377) przyznał sam R. Ż. w treści złożonych wyjaśnień, przy czym – w ustalonym kontekście sytuacyjnym – wiarygodność tych konkretnie twierdzeń oskarżonego nie budzi wątpliwości. Podkreślenia przy tym wymaga, że R. Ż. nie jest człowiekiem posażnym, co utratę niemałej przecież kwoty 2.700,00 złotych czyni dlań tym bardziej dotkliwą. To właśnie te konkretnie ustalone w sprawie elementy rzeczywistości bezpośrednio poprzedziły podjęcie przez oskarżonego przemocy ukierunkowanej na osobę M. Z.. Co więcej, bezpośrednio przed tym, jak doszło do bezpośredniej fizycznej konfrontacji oskarżonego z pokrzywdzonym, R. Ż. biegł w kierunku wejścia do klatki schodowej, a gdy po raz pierwszy nie mógł się dostać do wnętrza budynku, to dobijał się do drzwi, już wówczas wybijał w nich szyby i już wówczas trzymał w dłoni urządzenie wielofunkcyjne z wysuniętym ostrzem. Znamionym było także zachowanie się oskarżonego już po wypchnięciu go z klatki schodowej przed budynek, kiedy to nadal groził pokrzywdzonemu pozbawieniem życia, intensywnie dobijał się do przytrzymywanych od wewnątrz drzwi wejściowych do budynku, uderzając w nie trzymanym w dłoni drewnianym trzonkiem, wybijając szyby w tych drzwiach zarówno tym trzonkiem, jak i głową, nadal przy tym trzymając w drugiej dłoni użyte uprzednio w konfrontacji z pokrzywdzonym urządzenie wielofunkcyjne z wysuniętym ostrzem o długości 6 cm i szerokości 1 cm. Powyższe ustalenia nie pozostawiają zatem wątpliwości, że zachowanie oskarżonego już po wypchnięciu go z klatki schodowej nadal było zachowaniem agresywnym, a przy tym dynamicznym i intensywnym.

W rozważaniach dotyczących rekonstrukcji zamiaru oskarżonego – zdaniem sądu – nie można pominąć także **sposobu życia oskarżonego przed popełnieniem przestępstwa**, jego **właściwości osobistych** oraz **stopnia jego rozwoju umysłowego**. W przedmiotowej sprawie ustalono, że oskarżony R. Ż. jest osobą wielokrotnie karaną za przestępstwa. Co jednak szczególnie istotne, R. Ż. był już uprzednio dwukrotnie karany za popełnienie przestępstw z art. 157 § 1 k.k. (wyrokami Sądu Rejonowego w Żaganiu odpowiednio: z dnia 24 kwietnia 2006 roku w sprawie o sygn. VI K 24/06 oraz z dnia 15 stycznia 2010 roku w sprawie o sygn. II K 720/09); przy czym pierwszym wskazanym bezpośrednio powyżej wyrokiem został on skazany za spowodowanie obrażenia ciała w postaci głębokiej rany klutej uda lewego z uszkodzeniem mięśnia czworogłowego uda, poprzez zadanie ciosu nożem. Zdaniem sądu – mając na uwadze linię życiową oskarżonego – utrwaloną jawi się jego postawa, w której w relacjach z innymi osobami używa on siły, w tym także uprzednio w konfrontacji z drugim człowiekiem użył on już niebezpiecznego narzędzia, jakim jest nóż.

Odnotowania w tym miejscu wymaga, że – jak wynika z wydanej w przedmiotowej sprawie opinii dwóch biegłych lekarzy psychiatrów E. K. i K. K. (2) (k.227-230, k. 574v-576, k.637-638) – oskarżony R. Ż. nie jest osobą ani chorą psychicznie, ani też upośledzoną umysłowo, a jego funkcje intelektualne mieszczą się w granicach normy, zaś w przebiegu zajścia znajdował się w stanie upojenia alkoholowego prostego. Dokonujący badania oskarżonego i opiniujący w przedmiotowej sprawie biegli lekarze psychiatrzy K. K. (2) i E. K. zaopiniowali (w odniesieniu do obu postawionych oskarżonemu zarzutów), że miał on zachowaną zdolność do rozpoznania znaczenia czynów i pokierowania swoim postępowaniem. Biegli lekarze psychiatrzy odnieśli się w swej opinii do twierdzeń oskarżonego o fackie zażycia w dniu 21 czerwca 2014 roku w godzinach porannych (jeszcze przed opuszczeniem jednostki penitencjarnej) tabletek, które miały go pobudzić. Opiniujący biegli w tym kontekście zwrócili uwagę na dwie okoliczności: po pierwsze – na to, że oskarżony świadomie i celowo miał nabyć i zażyć (o ile w istocie to nastąpiło) ten środek, czyniąc to w tym celu, by wywołać efekt pobudzenia; po wtóre – biegli zwrócili uwagę na to, że oskarżony środek ten miał zażyć około godziny 08:30 rano, podczas gdy do zdarzenia doszło około godziny 17:00, a przy tym przed zajściem opiniowany podróżował, rozmawiał z ludźmi, pił w towarzystwie alkohol, co doprowadziło do sformułowania przez biegłych wniosku: „nie widzimy podstaw aby stwierdzić, że w momencie zajścia działał pod jego wpływem” (k.575). Biegli lekarze psychiatrzy w złożonej w przedmiotowej sprawie opinii odnieśli się także do twierdzeń przesłuchanych świadków o tym, że oskarżony działał jak w amoku, jakby oszalał (k.575v); a następnie przy wysadzaniu z karetki był on półprzytomny (k.638) – stwierdzając że nie znajdują podstaw, by w opisanym przez świadków zachowaniu oskarżonego doszukiwać się psychopatologii. W tym kontekście w opinii zawarto stwierdzenie: „był on po ludzku mówiąc wściekły, że został okradziony” (k.575v), a sytuacja ta była dla niego przykra i frustrująca

(k.575v). Nadto biegli stwierdzili, że po stłumieniu agresji oskarżonego przez interweniujących funkcjonariuszy policji, pozostał już tylko efekt upojenia alkoholowego i to był powód zachowania oskarżonego, które jeden ze świadków opisał, mówiąc że był on półprzytomny (k.638).

Również w opinii sąдово-psychologicznej wydanej przez biegłą A. W. w odniesieniu do oskarżonego (który to dowód dopuszczono i przeprowadzono na etapie postępowania sądowego – k.600-604, k.637-638) wskazano, że stan rozwoju umysłowego R. Ż. plasuje się w granicach normy. Nadto opiniująca biegła psycholog A. W. wskazała na istniejące u oskarżonego zaburzenia osobowości typu dysocjalnego, cechujące się – między innymi – impulsywnością i problemem z kontrolą własnego zachowania; podkreślając jednak, że zaburzenie to nie wyklucza możliwości panowania nad swoimi emocjami i powstrzymywania się od zachowań agresywnych. Biegła psycholog wskazała nadto, że oskarżony wiedząc, że łatwo się pobudza emocjonalnie i że pobudzenie to wzrasta pod wpływem alkoholu lub innych środków wpływających na świadomość, nigdy nie podjął żadnych działań, aby zminimalizować w jakikolwiek sposób podjęcie działań impulsywnych. Co więcej, biegła psycholog A. W. w wydanej w przedmiotowej sprawie opinii zawarła wnioski, że w okresie inkryminowanym zdolności oskarżonego w zakresie zdolności postrzegania i odtwarzania spostrzeżeń były zmienione ze względu na fakt, że pozostawał on pod wpływem alkoholu (a zatem środka zmieniającego sposób postrzegania rzeczywistości) oraz pozostawał w silnym pobudzeniu emocjonalnym (co dodatkowo wpływało na sposób postrzegania przez niego zdarzeń). Referując na rozprawie biegła psycholog stanowczo stwierdziła, że wydana przez nią opinia nie pozostaje w sprzeczności z wydaną w przedmiotowej sprawie opinią sąдово-psychiatryczną (k.637-637v, k.638).

Odnotowania w tym miejscu wymaga, że opiniujący w sprawie biegli lekarze psychiatrzy E. K. i K. K. (2), po zapoznaniu się z opinią pisemną biegłej psycholog A. W. oraz po wysłuchaniu jej referatu ustnego, stwierdzili, że opinia sąдово-psychologiczna w żaden sposób nie wpływa na wydaną przez nich w sprawie opinię sąдово-psychiatryczną. Biegli lekarze psychiatrzy stwierdzili przy tym, że nie ma żadnych sprzeczności pomiędzy wydanymi w tej sprawie opiniami: sąдово-psychiatryczną i sąдово-psychologiczną (k.637v-638), a wskazana przez biegłą psycholog zmiana zdolności postrzegania i odtwarzania spostrzeżeń oskarżonego wynikała z tego, że był on pijany (a upojnie jego było proste) oraz zdenerwowany; nie będąc jednak zmianą, która w jakikolwiek sposób wpływałaby na jego poczytalność, czyli zarówno na zdolność do rozpoznania znaczenia czynu, jak i do pokierowania swoim postępowaniem (k.637v).

Zdaniem sądu wydane w przedmiotowej sprawie opinie: zarówno opinia sąдово-psychiatryczna (vide: opinia sąдово-psychiatryczna biegłych E. K. i K. K. (2) k.227-230, k.574v-576, k.637-638), jak i opinia sąдово-psychologiczna (vide: opinia sąдово-psychologiczna biegłej A. W. k.600-604, k.637-638) były opiniami rzetelnymi, fachowymi, wewnątrznie niesprzecznymi i wyczerpującymi, przy ustalonym braku sprzeczności pomiędzy tymi opiniami. Powyższe skutkowało tym, że sąd podzielił wnioski obu tych opinii, uznając je za wiarygodne.

W uzupełnieniu odnotowania w tym miejscu wymaga, że z opinii (...) w S. Katedry Medycyny Sądowej Zakładu (...) wynika, że w wyniku przeprowadzonego badania chemiczno-toksykologicznego materiału dowodowego (krwi) pobranej od R. Ż. w dniu 22 czerwca 2014 roku o godzinie 20:50 nie stwierdzono obecności nietlonych organicznych substancji pochodzenia egzogenego o działaniu farmakologicznym, psychotropowym czy odurzającym; a zatem R. Ż. w dniu 22 czerwca 2014 roku o godzinie 20:50 nie znajdował się pod wpływem takich substancji (k.122-124). Również tę opinię, jako rzetelną, fachową, wewnątrznie niesprzeczną i wyczerpującą sąd ocenił jako wiarygodną, choć jej przydatność w przedmiotowej sprawie była ograniczona, a to z uwagi na fakt, że poddaną badaniu próbkę krwi oskarżonego pobrano po upływie przeszło doby po jego zatrzymaniu.

W kontekście przywołanych powyżej dowodów z opinii sąдово-psychiatrycznej oraz sąдово-psychologicznej odnotowania wymaga, że – w ocenie sądu – R. Ż. w czasie zdarzenia z dnia 21 czerwca 2014 roku niewątpliwie był zdenerwowany i niewątpliwie towarzyszyły mu emocje, co sam oskarżony przyznawał. Zdaniem sądu, w świetle treści przywołanych powyżej opinii (zarówno sąдово-psychiatrycznej, ale także sąдово-psychologicznej) nie zasługuje natomiast na wiarę twierdzenie oskarżonego, jakoby w przebiegu zajścia z dnia 21 czerwca 2014 roku „nie panował nad swoim postępowaniem” (k.377v), będąc twierdzeniem czytelnie ukierunkowanymi na umniejszenie odpowiedzialności karnej za faktycznie podjęte przestępcze działanie. Z przywołanej powyżej opinii

sądowo-psychiatrycznej wynika, że oskarżony w czasie inkryminowanym miał zachowaną zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem. Natomiast z przywołanej i omówionej powyżej opinii sądowo-psychologicznej wynika, że choć R. Ż. jest osobą o nieprawidłowo kształtującej się osobowości (typu dysocjalnego), cechującej się – między innymi – impulsywnością i problemem z kontrolą własnego zachowania; to jednak zaburzenie to nie wyklucza możliwości panowania nad swoimi emocjami i powstrzymywania się od zachowań agresywnych. Co przy tym istotne, biegła psycholog podkreśliła, że oskarżony wiedząc, że łatwo się pobudza emocjonalnie i że pobudzenie to wzrasta pod wpływem alkoholu lub innych środków wpływających na świadomość, nigdy nie podjął żadnych działań, aby zminimalizować w jakikolwiek sposób podjęcie działań impulsywnych.

Zdaniem sądu, w świetle poczynionych w przedmiotowej sprawie ustaleń dotyczących zachowań oskarżonego w okresie poprzedzającym podjęcie przez niego w dniu 21 czerwca 2014 roku działań ukierunkowanych na osobę pokrzywdzonego, jak również w świetle obu przywołanych bezpośrednio powyżej opinii (sądowo-psychiatrycznej i sądowo-psychologicznej), w odniesieniu do oskarżonego nie zachodzą okoliczności, o których mowa w art. 148 § 4 k.k.

Przedstawione powyżej okoliczności, w szczególności zaś: fakt użycia przez oskarżonego urządzenia wielofunkcyjnego z wysuniętym ostrzem o długości ostrza 6 cm i szerokości ostrza 1 cm; zadanie pokrzywdzonemu nie jednego, a trzech ciosów tymże urządzeniem wielofunkcyjnym z wysuniętym ostrzem; w tym dwóch w takie rejony ciała, które są rejonami ważnymi dla życia ludzkiego; charakter spowodowanych obrażeń ciała, w tym w szczególności spowodowanie głębokiej rany klutej klatki piersiowej w linii pachowej tylnej po stronie lewej na wysokości piątego międzyżebra drażącej do jamy opłucnej o długości kanału rany 5-6 cm, przy użyciu do jej spowodowania ostrza o długości 6 cm; stopień intensywności aktywności oskarżonego ukierunkowanej na osobę pokrzywdzonego, w tym przed bezpośrednią fizyczną konfrontacją obu tych mężczyzn, w czasie tej bezpośredniej fizycznej konfrontacji (w klatce schodowej budynku dworca kolejowego oraz bezpośrednio po faktycznym zatamowaniu fizycznego ataku oskarżonego na pokrzywdzonego; spowodowanie przez oskarżonego bezpośredniego zagrożenia dla życia M. Z.; artykułowanie przez oskarżonego w przebiegu bezpośredniej fizycznej konfrontacji obu tych mężczyzn (w klatce schodowej budynku dworca kolejowego) groźby pozbawienia życia pokrzywdzonego, a także artykułowanie jej po faktycznym zatamowaniu aktywności oskarżonego; sposób życia R. Ż. przed popełnieniem przestępstwa; a także okoliczność, że oskarżony w czasie inkryminowanym był poczytalny, a przy tym jest osobą o stopniu rozwoju umysłowego mieszczącym się w granicach normy – **w ich zestawieniu** – wskazują, że oskarżony R. Ż. realizując w dniu 21 czerwca 2014 roku ustalone w sprawie czynności sprawcze ukierunkowane na osobę M. Z. działał **z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia pokrzywdzonego**, przewidując realną możliwość pozbawienia życia M. Z. i godząc się na wywołanie tego skutku.

Zdaniem sądu przedstawione powyżej rozważania nie pozostawiają wątpliwości, że R. Ż. działając z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia M. Z. swoim zachowaniem faktycznie bezpośrednio zmierzał do spowodowania (dokonania) objętego tymże zamiarem skutku w postaci śmierci pokrzywdzonego, jednakże objęty zamiarem ewentualnym skutek nie nastąpił z powodu okoliczności od oskarżonego niezależnych, takich jak interwencja osoby trzeciej (J. G., który razem z M. Z. wypchnął oskarżonego z klatki schodowej), a następnie zatrzymanie oskarżonego przez funkcjonariuszy policji K. Ć. i P. P.. Odnotowania w tym miejscu wymaga, że o bezpośredniości zmierzania do dokonania (konkretnie: wywołania skutku w postaci śmierci pokrzywdzonego) świadczy przede wszystkim fakt, że – jak wynika z opinii biegłego lekarza specjalisty z zakresu medycyny sądowej J. W. – w trakcie analizowanego zdarzenia zagrożenie dla życia pokrzywdzonego istniało, a przy tym było zagrożeniem bezpośrednim, co biegła wywiodła z charakteru, rozległości i umiejscowienia uszkodzeń ciała, mechanizmu ich powstania oraz rodzaju użytego przez napastnika narzędzia. Usiłowanie zabójstwa w tym konkretnym przypadku miało charakter usiłowania nieukończonego, a konkretnie zatamowanego.

W przedmiotowej sprawie ustalono przy tym, że R. Ż., nie osiągnąwszy objętego zamiarem ewentualnym skutku w postaci śmierci M. Z., spowodował skutek w postaci uszkodzeń ciała pokrzywdzonego naruszających czynności narządów jego ciała i rozstrój jego zdrowia. Jak przy tym wynika z opinii biegłej J. W. obrażenia te – kwalifikowane łącznie - naruszyły czynności narządów ciała pokrzywdzonego M. Z. i rozstrój jego zdrowia na czas powyżej 7 (siedmiu) dni w rozumieniu art. 157 § 1 k.k. W wypadku zaś, gdy podjęte z zamiarem zabójstwa (także ewentualnym)

działanie sprawcy prowadzące bezpośrednio do realizacji tego zamiaru nie osiągnęło zamierzonego skutku, faktycznie powodując uszkodzenie ciała pokrzywdzonego, popełnione przestępstwo podlega kumulatywnej kwalifikacji prawnej, jako **usiłowanie kwalifikowane**.

W efekcie całości powyższych rozważań sąd uznał, że czyn popełniony przez oskarżonego R. Ż. (a przypisany mu w punkcie 1. sentencji wyroku) wyczerpywał znamiona **art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 157 § 1 k.k. przy zast. art. 11 § 2 k.k.** Co więcej, R. Ż. czynu tego dopuścił się w warunkach recydywy opisanej przez ustawodawcę w **art. 64 § 1 k.k.**, co determinowało zawarcie w kwalifikacji prawnej przypisanego mu czynu także i tego przepisu. R. Ż. przestępstwa tego dopuścił się bowiem będąc uprzednio skazanym, wyrokiem Sądu Rejonowego w Żaganiu z dnia 24 kwietnia 2006 roku wydanym w sprawie o sygnaturze akt VIK 24/06 za czyn z art. 157 § 1 k.k. na karę 8 (ośmiu) miesięcy pozbawienia wolności, którą odbył w okresie od dnia 20 lutego 2010 roku do dnia 20 października 2010 roku; oraz będąc uprzednio skazanym wyrokiem Sądu Rejonowego w Żaganiu z dnia 15 stycznia 2009 roku wydanym w sprawie o sygnaturze akt IIK 720/09 za czyn z art. 157 § 1 k.k. na karę 10 (dziesięciu) miesięcy pozbawienia wolności, którą to karę objęto następnie wyrokiem łącznym Sądu Rejonowego w Żaganiu z dnia 07 października 2010 roku wydanym w sprawie o sygnaturze akt IIK 534/10, którym wymierzono mu – między innymi – karę łączną 2 (dwóch) lat i 2 (dwóch) miesięcy pozbawienia wolności, którą odbył w okresie od dnia 18 grudnia 2011 roku do dnia 21 sierpnia 2013 roku.

V.2.

Czyn przypisany oskarżonemu w **punkcie 2. sentencji wyroku** zakwalifikowany, jako przestępstwo z **art. 226 § 1 k.k.**

Zgodnie z treścią art. 226 § 1 k.k. podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku, kto znieważa funkcjonariusza publicznego lub osobę do pomocy mu przybraną, podczas i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych.

Głównym przedmiotem ochrony w przypadku tego konkretnie czynu zabronionego jest zabezpieczenie prawidłowej działalności instytucji państwowych i samorządowych, poprzez ochronę koniecznego dla wykonywania tej działalności poszanowania dla funkcjonariuszy publicznych pełniących obowiązki służbowe. Natomiast przedmiotem ochrony mającym charakter uboczny jest w tym przypadku godność konkretnej osoby będącej funkcjonariuszem publicznym. Podmiotem czynu zabronionego jest w tym przypadku funkcjonariusz publiczny w czasie popełnienia czynu pełniący obowiązki służbowe, a przy tym konkretna podjęta przez sprawcę czynność sprawcza musi pozostawać w związku tymiż pełnionymi przez funkcjonariusza publicznego obowiązkami służbowymi. Czynność sprawcza polega przy tym w tym konkretnym przypadku na znieważeniu funkcjonariusza publicznego, a przez zniewagę należy rozumieć takie zachowanie, które według zdeterminowanych kulturowo i powszechnie przyjętych ocen stanowi wyraz pogardy dla drugiego człowieka.

W tym miejscu odnotowania wymaga, że art. 115 § 13 pkt 7 k.k. stanowi, iż funkcjonariuszem publicznym jest funkcjonariusz organu powołanego do ochrony bezpieczeństwa publicznego albo funkcjonariusz Służby Więziennej. W realiach tej konkretnie sprawy nie budzi zatem wątpliwości, że interweniujący w przebiegu zdarzenia funkcjonariusze policji sierż. K. Ć. i sierż. P. P. byli funkcjonariuszami publicznymi.

Zdaniem sądu ustalenia faktyczne poczynione w przedmiotowej sprawie nie pozostawiają najmniejszych nawet wątpliwości co do tego, że oskarżony R. Ż. kierując do funkcjonariuszy policji K. Ć. i P. P. konkretne słowa, będące słowami uznanymi powszechnie za obelżywe, a przy tym będące słowami wulgarnymi („ch...je”, „wy ku...wy” – k.41v, k.43v) znieważył zarówno K. Ć., jak i P. P.. Nie ulega przy tym wątpliwości, że R. Ż. zniewagi te kierował do funkcjonariuszy policji, a zatem funkcjonariuszy publicznych, i to zarówno w czasie pełnienia przez nich obowiązków służbowych, jak i w związku z tymi obowiązkami. Jak to powyżej już wskazano, podejmując interwencję dotyczącą osoby oskarżonego, zarówno K. Ć., jak i P. P. byli umundurowani, przy czym R. Ż. artykułując przywołane powyżej słowa dokładnie wiedział, że kieruje je do funkcjonariuszy policji. Co więcej, w przedmiotowej sprawie ustalono, że oskarżony słowa te kierował do wskazanych powyżej funkcjonariuszy policji zarówno w ramach czasowych, jak i w

ściłym związku z faktem realizowania przez nich czynności służbowej, jaką było zatrzymanie R. Ż.. Zdaniem sądu poczynione w przedmiotowej sprawie ustalenia faktyczne nie pozostawiają przy tym wątpliwości co do tego, że ani K. Ć., ani też P. P., przystępując do interwencji oraz dokonując zatrzymania R. Ż., obowiązki służbowe wykonywali prawidłowo, a ich zachowanie w żadnym zakresie nie może być uznane za niewłaściwe w rozumieniu art. 226 § 2 k.k. w zw. z art. 222 § 2 k.k.

Zdaniem sądu nie ulega przy tym wątpliwości, że oskarżony R. Ż., realizując opisane powyżej czynności sprawcze, działał umyślnie, a przy tym z zamiarem bezpośrednim; chciał bowiem znieważać funkcjonariuszy publicznych, czyniąc to podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych.

IV. Orzeczenia o karach

Przystępując do wymiaru kar za czyny przypisane oskarżonemu R. Ż. sąd miał na względzie przewidziane przez ustawodawcę dyrektywy wymiaru kary oraz wszelkie istotne okoliczności łagodzące i obciążające dotyczące zarówno osoby oskarżonego, jak i ostatecznie przypisanych mu czynów. Konkretyzując, sąd miał na uwadze dyrektywy wymiaru kary zawarte w art. 53 §§ 1 i 2 k.k., w tym stopień winy sprawcy i stopień społecznej szkodliwości popełnionych przez niego czynów.

Jako okoliczność obciążającą dotyczącą osoby oskarżonego R. Ż. sąd potraktował jego uprzednią wielokrotną karalność (vide:k.119-120, k.62-72, k.215-220). W szczególności, jako okoliczność obciążającą w odniesieniu do czynu przypisanego oskarżonemu w punkcie 1. sentencji wyroku sąd potraktował fakt, że czynu tego dopuścił się on w warunkach recydywy opisanej przez ustawodawcę w art. 64 § 1 k.k. Uprzednie skazania wymienionego mężczyzny jednoznacznie wskazują na sposób życia R. Ż. przed popełnieniem przestępstw przypisanych mu w niniejszej sprawie, dalece odbiegający od postaw społecznie pożądanых oraz dodatkowo jednoznacznie wskazują na to, że jest on sprawcą niepoprawnym. O niepoprawności R. Ż. – w ocenie sądu – najdobitniej świadczy okoliczność, że stosowane wobec niego uprzednio (przed dniem 21 czerwca 2014 roku) reakcje karne nie osiągnęły zamierzonych celów, albowiem nie odwiodły wymienionego mężczyzny od podjęcia przestępczego działania w przyszłości. Co więcej, R. Ż. kolejnych przestępstw dopuścił się po upływie zaledwie kilku godzin od opuszczenia jednostki penitencjarnej, gdzie odbywał karę pozbawienia wolności.

Jako okoliczności przemawiające na korzyść oskarżonego R. Ż. sąd potraktował natomiast stosunkowo dobre kolejne opinie, jakie uzyskał on za czas pobytu w kolejnych jednostkach penitencjarnych. Wprawdzie w datowanej na dzień 15 lipca 2014 roku opinii o tymczasowo aresztowanym wystawionej przez zastępcę Dyrektora Zakładu Karnego w C. (vide:k.150) zachowanie R. Ż. oceniano jedynie jako „umiarkowane”; to już w kolejnych opiniach datowanych odpowiednio na 04 maja 2015 roku (vide:k.500-506) i 18 września 2015 roku (k.663-669) wystawionych przez zastępcę Dyrektora Aresztu Śledczego w S., jego zachowanie oceniono jako poprawne. W obu opiniach wystawionych przez zastępcę Dyrektora Aresztu Śledczego w S. wskazano, że R. Ż. został raz nagrodzony regulaminowo za zdyscyplinowanie i stosowanie się do wymogów regulaminu; nie będąc przy tym karny dyscyplinarnie. W obu omawianych w tym miejscu opiniach wskazano też, że oskarżony nie deklaruje udziału w podkulturze przestępczej, w gronie współosadzonych funkcjonuje bezkonfliktowo, nie prezentuje postaw roszczeniowych czy manipulacyjnych, a wobec przełożonych jest regulaminowy i uprzejmy. Odnotowania w tym miejscu wymaga, że wywiad środowiskowy przeprowadzony przez kuratora sądowego – w dniu 17 lipca 2014 roku (k.132-133) – nie dostarczył dodatkowych miarodajnych informacji dotyczących sposobu życia oskarżonego R. Ż. przed popełnieniem przestępstwa, a to wobec długotrwałego pobytu osadzonego w izolacji więziennej (jak to powyżej już wskazano, przestępstw przypisanych mu w niniejszej sprawie dopuścił się on zaledwie kilka godzin po opuszczeniu jednostki penitencjarnej).

Natomiast jako okoliczność obciążającą sąd potraktował fakt, że R. Ż. obu przypisanych mu przestępstw dopuścił się znajdując się w stanie nietrzeźwości i to znacznym (wynik badania przeprowadzonego 21 czerwca 2014 roku o godzinie 18:26, to 1,03 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu).

Jako okoliczność wpływającą na redukcję stopnia winy (a zatem finalnie jako okoliczność łagodzącą przy wymiarze kary) w odniesieniu do czynu przypisanego R. Ż. w punkcie 1. sentencji wyroku sąd potraktował ustaloną formę

zamiaru, z jakim popełniając to konkretnie przestępstwo działał oskarżony (był to zamiar ewentualny). Podkreślenia w tym miejscu wymaga jednak, że w przedmiotowej sprawie ustalono, że R. Ż. w czasie popełnienia obu przypisanych mu w tej sprawie czynów był w pełni poczytalny, będąc zdolnym zarówno do rozpoznania znaczenia przedsięwziętych czynów, jak i każdorazowo do pokierowania swoim postępowaniem. Wprawdzie opiniująca w przedmiotowej sprawie biegła psycholog A. W. wskazała na istniejące u oskarżonego zaburzenia osobowości typu dysocjalnego, cechujące się – między innymi – impulsywnością i problemem z kontrolą własnego zachowania; to równocześnie podkreśliła jednak, że zaburzenie to nie wyklucza możliwości panowania nad swoimi emocjami i powstrzymywania się od zachowań agresywnych. Biegła psycholog podkreśliła także, że oskarżony wiedząc, że łatwo się pobudza emocjonalnie i że pobudzenie to wzrasta pod wpływem alkoholu lub innych środków wpływających na świadomość, nigdy nie podjął żadnych działań, aby zminimalizować w jakikolwiek sposób podjęcie działań impulsywnych.

Z powodów powyżej przywołanych – mimo wskazanej w tym miejscu formy zamiaru, z jakim działał oskarżony w odniesieniu do czynu przypisanego mu w punkcie 1. sentencji wyroku – stopień winy R. Ż. w odniesieniu obu popełnionych przez niego czynów sąd ocenił jako wysoki.

Podkreślenia w tym miejscu wymaga, że R. Ż. przestępstwo przypisane mu w punkcie 1. sentencji wyroku skierował przeciwko życiu człowieka (jako dobru bezcennemu i faktycznie o wartości niestopniowalnej), co – w ocenie sądu – wskazuje na bardzo wysoki stopień społecznej szkodliwości tego konkretnie czynu. Co więcej, stosunkowo wysoki był także stopień społecznej szkodliwości czynu przypisanego oskarżonemu w punkcie 2. sentencji wyroku, a to jeśli mieć na uwadze okoliczność, że zostało ono popełnione w miejscu publicznym, a przy tym dotyczyło nie jednego, a dwóch funkcjonariuszy publicznych.

Zdaniem Sądu – w realiach tej konkretnie sprawy – wniosku o wysokim stopniu winy R. Ż., jak i bardzo wysokim stopniu społecznej szkodliwości czynu przez niego popełnionego, a przypisanego mu w punkcie 1. sentencji wyroku, nie podważa sytuacja motywacyjna, w jakiej wymieniony mężczyzna znajdował się w czasie realizacji ustalonych czynności sprawczych, a mianowicie fakt, że pozostawał on w przeświadczeniu, że M. Z. miał swój udział w kradzieży pieniędzy na szkodę oskarżonego. Zdaniem sądu tego rodzaju podejrzenie w żadnym stopniu nie usprawiedliwiało podjęcia przez oskarżonego ustalonych w sprawie zachowań ukierunkowanych na osobę pokrzywdzonego.

Co oczywiste, wymierzając karę za czyn popełniony przez oskarżonego, a przypisany mu w punkcie 1. sentencji wyroku, sąd miał na uwadze także i to, że objęty zamiarem ewentualnym oskarżonego skutek w postaci śmierci pokrzywdzonego nie wystąpił; a skutek, do jakiego zachowanie oskarżonego faktycznie doprowadziło, to obrażenia ciała pokrzywdzonego naruszające czynności narządów jego ciała i rozstrój zdrowia na czas powyżej 7 (siedmiu) dni. Sąd nie tracił jednak z pola widzenia tego, że usiłowanie w tym konkretnym przypadku było usiłowaniem nieukończonym, a konkretnie zatamowanym.

W efekcie powyższych rozważań, za czyn przypisany oskarżonemu R. Ż. w punkcie 1. sentencji wyroku (zakwalifikowany z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 157 § 1 k.k. przy zast. art. 11 § 2 k.k. przy zast. art. 64 § 1 k.k.), sąd wymierzył mu karę 8 (ośmiu) lat i 10 (dziesięciu) miesięcy pozbawienia wolności. Natomiast za czyn przypisany oskarżonemu R. Ż. w punkcie 2. sentencji wyroku (zakwalifikowany z art. 226 § 1 k.k.), sąd wymierzył mu karę 2 (dwóch) miesięcy pozbawienia wolności.

Zdaniem sądu wymierzone oskarżonemu R. Ż. jednostkowe kary pozbawienia wolności we wskazanych powyżej ich rozmiarach, jako kary adekwatne (každorazowo) do stopnia winy sprawcy oraz stopnia społecznej szkodliwości każdego z popełnionych przez niego przestępstw, a przy tym uwzględniające wszelkie istotne okoliczności podmiotowe i przedmiotowe, były karami sprawiedliwymi. Zdaniem sądu kary w tych konkretnie rozmiarach dają gwarancję osiągnięcia ich celów i to zarówno – a co istotne – w aspekcie prewencji indywidualnej, jak i w aspekcie prawidłowego kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Wobec tego, że istniały ku temu podstawy materialnoprawne, sąd – kierując się treścią art. 85 § 1 i 2 k.k. i art. 86 § 1 k.k. – połączył orzeczone wobec R. Ż. w punkcie 1. i 2. sentencji wyroku jednostkowe kary pozbawienia wolności i w ich miejsce wymierzył karę łączną w rozmiarze 8 (ośmiu) lat i 10 (dziesięciu) miesięcy pozbawienia

wolności (vide: punkt 3. sentencji wyroku). Sąd miał przy tym na względzie bardzo ścisły związek czasowy (oba przypisane oskarżonemu przestępstwa popełnione zostały w dniu 21 czerwca 2014 roku, jedno bezpośrednio po drugim) oraz bardzo ścisły związek miejscowy przypisanych oskarżonemu przestępstw. Z uwagi właśnie na bardzo ścisły związek czasowy i miejscowy obu przypisanych oskarżonemu przestępstw (mimo niepominiętego przez sąd w rozważaniach faktu różnorodności tychże przestępstw i popełnienia ich na szkodę różnych osób) sąd uznał za zasadne zastosowanie w tym konkretnym przypadku zasady absorpcji przy wymiarze kary łącznej.

Sąd – na podstawie art. 63 § 1 k.k. – na poczet orzeczonej wobec oskarżonego R. Ź. w punkcie 3. sentencji niniejszego wyroku kary łącznej pozbawienia wolności zaliczył okres jego tymczasowego aresztowania w przedmiotowej sprawie od dnia 21 czerwca 2014 roku godzina 17:10 do dnia 18 listopada 2015 roku, przyjmując że jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności odpowiada jednemu dniowi łącznej kary pozbawienia wolności (vide: punkt 4. sentencji wyroku).

Ponadto sąd – na podstawie art. 44 § 2 k.k. – orzekł wobec oskarżonego R. Ź. przepadek dowodu rzeczowego opisanego w postanowieniu w przedmiocie dowodów rzeczowych z dnia 08 sierpnia 2014 roku zamieszczonym na karcie 137 akt sprawy pod pozycją 1. w postaci urządzenia wielofunkcyjnego, jako przedmiotu służącego oskarżonemu do popełnienia przestępstwa przypisanego mu w punkcie 1. sentencji wyroku (vide: punkt 5. sentencji wyroku).

Natomiast – na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. – sąd nakazał zwrócić: oskarżonemu dowody rzeczowe opisane w postanowieniu w przedmiocie dowodów rzeczowych z dnia 17 listopada 2014 roku na karcie 254 pod pozycjami od (...)do (...). (w postaci odzieży zabezpieczonej w przedmiotowej sprawie od oskarżonego); oraz pokrzywdzonemu dowody rzeczowe opisane w postanowieniu w przedmiocie dowodów rzeczowych z dnia 17 listopada 2014 roku na karcie 254 pod pozycjami od 6. do 9. (w postaci odzieży zabezpieczonej w przedmiotowej sprawie od pokrzywdzonego) (vide: punkt 6. sentencji wyroku).

W uzupełnieniu przedstawionych powyżej rozważań odnotowania w tym miejscu wymaga, że sąd nie znalazł podstaw do zastosowania w tym konkretnym przypadku ustawy innej, niż obowiązująca w czasie orzekania. Porównanie stanów prawnych obowiązujących odpowiednio: w czasie orzekania oraz w czasie popełnienia przez oskarżonego przestępstw, jak również w okresie pomiędzy popełnieniem przezeń tychże przestępstw a wyrokowaniem w tej sprawie (co oczywiste w zakresie znajdujących zastosowanie w tym konkretnym przypadku regulacji prawnych) nie dało podstaw do wnioskowania, iżby regulacje obowiązujące przed datą orzekania były dla oskarżonego względniejsze, niż te obowiązujące w dacie orzekania. Podkreślenia bowiem wymaga, że w zakresie czasowym od daty popełnienia przez oskarżonego przestępstw do daty wyrokowania w tej sprawie nie uległa zmianie treść art. 148 § 1 k.k., art. 157 § 1 k.k., art. 11 § 2 k.k., art. 64 § 1 k.k. oraz art. 226 § 1 k.k. Natomiast wprowadzie uległy zmianie przepisy regulujące kwestię kary łącznej (w tym w szczególności art. 86 § 1 k.k. obecnie przewidujący możliwość wymierzenia kary łącznej do 20 lat pozbawienia wolności wolności), jednakże w tym konkretnym przypadku rozmiary orzeczonych wobec oskarżonego kar jednostkowych (odpowiednio 8 lat i 10 miesięcy pozbawienia wolności oraz 2 miesiące pozbawienia wolności) skutkowały tym, że najwyższą możliwą do wymierzenia karą łączną była kara 9 lat pozbawienia wolności. Z powyższego wynika zatem, że wskazana powyżej zmiana treści art. 86 § 1 k.k. w tym konkretnym przypadku pozostawała bez wpływu na sytuację oskarżonego. Li tylko na marginesie odnawiania wymaga, że zmianie uległ także art. 46 § 1 k.k., jednakże w tej sprawie wniosku o zasądzenie tego środka (uprzednio karnego, a obecnie kompensacyjnego) nie złożył pokrzywdzony, ani też w ustawowym terminie nie złożył go prokurator; sąd natomiast nie znalazł podstaw, by orzeczenie w tym zakresie wydać z urzędu.

O kosztach sądowych orzeczono na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. i art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity Dz.U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późniejszymi zmianami), zwalniając oskarżonego R. Ź. od obowiązku ich uiszczenia, mając na uwadze szczególną sytuację oskarżonego, w szczególności zaś fakt, że jest on osobą bez majątku, bez źródła dochodu, a przy tym osobą faktycznie przebywającą w izolacji więziennej (vide: punkt 7. sentencji wyroku).

Natomiast o kosztach udzielonej oskarżonemu R. Ż. nieopłaconej pomocy prawnej z urzędu sąd orzekł stosownie do art. 618 § 1 pkt 11 k.p.k. w zw. z art. 29 ust. 2 ustawy z dnia 26 maja 1982 roku Prawo o adwokaturze (Dz. U. z 2002 r., Nr123, poz. 1058, z późn. zm.) oraz §2 ust. 1, 2 i 3, §14 ust. 1 pkt 2 i ust 2 pkt 5 i §16 i §20 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (tekst jednolity Dz.U z 2013 r. poz. 461), zasądzając od Skarbu Państwa na rzecz adw. K. W. – Kancelarii Adwokackiej w S. kwotę 2.140,20 zł. (dwa tysiące sto czterdzieści złotych i dwadzieścia groszy), w tym podatek VAT, za realizowanie obrony z urzędu oskarżonego R. Ż. na etapie postępowania przygotowawczego oraz sądowego, jako że koszty te nie zostały przez oskarżonego opłacone ani w całości, ani też w części (vide: punkt 8. sentencji wyroku).